

W
II. 421.549
13
WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI



SZKICE Z DZIEJÓW SZLACHTY MAZOWIECKIEJ



KRAKÓW
NAKŁADEM AUTORA
1908
180

SZKICE Z DZIEJÓW
SZLACHTY MAZOWIECKIEJ

TEGOŻ AUTORA:

Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Kraków—Petersburg, 1891.
(*Wyczerpane*).

Ostatni rok sejmu wielkiego. Wydanie 2-gie. Kraków, 1897.

Pisma historyczne. Kraków, 1901.

Tom I. Szlachta w świetle własnych opinii. — Szlachta w świetle opinii wieku XVIII. — Jędrzeja Święcickiego opis Mazowsza. — Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów płockich. — Drobną szlachta w królestwie polskim. — Wiara w życiu społeczeństwa polskiego. — Książd Marek, cudotwórca i prorok konfederacyi barskiej. — Onufry Korytyński. — Cezar Pyrrhys de Varille. — Przyczyny upadku projektu kodeksu Zamojskiego.

Tom II. Towarzystwa naukowe i literackie w Polsce wieku XVIII. — Kalendarze w Polsce wieku XVIII. — Żywioły zachowawcze i Komisya edukacyjna. — Polska szkoła oryentalna w Stambule (1766—1795). — Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII wieku. — Kuźnica Kollątajowska. — Uwięzienie Kollątaja.

Tom III. Z dziejów wewnętrznych Polski za króla Stanisława Augusta. — Sprawa włościańska w Polsce wieku XVIII. — Czasy Stanisława Augusta w powieściach J. I. Kraszewskiego. — Rządy pruskie na ziemiach polskich (1793—1807). — Szkoły historyczne w Polsce (Główne kierunki poglądów na przeszłość). — Stanowisko Waleryana Kalinki w historyografii polskiej. — Stanowisko Kazimierza Jarochońskiego w historyografii polskiej. — Aleksander Rembowski. — Nauczanie historyi polskiej. — Miscellanea.

Konfederacya targowicka. Kraków, 1903.

Prawda w badaniach historycznych prof. Szymona Askenazego. Warszawa, 1903.

W sprawie konfederacyi targowickiej. Polemika z P. Tadeuszem Korzonem. Kraków, 1904.

Dzieje narodu polskiego. Wyd. 2-gie. Warszawa, 1904. Kraków, 1906.

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI



SZKICE Z DZIEJÓW SZLACHTY MAZOWIECKIEJ



KRAKÓW
NAKŁADEM AUTORA
1908



II. 121.549

1952 D 625/20

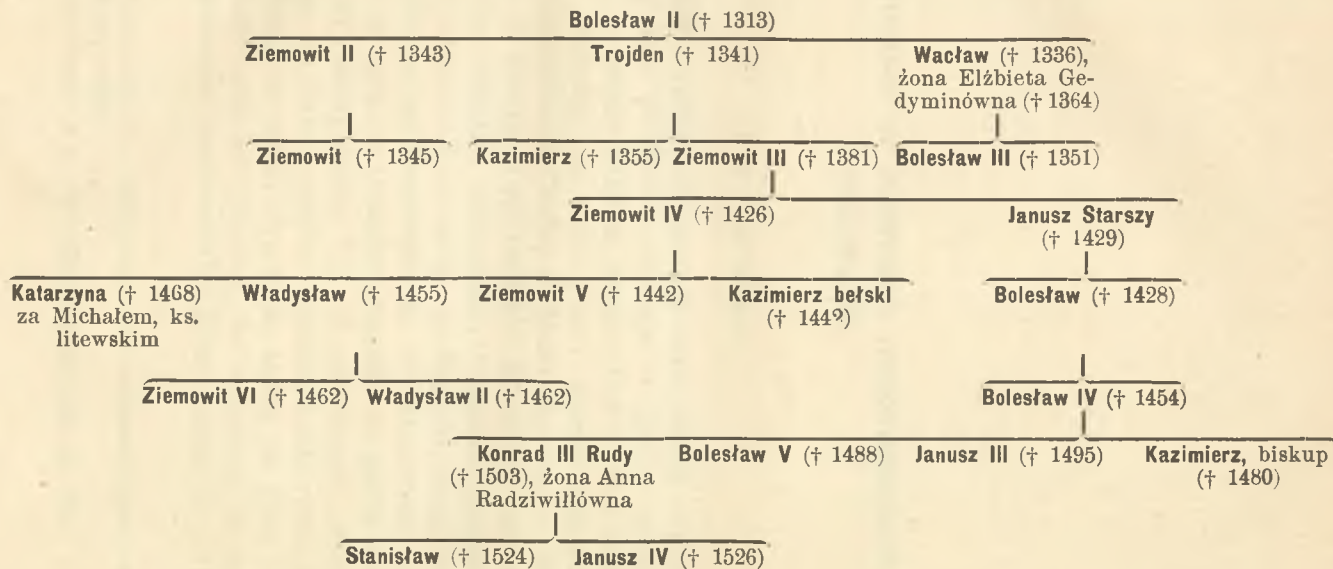
KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SPOŁKI.

Przed laty trzydziestu ogłosiłem przekład opisu Mazowska Jędrzeja Święcickiego (*Kwartalnik »Kłosów«* z r. 1877). Wyszły potem studia: »Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów plockich« (Warszawa, 1878) i »Drobna szlachta w królestwie polskim« (*Ateneum* z r. 1879). Pracę nad dziejami szlachty mazowieckiej, podjętą w zaraniu działalności pisarskiej, przerwały badania w innym kierunku. Z myśli, powziętej w młodości, i z materyałów, gromadzonych oddawna, powstały obecne szkice, których część w innym nieco układzie drukował *Przegląd historyczny* (z r. 1905—6).

Warszawa, w maju, r. 1907.

Wł. Smoleński.

Książęta mazowieccy od wieku XIV.



I.

Osadnictwo w ziemiach mazowieckich kresowych.

1. W ziemi wiskiej.

W połowie wieku XIV granica ziemi wiskiej ze strony krzyżackiej szła od brodu, zwanego w języku pruskim Singubrast, po polsku Szigerz, górnym Orzyczem i lasami radulskimi (*Radulia*) do rzeki Pissy; starem łożyskiem Wincenty i strumieniem Chojny do jeziora łyckiego (*Likke*); stąd lądem do Biebrzy i jej źródeł¹⁾. Ze strony litewskiej granica ziemi wiskiej, obejmującej i powiat goniądzki, ciągnęła się od brodu Kamiennego na Rajgród, rzeką Netą (*Methu*) i Biebrzą na Targowisko do Wielkiej-strugi, Małą Suchodą i Sprząsłą na Popielowe-siedlisko do ujścia Nowotynczy²⁾. Od połowy wieku XV, po odpadnięciu powiatu goniądzkiego do Litwy, granica wschodnia szła rzeką Łykiem i Biebrzą do ujścia Trzcianki; lądem do Narwi, na odległość 4.000 staj od Tykocina, do zetknięcia się ziemi wiskiej z powiatem zambrowskim. Mazowszanie w r. 1546

¹⁾ Akt graniczny z r. 1343 (Ulanowski. *Dokumenty kujaw. i maz* Kraków, 1888, str. 203).

²⁾ Akt graniczny z r. 1358 (*Kodeks dypl. maz.*, str. 73).

prowadzili sporną granicę od Biebrzy pod Goniądem do pagórka, zwanego Barwikiem, lasami i błotami do wsi Dobarcze, przez Trzcianę i Cibarzewo do Niecieczy nad Narwią ¹⁾. Granicę południowo-zachodnią stanowiły powiaty: łomżyński i kolneński ²⁾.

Ziemia wiska miała kształt trójkąta, opartego podstawą o powiaty: łomżyński i kolneński, dotykającego lewą ścianą posiadłości krzyżackich, a prawą litewskich, tonącego wierzchołkiem w jeziorze rajgrodzkim.

Gród wiski w pobliżu ujścia Biebrzy do Narwi istniał już w wieku XIII. Wspomina o nim papież Grzegorz IX w potwierdzeniu w r. 1232 swobód, nadanych kościołowi przez Konrada, księcia mazowieckiego ³⁾. Gościł w nim w r. 1251 Daniel, książę halicki, podczas wyprawy na Jaćwież ⁴⁾. Książę mazowiecki, Bolesław II († 1313), dawał w zamku wiskim przytułek Litwinom w celu ułatwienia im wycieczek do posiadłości krzyżackich. Krzyżacy w odwet za to w r. 1295 najprzód zamek wiski zburzyli, następnie trapiłi najazdami, gdy go Bolesław usiłował z pomocą Litwinów odbudować ⁵⁾.

Z trzech synów Bolesława II Ziemowit II († 1343) otrzymał ziemie: rawską, sochaczewską i wiską ⁶⁾. Dział ten nie stanowił kompleksu jednolitego: ziemia wiska, leżąca na północno-wschodnim krańcu Mazowsza, przedzie-

¹⁾ Akt graniczny z r. 1546 (Dogiel. *Limites R. P. et M. D. Lit.* Wilno, 1758).

²⁾ Granica z tej strony była chwiejna. W XV wieku w skład ziemi wiskiej wchodziła wieś Piątница, w której książęta przebywali i wystawiali przywileje. Król Aleksander w r. 1504 puścił ją w zastaw Glince. Pod koniec wieku XVI Piątница, powrócona do dóbr królewskich, leży w powiecie kolneńskim, ziemi łomżyńskiej. (Pawiński. *Źródła dziejowe*, t. XVI, 373).

³⁾ Kod. dypl. maz., str. 7.

⁴⁾ Daniłowicz. Skarbiec dyplomatów, nr. 113.

⁵⁾ Daniłowicz l. c. nr. 250.

⁶⁾ Tytułował się: »*Dux Mazovie et dominus Vysnensis*« (Kod. dypl. wielk. nr. 1131, 2044).

loną była od rawsko sochaczewskiej posiadłościami braci Ziemowita. Przy działach miano wzgląd nie na samą równomierność terytoryalną. Ziemie wewnętrzne, — raz jako zaludnione i zagospodarowane, powtórę — jako zabezpieczone od najazdów nieprzyjacielskich, — miały wartość większą, niż kresowe. Brano przeto przy działach w rachubę równomierność: wartości materyalnej dzielnic, oraz rozkładu kłopotów, związanych z posiadaniem ziem kresowych. Płockie (z ziemią wyszogrodzką, gostyńską i zakroczymską), które otrzymał Wacław¹⁾, sąsiadowało z północy z Prusami krzyżackimi i narażone było na najazdy zakonu. Czersko-warszawskie, które objął Trojden, graniczyło z północy również z posiadłościami krzyżackimi, a ze wschodu z Litwą, nastroczającą okazyje do sporów sąsiedzkich. Ziemowit znalazłby się w korzystniejszych od braci warunkach, gdyby posiadał ziemie wyłącznie wewnętrzne, zaludnione i zagospodarowane, a przytem zabezpieczone dzielnicami braci od najazdów krzyżackich i litewskich. Otrzymawszy kresową ziemię wiską, wtłoczoną pomiędzy Prusy krzyżackie i Litwę, musiał tem samem dzielić z braćmi pracę zwalczania wspólnych nieprzyjaciół zewnętrznych.

Posiadłości Ziemowita II objął syn jego, tegoż imienia, zmarły bezpotomnie we dwa lata po ojcu, w r. 1345²⁾.

Po śmierci Ziemowita Ziemowitowicza ziemia rawsko-sochaczewska przeszła na dwóch Trojdenowiczów³⁾, a wiska na Bolesława III Wacławowicza płockiego. Od tego czasu ziemia wiska wiąże się stale z losami księstwa płockiego, — przedzielona od niego tak samo, jak pierwotnie od kompleksu rawsko-sochaczewskiego.

¹⁾ Że, oprócz Płocka, posiadał Wyszogród i Gostynin — dowodzi akt z r. 1329 (*Kod. dypl. maz.*, str. 47); o Zakroczymiu świadczy dokument z r. 1351 (*ib.*, str. 62).

²⁾ Balzer. *Genealogia Piastów*, str. 435.

³⁾ W r. 1345 Trojdenowicze: Ziemowit i Kazimierz tytułują się książętami czerskimi i rawskimi (*Kod. dypl. maz.*, str. 55).

Posiadłości zmarłego bezpotomnie Bolesława III († 1351): księstwo plockie z ziemiami: zakroczymską i wiską zajął król Kazimierz prawem suzerenatu. W r. 1351 zawarł w tym względzie układ z Ziemowitem III i Kazimierzem Trojdenowiczami, pretendentami do spadku po Bolesławie III, jako bracie stryjecznym¹⁾. Z tych dwóch Trojdenowiczów Ziemowit posiadał księstwo czerskie z ziemiami: rawską, gostyńską i liwską; Kazimierz księstwo warszawskie, ziemię ciechanowską, sochaczewską (z Wiskitkami) i łomżyńską (*castra: Novigrod, quod jacet super fluvium Pysth, et Nowidwor circa fluvium Narew*). W r. 1355 król oddał Ziemowitowi III spadek po Kazimierzu († 1355)²⁾ i puścił mu na trzy lata Zakroczym i Wiznę³⁾. W r. 1359 przyznał temuż własność księstwa plockiego, zatrzymując je w swem ręku do śmierci, podobnie jak ziemię wyszogrodzką, znajdującą się tytułem oprawy w posiadaniu księżnej Elżbiety († 1364), wdowy po Wacławie, matki Bolesława III⁴⁾.

Po śmierci Kazimierza W. Ziemowit III panował na całym Mazowszu niepodzielnie⁵⁾.

Już za życia Ziemowita III († 1381) w r. 1379 synowie: Janusz Starszy i Ziemowit IV podzielili się posiadłościami ojcowskiemi. Ziemowitowi IV przypadły ziemie: plocka, gostyńska, sochaczewska, rawska, płońska, oraz wiska pomiędzy Narwią i strumieniem Siennicą⁶⁾. Rychło po śmierci ojca Ziemowit IV w r. 1382 ziemię wiską (z powiatem goniądzkim) zastawił krzyżakom za 7.000 zł. węg-

¹⁾ Kod. dypl. maz., str. 62.

²⁾ Kod. dypl. maz., str. 69.

³⁾ Ulanowski. Dokumenty kujaw. i maz. str. 219. — Daniłowicz. Skarbiec, nr. 408.

⁴⁾ Kod. dypl. maz., str. 59, 69, 75.

⁵⁾ W r. 1381 tytułował się: *»Dux Mazovie et dominus Visenensis«* (Kod. dypl. wielk. nr. 1788).

⁶⁾ *»Wyzna vero prout fluvius Nari sic nuncupatus deorsum defluit usque ad rivulum Sennicza sic dictum, et a rivulo Sennicza prout... princeps Semovitus... habuit et tenuit«* (Kod. dypl. maz., str. 92. Akt z r. 1379).

gierskich¹⁾. W r. 1402 spłacił krzyżakom dług i oddał ziemię wiską w zastaw bratu Januszowi, upoważniając go do windykowania jej z rąk zakonu²⁾. Występował z pretensjami do części tej ziemi w. ks. litewski Witold, powołując się na jakieś umowy z krzyżakami, zawarte w dobie trzymywania przez nich Wizny prawem zastawnem, lecz mistrz wobec Janusza i Ziemowita, uczestniczących na zjeździe w Strasburgu, zasadności uroszczeń zaprzeczył³⁾.

Za Janusza Starszego i Ziemowita IV zamek wiski taką samą odgrywał rolę, jak niegdy za Bolesława II. W r. 1402 wielki mistrz Konrad Jungingen skarżył się przed książętami, że mieszkańcy Wizny dają w swych domach przytułek Litwinom Witolda, napadającym na ziemię zakonu i łupiącym jego poddanych⁴⁾.

Książę Janusz, objąwszy ziemię wiską prawem zastawnem, robił w niej różne nadania⁵⁾. Jednocześnie Ziemowit IV, jako dziedzic (*haeres visnensis*), wykonywał w ziemi wiskiej prawa zwierzchnicze⁶⁾.

Synowie Ziemowita IV († 1426): Władysław, Ziemowit V i Kazimierz, nim dokonali podziału posiadłości ojcowskich, w ciągu kilku lat poczytywali się za wspólnych

¹⁾ Ulanowski. Dokumenty kuj. i maz., str. 229. — Brat Ziemowita, Janusz, władca reszty Mazowsza, w dokumencie z r. 1382 zastrzegł sobie nietykalność granic swych posiadłości, sąsiadujących z ziemią wiską (*Kod. dypl. maz.*, str. 97). W r. 1383 obaj bracia uwalniają krzyżaków od cel na drogach wodnych (Wiśle i Narwi), wiodących z Torunia do Wizny, dopóki gród ten znajdować się będzie w zastawie (Ulanowski l. c., str. 232).

²⁾ *Kod. dypl. maz.*, str. 138. — Daniłowicz. Skarbiec, nr. 742.

³⁾ *Codex epistolaris Vitoldi*, str. 86.

⁴⁾ Daniłowicz. Skarbiec, nr. 750.

⁵⁾ W r. 1417 i 1420 darował po kilkadziesiąt łanów nad Narwią; w 1428 wieś Toczyłowo przeniósł na prawo niemieckie (*Herbarz Kapicy*, nr. 105, 559, 305).

⁶⁾ R. 1409 potwierdził sprzedaż prywatną, a w 1420 darowiznę, uczynioną przez Janusza w 1417 (*Herbarz Kap.* nr. 53, 105).

dziedziców ziemi wiskiej¹⁾. W drodze działów z r. 1434 z posiadłości Ziemowita IV księstwo plockie z ziemiami: płońską, zawskrzyńską, wiską i goniądzką przypadło Władysławowi, z dodatkiem kilku wsi w ziemi sochaczewskiej i gostyńskiej²⁾. Książę ten w r. 1435 wypłacił sumę zastawną sukcesorowi Janusza Starszego († 1429), Bolesławowi IV³⁾, i ziemię wiską objął w posiadanie.

Po Władysławie († 1455) księstwo plockie z ziemią wiską objęli synowie jego: Ziemowit VI i Władysław II⁴⁾. Po bezpotomnem zejściu tych książąt w r. 1462, siostra Władysława I, Katarzyna, wdowa po Michale, księciu litewskim, poczytywała się za ich spadkobierczynię, tytułowała się przeto i dziedziczką ziemi wiskiej. Jednocześnie z Katarzyną z pretensjami do spadku po Ziemowicie VI i Władysławie II wystąpili prawnukowie Janusza Starszego, synowie Bolesława IV: Konrad Rudy, Bolesław V, Janusz II i Kazimierz, biskup plocki⁵⁾. Płocczanie poddali się najprzód Katarzynie, następnie Konradowi Rudemu. Kata-

¹⁾ W r. 1429 Władysław, Ziemowit i Kazimierz darowali pod pieczęcią ojcowską 120 łanów w ziemi wiskiej z następującem zastrzeżeniem z powodu praw zastawnych księcia Janusza: »...promittimus, quam primum... terram nostram Visnensem apud... Joannem... patruum nostrum... redimemus, et ejus terrae realem et efficacem possessionem habebimus, extunc ipsos Ninogneum, Paulum et Thomam prius et antequam pro dictos 120 mansos volumus efficaciter expedire« (Herbarz Kap. nr. 153).

²⁾ Lewicki. *Codex epistolaris*. II, nr. 226.

³⁾ Kod. dypl. maz., str. 182, 183.

⁴⁾ W r. 1461 tytułują się: »domini et haeredes Visnenses« (Kod. dypl. maz., str. 227). Jednakże w przywileju z tegoż roku Ziemowit VI wyraża się: »in districtu nostro Visnensi« (Herbarz Kap. nr. 534). Po śmierci Ziemowita w r. 1462 Władysław pisał się: »haeres Visnensis« (Kod. dypl. maz., str. 233).

⁵⁾ W akcie z r. 1463 wszyscy czterej tytułują się panami ziemi wiskiej (Kod. dypl. maz., str. 232).

rzyna w r. 1462 czyni nadania w ziemi wiskiej ¹⁾). Po niej wykonywał władzę zwierzchniczą Konrad ²⁾).

Król Kazimierz Jagiellończyk, suzeren Mazowsza, praw do puścizny po zmarłych bezpotomnie książętach zaprzeczał zarówno Katarzynie, jak synom Bolesława IV. W r. 1462 wcielił do Korony księstwo rawskie z ziemią gostyńską. W r. 1468 zapadł wyrok, odsadzający Katarzynę i Konrada od ziem: sochaczewskiej, plockiej, płońskiej, zawskrzyńskiej i wiskiej ³⁾). Ziemia sochaczewska wcieloną została w r. 1475 do Korony. Ziemie: plocka, płońska, zawskrzyńska i wiska pozostały w ręku Bolesławowiczów.

Początkowo wszyscy czterej synowie Bolesława IV pełnili władzę zwierzchniczą w ziemi wiskiej ⁴⁾). W r. 1471 drogą działów księstwo plockie (z Płońskiem i Zawkrzem) z ziemią wyszogrodzką i wiską dostało się biskupowi Kazimierzowi ⁵⁾).

W r. 1474 biskup Kazimierz przełał ziemię wyszogrodzką na brata Konrada ⁶⁾). W 1475 księstwo plockie z ziemią wiską sprzedał bratu Januszowi. Od r. 1476 do 1484 w ziemstwie wiskiem spełniają się czynności prawne imieniem księcia Janusza ⁷⁾).

¹⁾ Herbarz Kap. nr. 286.

²⁾ R. 1462 odprawia w Wiznie sądy, 1465 zatwierdza akty prywatne, 1466 nadaje prawo niemieckie miastu Radziłowu i w imieniu jego w ziemstwie wiskiem spełniają się czynności prawne (*Herbarz Kap.* nr. 456, 638, 22, 93, 136, 151, 230, 274, 500, 415. — *Kod. dypl. maz.*, str. 236).

³⁾ *Kod. dypl. maz.*, str. 240.

⁴⁾ W r. 1468 i 1470 Konrad, Kazimierz, Bolesław i Janusz wspólnie wznawiają przywileje na dobra Kokoszki i Konopki (*Herbarz Kap.* nr. 216, 230, 534).

⁵⁾ W aktach z r. 1471 i 1472 Kazimierz tytułuje się: »*terrarum Plocensis, Vischogrodiensis, Plonensis, Zawcrensis dominus et heres Wiznensis*« (*Kod. dypl. maz.*, str. 252, 257). Robi w ziemi wiskiej nadania w r. 1471, 1472, 1473 (*Herbarz Kap.* nr. 9, 25, 32, 337, 286).

⁶⁾ *Kod. dypl. maz.*, str. 260.

⁷⁾ R. 1476 spełnia się czynność w imieniu Janusza. W 1477 Janusz w Wiznie osobiście zatwierdza zapis prywatny. W 1478, 1480,

Po śmierci biskupa Kazimierza († 1480) zaszły pomiędzy braćmi spory o księstwo płockie i ziemię wiską. Zarówno Janusz, który miał po ojcu ziemię ciechanowską i łomżyńską, jak Bolesław, który posiadał księstwo warszawskie, ziemię zakroczymską i nurską, używali tytułu dziedziców ziemi płockiej i wiskiej¹⁾. W latach: 1484 i 1485 wszyscy trzej Bolesławowicze: Konrad, Bolesław i Janusz pełnią w ziemi wiskiej władzę zwierzchniczą²⁾. To wspólne posiadanie księstwa płockiego i ziemi wiskiej trwało do śmierci Bolesława V w r. 1488. Dopiero wtedy pozostali bracia: Konrad Rudy i Janusz II podzielili się Mazowszem ostatecznie. Księstwo płockie i ziemię wiską objął Janusz³⁾.

Po bezpotomnem zejściu Janusza II († 1495) król Jan Olbracht w r. 1495 wcielił do Korony płockie z ziemią wiską. Król Aleksander aktami z r. 1502, 1504, 1506 po-

1481 spełniają się w jego imieniu czynności prawne. W 1482 Janusz w Wiznie potwierdza sprzedaż Krzewa i Grodzanowa, oraz odnawia przywilej z 1429 na te dobra. W 1483 potwierdza w Wiznie zamiany i sprzedaże prywatne. W 1484 spełniają się w jego imieniu czynności prawne (*Herbarz Kap.* nr. 326, 25 i 243, 241, 461, 310, 227, 308, 153, 230, 232, 274, 209, 310).

¹⁾ W akcie z r. 1475 Bolesław tytułuje się: *«terrarum Varschoviensis, Zakrocziemiensis etc. dominus et heres»* (*Kod. dypl. maz.*, str. 262); w 1478: *«terrarum Varsoviensis, Nurensis, et Zakrocziemiensis dominus et heres»* (*ib.*, 285); w 1482: *«terrarum Plocensis, Vyszniensis... dominus et heres Warschoviensis»* (*ib.*, 291). Janusz w dokumencie z r. 1483 tytułuje się: *«terrarum Plocensis... Czechonoviensis dominus et heres Visnensis»* (*ib.*, 295).

²⁾ W r. 1484 w ziemstwie wiskiem spełniają się czynności imieniem: Konrada, Bolesława i Janusza. W 1485 ciż książęta zatwierdzają zapis prywatny (*Herbarz Kap.* nr. 23, 106, 150, 209, 216, 69, 500). W r. 1486 Janusz w Płocku potwierdza przywilej brata Kazimierza z 1472 na Brzostowo, a w Ciechanowie działą Dobrzyjałowa wiskiego i Woli ciechanowskiej (*ib.*, nr. 25, 103).

³⁾ W r. 1489 w Wąsoszu zatwierdza umowę prywatną; w 1491 w ziemstwie wiskiem spełniają się w jego imieniu czynności prawne (*Herbarz Kap.* nr. 466, 69, 95).

równał obywateli ziemi wiskiej w prawach i przywilejach z mieszkańcami innych krajów koronnych; pozwolił szlachcie spłacić barcie, znajdujące się w majątnościach ziemskich ¹⁾).

Sejmik tej ziemi odbywał się w Wiznie, gdzie wybierał dwóch posłów (r. 1506, 1511), niekiedy jednego (r. 1504, 1510). W r. 1510 zwołany był przez króla wspólny sejmik dla ziemi płockiej i wiskiej. W senacie koronnym zasiadał kasztelan wiski ²⁾).

Krół Zygmunt I na sejmie krakowskim z r. 1507 upoważnił księżnę Annę mazowiecką, wdowę po Konradzie Rudym, do natychmiastowego wzięcia w posiadanie ziemi wiskiej. W r. 1511 darował ziemię wiską księżnie Annie i jej synom: Stanisławowi i Januszowi ³⁾).

Po powrocie ziemi pod władzę książąt mazowieckich ustąpił z senatu koronnego kasztelan wiski. Odpadli z sejmu koronnego i posłowie wiscy ⁴⁾).

W r. 1526, po bezpotomnem zejściu księcia Janusza III, ziemia wiska ostatecznie, wraz z resztą Mazowsza, wcieloną została w skład Korony.

* * *

Ziemię wiską okrywa sieć wodna, której podstawę stanowi Narew z prawymi jej dopływami: Biebrzą i Pissą.

Oprócz granicznej Netty, zmierza z Prus do prawego brzegu Biebrzy Łyk, przyjmując z lewej strony Jegrznę, prowadzącą wody jeziora Łyckiego i rajgrodzkiego, a z prawej Dyblicę (Dybłę). Niżej Łyka dąży do Biebrzy Wissa, mająca źródło w Prusach, przyjmująca z prawej strony Matlak (zwany też Plewniną i Rewiną), do którego wpada

¹⁾ Kod. dypl. maz., str. 321, 324, 334.

²⁾ Kutrzeba. Skład sejmu pol. (*Przegląd hist.*, tom II, str. 52, 317).

³⁾ *Corpus juris polonici*. III, 319.

⁴⁾ Kutrzeba *l. c.*

Kubrzanka (inaczej Kubrzenica, Stemżeń, Strumżeń, Przytulanka, Stucza). Lewy brzeg Biebrzy zasila Kamionka, zabierająca kilka strumieni.

Pissa, oprócz odgraniczającej ziemię wiską od Prus Wincenty, przyjmuje Skrodę, ta zaś Łabnę, Sokolicę i Dzierzbę z Mogilną.

Wzbierały podczas roztopów wiosennych: Roztropna, Czatna, Sulkowstok, Jurzec (Jura), Pęza (Panza), Wikówka, Łabęcia-struga, Ponikłystok, Jałbrzykowstok, Wiśnica (Wisznica), Jaworówka, Leśnica, Brzeźnica, Grąska, Barwik (inaczej Smagulowstok), Skiejtowstok, Orlikowo, Kamiennystok, Śledziowa, Susza, Nieciecza ¹⁾, Sokolałaka, Olszanka i t. p. Wypływały przeważnie z błotnisk, jak Głnaczabiel, lub z jezior, jak Gajwa (*Greywo*) i Toczyłowo, odprowadzające swe wody do Łyka. Grupa pięciu jezior żarnowskich, rozrzuconych blisko granicy litewskiej (*prope Goniądz*), dawała początek kilku strugom, zasilającym prawy brzeg Biebrzy.

Gęstą sieć wodną oceniały w XIV wieku lasy, w których tu i owdzie przeświecały biele i półwy. Miejscowości brały nazwę przeważnie od strumieni: Barwik, Ponikłystok, Czarnystok; niekiedy od gatunku zadrzewienia, np. Brzostowo; czasem od imienia osobowego, jak Ledwigowlas, Sulkowinowiny i t. p. Śród najróżnorodniejszej zwierzyny w lasach nad Wincentą i Biebrzą były gony bobrowe.

Pod osłoną grodu wiskiego najwcześniej zaludniały się strony nadnarwiańskie. Bulla papieska z r. 1232 wspomina o składaniu w tym grodzie danin zbożowych dla kościoła plockiego przez ludność rolniczą okoliczną ²⁾. W XIV wieku w okolicach Narwi, nad dolną Biebrzą, Wissą i Pissą istniały wsie: Burzyno, Wierciszewo, Ko-

¹⁾ W r. 1445 czterech szlachciców z Wiszowatego *»ad rippam Nieciecza robora et arbora statuere submittunt«* (*Herbarz Kap.* nr. 587).

²⁾ Kod. dypl. maz., str. 7.

towo, Nieławice, Borzejowo, Janczewo, Bronowo, Rakowo, Boginie, Świebotczyno, Kalinowo, Piątnica, Dobrzyjałowo, Ławsko, Jurzec, Łojewo i t. p.

W pierwszej ćwierci wieku XV powstają nad Narwią: Niewodowo, Drozdowo, Truski, Grodzanowo i Krzewo. Książę Janusz Starszy, dzierżąc ziemię wiską prawem zastawnym, przywilejem, datowanym r. 1417 w Łomży, darował: 30 łąnów nad Narwią, zwanych Niewodowem, Szymonowi z Modzel i takiż obszar, zwany Drozdowem, synowcowi poprzedniego, Suniszkowi z Zakliczewa. Na tych łąnach założono wsie: Niewodowo i Drozdowo, których właściciele przezywali się czasem Niewodowskimi i Drozdowskimi ¹⁾. Tenże książę przywilejem, datowanym w r. 1420 w Łomży, darował 30 łąnów Stanisławowi z Zabłonia, zwanemu Truskim. Powstała blisko Drozdowa wieś Truski, której dziedzicami w r. 1461 było pięciu braci Trusków (nr. 559). Synowie Ziemowita IV: Ziemowit V, Kazimierz i Władysław przywilejem, datowanym r. 1429 w Płocku, darowali trzem braciom, dziedzicom z Łąszewa (*Łąszewo*): Ninogniewowi, Pawłowi i Tomaszowi 120 łąnów miary chełmińskiej nad Narwią i Jurą. Powstały na tych łąnach wsie: Grodzanowo i Krzewo (nr. 153). Wnuk Janusza Starszego, Bolesław IV, Zmysławowi z Zakliczewa przywilejem z r. 1432, datowanym w Łomży, darował las nad rzeką Jurą pomiędzy Kalinowem, Truskami, Niewodowem i Drozdowem ²⁾.

Ku północy istniały w XIV wieku grody: Radziłów i Wąsosz (*Wąssosze*), oba nad Wissą, — pierwszy, zbliżony ku Litwie, drugi, wysunięty ku granicy krzyżackiej. Zaludnianie okolic nad górną Pissą i Wissą, oraz nad Łykiem nastąpiło dopiero w XV wieku, po unii litewsko-polskiej. Nie sprzyjały osadnictwu dwa okresy zastawne: od

¹⁾ Herbarz Kap. nr. 105. — W tekście powołuję tylko nr. tego dzieła.

²⁾ Kod. dypl. maz., str. 179.

r. 1382 do 1402 krzyżacki, od 1402 do 1435 januszowski-bolesławowski. Rozwija się ono dopiero za Władysława Ziemowitowicza, dziedzica i faktycznego posiadacza tej ziemi.

Książę Władysław, po wykupieniu ziemi wiskiej z rąk Bolesława IV, zjeżdża do niej z Płocka niemal corocznie. Zatrzymywał się w Wiznie i Wąsoszu, gościł w dworach myśliwskich: w Piątnicy pod Łomżą, Wilanowie i Kubrze pod Radziłowem, niekiedy w Dybli nad Dyblicą, wysuniętej na północ ku siedzibom krzyżackim¹⁾. Przebywał: w r. 1432 w Wiznie, 1435 w Wiznie i Piątnicy, 1436 w Wiznie, Piątnicy, Wilanowie i Kubrze, 1437 w Wiznie, Wąsoszu, Piątnicy i Kubrze, 1438 w Wąsoszu i Piątnicy, 1439 w Wiznie, Wąsoszu i Piątnicy, 1443 w Wąsoszu, 1444 w Wiznie, Wąsoszu i Dybli, 1446 w Wiznie, 1453 w Wąsoszu, 1454 w Wiznie. Podczas bytności w tych miejscowościach, niekiedy też w Rawie (którą objął po śmierci Ziemowita V), w Płocku i Raciążu, wydawał przywileje na łany w ziemi wiskiej. Dochowały się wiadomości o następujących sprzedażach i darowiznach Władysława Ziemowitowicza.

W r. 1432²⁾ w Wiznie sprzedał za 30 kóp groszy pięciu mężom z Milewa 30 łanów miary chełmińskiej nad rzeką Skiejtowstok. Powstała wieś Milewo Skiejtowstok (nr. 331).

W 1435 w Piątnicy sprzedał za 40 kóp groszy dwom mężom z Moczarszewa 40 łanów miary chełmińskiej gruntu w lasach nadbiebrzańskich, zwanych Brzostowem. Powstały wsie: Moczarze-Stara-wieś-Bartki, M. Zabłotne, M. Dziubiele, M. Budne (nr. 345).

W 1435 w Płocku sprzedał za 20 kóp groszy Stanisławowi z Piasecznicy 20 łanów, zwanych Półkowem. Powstała wieś Półkowo, której dziedzicami byli Polkowscy (nr. 419).

W 1435 w Wiznie sprzedał za 20 kóp groszy wdowie po Janie z Przestrzelca, trzem synom jej i bratu męża 20 łanów nad rzeką Kamionką, zwanych Przestrzelcem (nr. 430).

¹⁾ »In Dybli, locoque venationum nostrarum« — powiada Władysław w dokumencie z r. 1444 (*Herbarz Kap.* nr. 160).

²⁾ *Herbarz Kap.* nr. 331. — Data 1432 jest wątpliwa, albowiem książę Władysław ziemię wiską wykupił i objął w posiadanie dopiero w r. 1435.

W 1435 darował Mikołajowi Miechowi 8 łanów z wójtóstwem w Wiznie ¹⁾).

W 1435 sprzedał Stanisławowi Dołędze z Baby za 42 kopy 21 łanów, zwanych Srebrono, pomiędzy Wizną i wsią Borzejewem ²⁾).

W 1435 sprzedał Mikołajowi Miciszowi za 60 kóp wójtóstwo z 8 łanami gruntu w Wiznie ³⁾).

W 1436 w Wiznie darował Piotrowi Borkowi z Dobrskiego 40 łanów, zwanych Gutowem. Powstała wieś Gutowo (nr. 102, 163).

W 1436 w Wiznie darował Jakóbowi z Kotowa 20 łanów z siedliskiem pomiędzy wsiami książęcami: Bronowem i Borzejewem, oraz 15 łanów nad rzeką Wiśnicą, śród granic Kotowa i Nielawic. Powstała wieś Kokoszki (nr. 216).

W 1436 w Wiznie sprzedał za 20 kóp czterem braciom z Kosak 20 łanów, zwanych Ponikłymstokiem. Powstała wieś Kossaki Ponikłystok (nr. 275).

W 1436 w Piątnicy darował dwom synom Kielczona, Piotrowi i Męcimirowi, 20 łanów nad Wiśnicą, zwanych Sulkowinowiny. Powstała wieś Męcki Sulkowo (nr. 334).

W 1436 w Wiznie sprzedał za 25 kóp groszy dziewięciu współdziedzicom Patrukoz 25 łanów, z tych 10, zwanych Jurcem, a 15 leżących nad rzeką Kubrą. Od jednego ze współnabywców, Mieczka, powstała wieś Mieczki (nr. 339, 440).

W 1436 w Wilanowie sprzedał za 100 kóp groszy Janowi ze Skarżyna własność książęcą Jurzec nad rzeką Jurcem, obejmującą prawdopodobnie około 100 łanów. Powstała wieś Skarżyno (nr. 485).

W 1436 w Wiznie darował Mroczkowi, synowi Helkona, 13 łanów miary chełmińskiej, mianowicie: 12 łanów gruntu nad rzeką Kamiennymstokiem i 1 łan łąk nad Wissą, obok drogi, wiodącej do Goniądza. Powstała wieś Mroczki (nr. 354).

W 1436 w Kubrze sprzedał za 20 kóp groszy siedmiu mężom z Olszewa 20 łanów. Powstała wieś Olszewo (nr. 379).

W 1436 w Płocku darował Junoszy, sędzicowi wyszogrodzkiemu i zakroczymskiemu, wsie książęce: Boginie i Rakowo z połową rzeki Narwi. Wsie te w tym samym roku Junosza sprzedał za 107 kóp groszy, obejmowały przeto najmniej 107 łanów (nr. 453).

W 1436 w Wiznie sprzedał pięciu braciom z Rutkowa za 19 kóp groszy 13 łanów i 10 morgów nad rzeką Wiśnicą, zwanych Zaborowo. Powstały wsie: Rutki Zaborowo i R. Nory (nr. 466).

¹⁾ Kozłowski. *Dzieje Mazowsza*, str. 320 w przyp.

²⁾ Kozłowski *l. c.*, str. 320. — Rykaczewski. *Inventarium*, str. 345.

³⁾ Rykaczewski. *Inventarium*, str. 345.



W 1436 w Płocku sprzedał za 60 kóp groszy 60 łąnów nad Biebrzą: Bogusławowi z Chylina 30, Stefanowi i Kingierzowi ze Szczelcina po 10, Janowi i Dobiesławowi po 5 łąnów. Powstała wieś Chyliny ¹⁾.

W 1436 w Płocku darował Mikołajowi z Popielowa 10 morgów łąk nad Biebrzą ²⁾.

W 1436 w Wiznie darował notaryuszowi wiskiemu 30 łąnów, zwanych Brzostowem, nad Biebrzą ³⁾.

W 1437 w Kubrze sprzedał Kussowi z Przytuł za 40 kóp groszy 20 łąnów, zwanych Barwikiem. Powstała wieś Barwiki (nr. 4).

W 1437(?) darował Grzegorzowi z Gumowa 10 łąnów nad bagniskiem Glnaczabiel (nr. 159).

W 1437 w Wiznie darował dwom braciom, zwanym Jaki, 12 łąnów nad strumieniem Ponikłystok z siedliskiem i łąką nad rzeką Wissą, od granicy wsi Ławska do Bukowa. Powstała wieś Jaki Ponikłystok (nr. 183).

W 1437 w Wiznie darował Pawłowi, dziedzicowi z Kownat, 10 łąnów (nr. 276).

W 1437 w Piątnicy darował dwom braciom z Żebrów 20 łąnów miary chełmińskiej nad Wissą, zwanych Rydzewem. Powstała wieś Rydzewo (nr. 470, 630).

W 1438 w Wąsosz darował Boguszowi z Łyka 20 łąnów nad strumieniem Roztropną, w pobliżu granicy krzyżackiej i rzeki Łyka. Powstała wieś Bogusze (nr. 16).

W 1438 w Piątnicy darował trzem braciom, dziedzicom z Żelechowa, 15 łąnów miary chełmińskiej przy granicy Dadziboga Truska. Powstała wieś Żelechy (nr. 639).

W 1438 darował Pawłowi, dziedzicowi z Koronat, bór, zwany Puchalinem ⁴⁾.

W 1439 w Wiznie z 16 łąnów nad Wissą, zwanych Dobroniewem, leżących przy granicy Stanisława Łoża i Włodka Mikucica, 10 darował, a 6 sprzedał za 4 kopy groszy Raciborzowi Kielczowiczowi. Powstała wieś Dobroniewo Racibory (nr. 104).

W 1439 w Piątnicy darował Piotrowi Żuczkwowi z Kurzeszyna we wsi książęcej Kalinowie wójtówstwo z 4 łąnami gruntu (nr. 284).

W 1439 w Wiznie darował Krystynowi Łojowi z Głoszewa 30 łąnów nad rzekami: Wissą, Grąską i Barwikiem (Smagulowstok),

¹⁾ Dogiel. *Limites*, str. 4. — Herbarz Kap. nr. 66.

²⁾ Dogiel *l. c.*, str. 4.

³⁾ Dogiel *l. c.*, str. 4.

⁴⁾ Kozłowski *l. c.*, str. 264.

po między granicami Raciborza Kielczowicza i szlachty, zwanej Plutami. Powstała wieś Łoje (nr. 310).

W 1441 w Raciążu darował Mikołajowi z Krassowa, kasztelanowi wiskiemu, wieś książęcą Świebotczyno, zawierającą 40 łanów (nr. 243).

W 1443 w Rawie darował księdzu Maciejowi i dwom jego braciom z Mianowa 20 łanów nad strumieniem Orlikowo. Powstała wieś Orlikowo (nr. 384).

W 1443 w Wąsoszu z 40 łanów w lesie, zwanym Ledwigow-las, leżącym nad granicą krzyżacką, 30 sprzedał za 15 kóp groszy, 10 darował Andrzejowi z Mazowa i Mikołajowi z Czarnowa. Powstały wsie: Mazowo-Lodwigowo i Czarnowo-Lodwigowo (nr. 74).

W 1444 w Wiznie darował 10 łanów nad Biebrzą Borzymowi i Stefanowi Szostakom. Powstała wieś Szostaki (nr. 95).

W 1444 w Płocku sprzedał dwom braciom z Grodzanowa za 18 kóp groszy 10 łanów, przyległych Krzewu (nr. 153).

W 1444 w Dybli sprzedał Jakóbowi Baranowi, dziedzicowi z Gumowa, za 10 kóp groszy 10 łanów gruntu, leżącego nad jeziorem żarnowskim, blisko Goniądza. Powstała wieś Żarnowo (nr. 160).

W 1444 w Wąsoszu darował dwom braciom z Kowalewa wieś Łojowo nad rzeką Jurcem (nr. 273).

W 1445 w Płocku darował Stanisławowi z Rogoszewa wieś Kubrę, obejmującą 60 łanów (nr. 278).

W 1446 w Wiznie darował 10 łanów dwom braciom, wdowie i pięciorgu dzieciom tejże, dziedzicom z Borszyc (nr. 40).

W 1450(?) darował wieś Borawice nad Wissą (nr. 18).

W 1454 w Wiznie darował Mikołajowi Mikucie i synowi jego Włodkowi z Cipriska 10 łanów nad Wissą. Powstała wieś Brodowo (nr. 22).

Z okresu niespełna lat dwudziestu (1435—1454) mamy wiadomości o darowiznie i sprzedaży przeszło 1.000 łanów, — nielicząc boru puchalińskiego i dwóch wsi: Łojewa i Borawic, których obszaru nie znamy.

Zaludnienie okolic nad granicą krzyżacką spowodowało potrzebę założenia osobnego ziemstwa wąsoskiego¹⁾, funkcjonującego współrządnie z wiskiem, istniejącem od dawna. Stolice ziemstw: Wizna w r. 1435, Wąsosz w 1436 otrzymały prawo chełmińskie.

¹⁾ Książę Ziemowit VI w przywileju z r. 1461 powołuje się na akta ziemstwa wąsoskiego z 1456 (*Herbarz Kap.* nr. 534).

Władysław Ziemowitowicz, umierając, zostawił długi. Winien był 20 kóp szerokich groszy praskich księdzu Maciejowi z Mianowa, temu samemu, który wraz z dwoma braćmi w r. 1443 zaszczycony został darowizną 20 łąnów nad strumieniem Orlikowo. Ziemowit VI, w imieniu własnem i nieletniego brata, Władysława II, na satysfakcyę długu ojcowskiego przywilejem z r. 1459, datowanym w Płocku, nadał wielbnemu Maciejowi z Mianowa dąbrowę (*sortem mericae*), graniczącą ze wsią Orlikowem (nr. 384).

Siostra Władysława Ziemowitowicza, Katarzyna, wdowa po księciu litewskim Michale, przywilejem, datowanym w roku 1462 w Gąbinie, darowała Krzysztofowi z Kępy, stolnikowi płockiemu, wieś Wilanowo (nr. 286).

Kazimierz, biskup płocki, w r. 1472 w Wiznie darował Janowi Siostrzankowi z Karnic wieś książęcą Brzostowo, obejmującą 20 łąnów (nr. 25). W 1473, również w Wiznie, darował dworzaninowi swemu, Pawłowi Bylicy, 12 łąnów i zatwierdził donacyę Katarzyny z r. 1462 (nr. 32, 286).

Król Aleksander w r. 1506 sprzedał Jakóbowi z Konradziec za 1.000 złotych węgierskich las w Dybli, ciągnący się dwie mile wdłuż i wszerz ¹⁾.

2. W ziemi łomżyńskiej, nurskiej, liwskiej, ciechanowskiej i zawskrzyńskiej.

Na podstawie działów z r. 1379, dokonanych za życia Ziemowita III († 1381), Januszowi Starszemu dostały się ziemie: czerska, warszawska, liwska, zakroczymska, wyszogrodzka, ciechanowska, łomżyńska i nurska ²⁾. Z po-

¹⁾ Rykaczewski. *Inventarium*, str. 350.

²⁾ Trzech ostatnich akt z r. 1379 nie wymienia; podaje zamiast nich Ostrołękę i Nowogród (*Kod. dypl. maz.*, str. 92). Późniejsze dokumenta Łomżę (Nowogród i Zambrów), Różan (i Maków) i Nur zaliczają do ziemi warszawskiej. 1440 *in districtu Varsaviensi*

siadłości tych ziemie: łomżyńska, nurska i liwska należały do kresowych.

Łomżyńska ze strony północnej graniczyła z Prusami, ze wschodu (mijając ziemię wiską) z Litwą, od której oddzielała ją rzeka Ślina¹⁾. Z Litwą też graniczyły od wschodu ziemie: nurska i liwska.

Ziemię łomżyńską przerzyna Narew i jej dopływy: z prawej strony Pissa ze Skrodą, Skwa, Rozoga i Omulew (na granicy ziemi ciechanowskiej i różańskiej); z lewej Ślina (inaczej Jamiołka i Łopuchowo), Jabłonka z Gacią, Ruż (Ruś, Ruziec, Ruszec) i Orz.

Nurską zraszają prawe dopływy Buga: Nurzec z Mianką, Brok z Broczkiem i Tuchółka.

Liwską przerzyna lewy dopływ Buga: Liwiec z licznymi dopływami, jak Grochowski-potok, Miedzianka, Muchawka, Kostrzyń, Czerwonka, Osowica i Żytna²⁾.

Głównymi ogniskami życia w ziemi łomżyńskiej były w XIV wieku grody: najbardziej wysunięty na północ ku posiadłościom krzyżackim — kolneński nad rzeką Łabną, wpadającą do Skrody; nowogródzki naprzeciwko ujścia Pissy; łomżyński tuż nad granicą wiską; zambrowski nad

prope Łomzam; 1455 prope Nowogród; 1439, 1454 i 1467 prope Zambrowo; 1438 prope Rozan; 1454 prope Makowo; 1435 i 1448 prope Nur (Herbarz Kap. nr. 553, 566, 328, 335, 531. — Dogiel. Limes, str. 35, 44, 49, 53).

¹⁾ »...ad marginam fluvii Slina, Lithuaniam a Masovia dislimitantis...« Akt z r. 1499 (*Herbarz Kap. nr. 220*). W XVI wieku Polacy prowadzili granicę: od Niecieczy nad Narwią, gdzie się kończy ziemia wiska, na Łopuchowo do Śliny i korytem tej rzeki do wsi Sikory w powiecie bielskim. Litwini dowodzili, że granicę stanowiła rzeka Slina od swego ujścia do Narwi do wsi Milejewa, gdzie się kończy powiat tykociński, a zaczyna bielski. — Akt graniczny z r. 1546 (*Dogiel l. c.*).

²⁾ »Fluvius dictus Żytina incidens in fluvium Liwiec inter bona Niwiska et Ospolite dividit districtum Lucoviensem a Livensi«. Akt graniczny z r. 1546 (*Dogiel l. c., str. 22*).

Jablonką i strumieniami: Zambrzycą i Prątnikiem; ostrołęcki nad Narwią.

W ziemi nurskiej grody: nurski na prawym brzegu Buga, ostrowski (Ostrowie) i kamieńczykowski (Kamieńczyk) przy ujściu Liwca.

Gród liwski z powiatem oderwany był pomiędzy rokiem 1341 (śmierć Trojdena) a 1355 (śmierć Kazimierza Trojdenowicza) od kompleksu czerskiego tak samo, jak wiski od płockiego. Kazimierz Trojdenowicz posiadał ziemię: warszawską, sochaczewską, Wiskitki, Ciechanów, Nowogród nad Pissą i Nowydwór nad Narwią; brat jego, Ziemowit III, trzymał: Czersk, Rawę, Liw i Gostynin¹⁾. Liw przedzielony był od Czerska ziemią warszawską. Posiadacz jego musiał dzielić kłopoty obrony kresowej tak samo, jak Kazimierz ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo swych ziem z Prusami i Litwą; jak Bolesław III Wacławowicz z tytułu posiadania Wizny.

Rozległe puszcze w ziemiach: łomżyńskiej, różańskiej i nurskiej nad Narwią i Bugiem rozdane były przez książąt mazowieckich już w XIII stuleciu. W trójkącie, jaki tworzą obie rzeki przy zbliżaniu się do ujścia pod Serockiem, mieściły się obszerne dobra kościelne. Po unii litewsko-polskiej otwarły się dla kolonizacji kresy łomżyńskie, nurskie i liwskie, dotykające Prus i Litwy.

Doszły nas wiadomości o następujących darowiznach i sprzedażach łąnów przez Janusza Starszego przeważnie na kresach łomżyńskich i nurskich.

W r. 1375 w Ciechanowie darował mężnemu rycerzowi Paszkowi z Radzanowa dwie wsie w ciechanowskiem: Czebnowo i Kargoszyn, oraz siedliska w lasach powiatu nowogródzkiego: Poryte i Izbne. Powstały wsie w powiecie kolneńskim: Poryte Kościelne i P. Korzeniste²⁾.

¹⁾ Kod. dypl. maz., str. 69. — Ulanowski. Dokumenty kuj. i maz., str. 220.

²⁾ Herbarz Kap. nr. 423. Darowiznę tę czyni Janusz za życia ojca, tytułuje się zaś w akcie z r. 1375: „*Dux Visnensis, Varsaviensis, Zakroczyński, dominus et princeps Ciechanoviensis*“. Znać przed

W 1390 w Ciechanowie Piotrowi Gęsi, dziedzicowi z Żoramina, darował 10 łanów pustek w Smlodowie, w powiecie łomżyńskim (nr. 502).

W 1393 w Ciechanowie trzem rycerzom darował 30 łanów gruntu w Dilewiczach, w powiecie ostrołęckim ¹⁾.

W 1393 w Ciechanowie darował rycerzowi Wojciechowi 80 łanów pustek w Białobrzegu, w powiecie ostrołęckim (nr. 7).

W 1393 w Ciechanowie darował Wojśławowi, Tomaszowi, Jakóbowi i dziesięciu ich synom 50 łanów boru nad rzeką Śledziową, w powiecie nowogródzkim. Powstała wieś Śledzie (nr. 497).

W 1393 w Ciechanowie darował Przeclawowi i Dobrogostowi Tyszkom 20 łanów boru nad rzeką Rużcem, w powiecie nowogródzkim. Powstała wieś Tyszki (nr. 564).

W 1398 w Makowie darował Wacławowi i Jakóbowi Tyszkom 20 łanów nad Rużcem, pod Nowogrodem (nr. 564).

W 1398 w Nowogrodzie darował Stanisławowi i Pawłowi z Baczów 10 łanów pod Nowogrodem. Powstała wieś Baczce (nr. 1).

W 1400 w Ciechanowie darował 20 łanów dwom dziedzicom z Zalesia: 15 Grzymisławowi, 5 Wierchśławowi. Powstała wieś Grzymały w łomżyńskim (nr. 157, 617).

W 1402 w Nowogrodzie darował Mikołajowi Modzelowi 20 łanów boru, zwanego Sokolałaka, pod Łomżą. Powstała wieś Modzele (nr. 346)

W 1402 w Nowogrodzie darował Sciborowi z Modzel 10 łanów boru Sokolałaka (nr. 346).

W 1403 w Łomży darował Mikołajowi Modzelowi 20 łanów boru Sokolałaka (nr. 346).

W 1406 w Wyszogrodzie darował Mikołajowi, dziedzicowi z Synpniewa, 20 łanów boru w Czartoszewie, nad rzeką Orzem. Powstała wieś Gawki (nr. 131).

W 1409 w Łomży darował Stanisławowi, dziedzicowi z Baczów, 10 łanów boru, zwanego Laszany (nr. 1).

W 1411 w Łomży darował pięciu dziedzicom z Drożęcina 20 łanów w Drożęcinie pod Łomżą (nr. 106).

W 1411 w Łomży darował 20 łanów w powiecie nowogródzkim dziedzicom z Januszewa: 10 Grzymale, tyleż Wierchśławowi i dwom jego synom (nr. 157).

W 1411 w Łomży darował trzem dziedzicom z Kurzątkowa 10 łanów nad strumieniem Skrodą, pod Nowogrodem. Powstała wieś Kurzątki (nr. 283).

podziałem z r. 1379, którego mocą ziemia wiska dostała się Ziemo-
witowi IV, był wcześniejszy, przejściowy, na innych zasadach oparty.

¹⁾ Kod. dypl. maz., str. 115.

W 1411 w Łomży darował 10 łąnów dwom dziedzicom z Sokolejłaki (nr. 346).

W 1412 w Nowogrodzie darował Niegosławowi 10 łąnów nad rzeką Peżą, pod Nowogrodem. Powstała wieś Peże (nr. 398).

W 1413 w Miastkowie darował Jakuszowi, dziedzicowi z Borkowa, wójtówstwo we wsi Zabelach, pod Nowogrodem (nr. 34).

W 1413 darował 40 łąnów nad Sliną, pod Łomżą ¹⁾.

W 1413 w Łomży siedmiu dziedzicom z Lasocie w zamian za wieś Dobiolanę darował 50 łąnów boru, zwanego Chłudnia, nad strumieniem Czatną, pod Nowogrodem. Powstała wieś Chłudnie (nr. 56).

W 1413 w Łomży trzem dziedzicom w zamian za wieś Targonie, w ziemi ciechanowskiej, nadał 40 łąnów nad rzeką Sliną, pod Łomżą. Powstała wieś Targonie, w powiecie zambrowskim (nr. 545).

W 1413 w Ciechanowie darował Piotrowi z Łepkowa 10 łąnów nad Skrodą pod Nowogrodem. Powstała wieś Łepki (nr. 307).

W 1414 dwom dziedzicom, w zamian za ich schedy w Sobieszczkach, w ziemi ciechanowskiej, nadał 50 łąnów nad strumieniem Kołomyją, w powiecie łomżyńskim. Powstała wieś Kołomyja (nr. 73).

W 1414 w Łomży darował Michałowi z Milewa 30 łąnów nad Ruziem, pod Łomżą. Powstała wieś Milewo (nr. 329).

W 1415 w Ciechanowie sprzedał Piotrowi Gęsi ze Smlodowa za 3 kopy 7 łąnów pomiędzy Smlodowem i Ratowem (nr. 502).

W 1416 w Łomży darował Janowi z Przasnysza 10 łąnów nad Skrodą, pod Nowogrodem ²⁾.

W 1416 w Nowogrodzie darował dwom Janom z Rutkowa 20 łąnów nad rzeką Dzierzbą, pod Nowogrodem. Powstała wieś Dzierzbia (nr. 37).

W 1417 w Nowogrodzie darował Przedborzowi Żebro, dziedzicowi z Żebrow, 30 łąnów, zwanych Tarnowo, nad rzekami Ruż i Woszczecz, pod Łomżą (nr. 630).

W 1418 darował Stanisławowi i Andrzejowi z Sobieszczek 20 łąnów, zwanych Czarnowo (nr. 73).

W 1418 w Żbikowie darował Gosławowi 10 łąnów, zwanych Muzancino, nad Tymianką, pod Nurem ³⁾.

W 1418 w Łomży darował Świętosławowi i Broniszowi z Rutkowa 20 łąnów. Powstała wieś Rutki (nr. 465).

¹⁾ Dogiel *l. c.*, str. 5.

²⁾ Rzysszczeński. *Codex dipl. Pol.* I, 293. — Rykaczewski. *Inventarium*, str. 343.

³⁾ Kod. dipl. maz., str. 162.

W 1419 w Ciechanowie darował Pawłowi, dziedzicowi z Załuża, 20 łanów, zwanych Barnulino (nr. 599).

W 1419(?) darował Tomaszowi, dziedzicowi z Kczeszewa, 20 łanów, zwanych Koniewo, nad strumieniem Kony, pod Nurem ¹⁾.

W 1419 w Ciechanowie darował pięciu szlachcicom ze wsi Roman 30 łanów, zwanych Rosochate, nad rzeką Broczkiem (*Malibrok*), pod Nurem ²⁾.

W 1420 w Łomży darował 10 łanów w ziemi łomżyńskiej nad granicą litewską ³⁾.

W 1421 w Łomży darował Sędziwojowi z Borkat 10 łanów, zwanych Żarnowcem. Powstała wieś Żarnowiec (nr. 33, 628).

W 1421 w Łomży darował Sandkowi z Konopek 10 łanów, zwanych Koprzywnicą, u źródeł Koprzywnicy, pod Łomżą. Powstała wieś Konopki (nr. 229).

W 1421 w Łomży darował Damianowi i Mroczkowi z Pątek 10 łanów pod Łomżą (nr. 393).

W 1422 w Łomży 20 łanów pod Nowogrodem darował Adamowi Pirogowi z Domiszewa ⁴⁾.

W 1422 w Łomży darował Mikołajowi Finko 8 łanów nad rzeką Pezą, w powiecie nowogródzkim (nr. 127).

W 1422 w Łomży darował Sandkowi i Klemensowi, dziedzicom z Konopek, 10 łanów nad Koprzywnicą, w sąsiedztwie Targoń (nr. 229).

W 1423 w Miastkowie darował Pawłowi, dziedzicowi z Rampkowa, 20 łanów dąbrowy nad Koprzywnicą (nr. 455).

W 1424 w Ostrołęce darował czterem mężom z Olszewa 20 łanów lasu Drożewo, nad Nurem, pod Ostrołęką (nr. 108, 378).

W 1424 w Łomży darował Andrzejowi z Tyszek 30 łanów nad rzeką Łabną (nr. 564).

W 1426 w Łomży darował ojcu i trzem synom, dziedzicom z Kruszewa, 20 łanów gruntu, zwanego Lubnicą, nad strumieniem Leśnicą, w powiecie zambrowskim. Powstała wieś Kruszewo (nr. 263, 314, 330).

W 1428 w Makowie darował Maciejowi Dzikiemu i bratu jego Przecławowi, dziedzicom z Glinek, 10 łanów nad rzeką Omulwią, pod Ostrołęką (nr. 261).

W ? trzem braciom z Puchał darował 10 łanów boru Lutośtań nad Kołomyją, w ziemi łomżyńskiej ⁵⁾.

¹⁾ Dogiel *l. c.*, str. 50.

²⁾ Dogiel *l. c.*, str. 41.

³⁾ Dogiel *l. c.*, str. 7.

⁴⁾ Kod. dypl. maz., str. 165.

⁵⁾ Ob. przywilej Janusza II z r. 1473 (*Herbarz Kap.* nr. 242, 434).

W ? Samborowi Kołakowi i Tomaszowi darował 20 łanów nad rzeką Dąbem (*Damb*), pod Łomżą ¹⁾.

Z okresu lat trzydziestu ośmiu (1390—1428) rządów Janusza Starszego mamy wiadomości o nadaniu 1.055 łanów wyłącznie niemal w ziemi łomżyńskiej, nielicząc łanów w Porytem i Izbnem, oraz wójtówstwa w Zabelach, których obszaru nie znamy.

Znane nam nadania następcy Janusza, Bolesława IV (1429—1454), dotyczą głównie kresów nurskich.

W r. 1434 w Łomży darował dwom braciom z Rambiszewa 20 łanów nad Zambrzyca ²⁾.

W 1435 w Nurze darował trzem braciom 40 łanów w puszczy łętownickiej (*Lantów*), pod Nurem ³⁾.

W 1435 darował dwom szlachcicom 20 łanów w Siennicy, pod Nurem ⁴⁾.

W 1435 w Zambrowie darował Maciejowi, dziedzicowi z Tymianki, 20 łanów nad granicą Dokudowa, pod Nurem ⁵⁾.

W 1437 w Ciechanowie darował czterem synom Falenty z Mrzesk 20 łanów nad rzeką Prątnikiem, pod Zambrowem. Powstała wieś Prątnik (nr. 427).

W 1438 w Łomży darował Pawłowi, dziedzicowi z Barlunina, 5 łanów pomiędzy granicami Scibora i Świętosława Obidzińskich (nr. 599).

W 1439 w Łomży darował dwom braciom z Konopek 10 łanów nad Jaworówką i Koprzywnicą, pod Łomżą (nr. 229).

W 1448 w Łomży darował dziedzicom z Romanów 20 łanów w dobrach Kramkowo, nad granicą litewską ⁶⁾.

W 1448 darował czterem szlachcicom z Czampkowa 5 łanów pod Nurem, nad granicą litewską ⁷⁾.

W 1448 w Łomży darował 10 łanów Stanisławowi Cholewie (nr. 57, 73).

W 1454 w Łomży darował dwom dziedzicom z Milewa 10 łanów nad Leśnicą, pod Zambrowem (nr. 328).

¹⁾ Ob. przywilej Bolesława IV z r. 1435 (Dogiel *l. c.*, str. 38).

²⁾ Dogiel *l. c.*, str. 44.

³⁾ Dogiel *l. c.*, str. 49.

⁴⁾ Dogiel *l. c.*, str. 53.

⁵⁾ Dogiel *l. c.*

⁶⁾ Dogiel *l. c.*, str. 44.

⁷⁾ Dogiel *l. c.*, str. 44.

Synowie Bolesława IV: Konrad III Rudy, Bolesław V, Janusz II i biskup Kazimierz aż do r. 1471 zarządzili niepodzielnie zarówno posiadłościami ojcowskimi, jako też tą częścią puścizny po Ziemowicie VI i Władysławie II († 1462), która nie uległa wcieleniu do Korony, t. j. ziemiami: płocką i wiską ¹⁾.

W r. 1457 w Warszawie darowali wspólnie Sobieszczandowi z Kleczkowa 10 łanów pod Łomżą (nr. 212).

Według podziału z r. 1471:

Konrad Rudy otrzymał ziemię czerską i liwską ²⁾.

Janusz II ciechanowską i łomżyńską (z różańską).

Biskup Kazimierz wyszogrodzką (którą w r. 1474 przelał na Konrada), płocką i wiską (które w 1475 sprzedał Januszowi II).

Bolesław V warszawską, zakroczymską i nurską ³⁾.

¹⁾ W latach: 1455—1470 w ziemstwach: ciechanowskiem, zam-browskiem, różańskiem, łomżyńskiem, wiskiem spełniają się czynności prawne często w imieniu samego Konrada. W r. 1455 w Ciechanowie, w 1456 w Różanie, 1460, 1462, 1465, 1469 w Łomży, 1470 w Ciechanowie występował Konrad osobiście. Nietylko zatwierdzał czynności prywatne, lecz i nadawał przywileje, np. w r. 1465 w Łomży uwolnił szlachtę z Kisielnicy od cła (*Herbarz Kap.* nr. 270). W wyrokach z r. 1468 tytułowany jest księciem warszawskim (*Kod. dypl. maz.*, str. 238, 240, 243). W r. 1471 przywilejem, datowanym w Płocku, trzech bracia: Konrad, Kazimierz i Janusz wystawiają przywilej dla szlachty z Mierzyńca (*Herb. Kap.* nr. 344). Jednocześnie występują w Warszawie, Ostrołęce, Łomży, Nowogrodzie, Makowie, Zakroczymiu wszyscy czterej synowie Bolesława IV, używając pieczęci ojcowskiej (*ib.*, nr. 515). W r. 1465 potwierdzili przywilej Konrada, wydany 1462 w Łomży na rzecz szlachty w Radgoszczy (*ib.*, nr. 451).

²⁾ W r. 1474 tytułuje się: »*terrarum Livensis, Grodzensis, Blonensis, Warcensis etc. dominus et heres Czirnensis*« (*Kod. dypl. maz.*, str. 261). W 1476 dobra w ziemi liwskiej i czerskiej uwalnia od budowy i naprawy zamków (*ib.*, str. 269).

³⁾ W r. 1474 w Nurze zatwierdza sprzedaż łanów w powiecie nurskim (Dogiel *l. c.*, str. 57). W akcie z r. 1478 tytułuje się: »*Varsoviensis, Nurensis et Zakrocziemiensis dominus et heres*« (*Kod. dypl. maz.*, str. 285). W r. 1478 w Zakroczymiu wystawia przywilej szlachcie

W ten sposób zmienił się układ ziem kresowych: łomżyńska, nurska i liwska oderwane zostały od siebie. Pierwszą rządzi Janusz II, drugą Bolesław V, trzecią Konrad Rudy. Liwska, tak samo jak w latach 1341—1355, przedzieloną została od innych posiadłości Konrada (Czerska i Wyszogrodu) ziemią warszawską. Ziemie: plocka i wiska, pomimo aktu przedaźnego z r. 1475 na rzecz Janusza II, stanowiły przedmiot sporu i rządzone były wspólnie przez trzech braci biskupa Kazimierza.

Po śmierci Bolesława V († 1488) mocą nowego układu pomiędzy Konradem Rudym i Januszem II ustalają się stosunki dzielnicowe. Janusz II, posiadacz ziemi ciechanowskiej i łomżyńskiej (z różańską), otrzymał Wyszogród, Zakroczym, Płock i Wiznę¹⁾. Konrad Rudy zatrzymał Czersk i Liw, wszedł w posiadanie ziemi warszawskiej²⁾ i nurskiej. Ziemia liwska zespoliła się z innymi posiadłościami Konrada.

* * *

Doszły nas wiadomości o następujących darowiznach i sprzedażach Janusza II w ziemi łomżyńskiej od r. 1471³⁾.

ziem: warszawskiej, zakroczymskiej i nurskiej (*Herbarz Kap.* nr. 418). W 1479 w Ostrowie zatwierdza akt działowy (*ib.*, nr. 421). W r. 1482 w Czersku wystawia przywilej dla szlachty nurskiej (*ib.*, nr. 481).

¹⁾ W r. 1490 tytułuje się: *«terrarum Plocensis... Wyszogrodensis... Ciechanoviensis dominus et haeres Visnensis»* (*Herbarz Kap.*, nr. 546). W r. 1494 wydaje w Zakroczymiu przywilej dla szlachty z Bandozewa (*ib.*, nr. 35).

²⁾ Akt z r. 1494 oznajmia przebaczenie miastu Warszawie, że zamknęło przed Konradem swe bramy po śmierci księcia Bolesława (*Kod. dypl. maz.*, str. 304).

³⁾ Chociaż Janusz w r. 1471, 1472, 1473 odprawia sądy w Ostrołęce i Łomży wspólnie z bratem Bolesławem (*Herbarz Kap.* nr. 9, 68, 143, 227, 229, 270, 283, 317), to jednak rozdawnictwa łanów dokonują samodzielnie. Zagadkowy jest datowany w Ostrołęce w roku 1478 przywilej Konrada na dobra Kurpie, w ziemi łomżyńskiej (*ib.*, nr. 282).

W r. 1471 w Łomży darował pięciu dziedzicom z Modzel jeden łąn w Gaci (nr. 346).

W 1472 w Warszawie darował Giedeycie z Kobylina barcie książęce we wsi Zawadach, w powiecie łomżyńskim (nr. 220).

W 1472 w Łomży sprzedał jeden łąn w Sokolejłace Michałowi i siedmiu jego bratankom, dziedzicom z Sokolejłaki (nr. 346).

W 1473 w Zambrowie sprzedał za 7 kóp groszy czterem szlachcicom z Ciborów 2 łąny błotniska (nr. 68).

W 1473 w Zakroczymiu darował pięciu mężom z Kleczkowa błotnisko Biel w powiecie łomżyńskim (nr. 212).

W 1474 w Różanie darował trzem Obidzińskim 10 łąnów, zwanych Kamionowym brodem, w powiecie nowogrodzkim (nr. 370).

W 1474 w Łomży darował braciom: Maciejowi i Mikołajowi, oraz pięciu ich synowcom z Zalesia barcie książęce w dobrach: Zalesie, Jawory, Zagnanowo i Śliwowo (nr. 499, 617).

W 1475 w Łomży ponowił piętnastu szlachcicom darowiznę 30 łąnów nad Dzierzbą, zwanych Sokoły, w powiecie nowogrodzkim (nr. 505).

W 1475 w Różanie sprzedał za 12 kóp czterem Tyszkom 4 łąny nad rzeką Ruziem, w powiecie ostrołęckim (nr. 564).

W 1476 darował Bartłomiejowi z Dłużniewa dobra Milany Filochy w powiecie ostrołęckim ¹⁾.

W 1476 w Nowogrodzie w zamian za grunta i młyn w Chorzelach, w ziemi ciechanowskiej, nadał 10 łąnów nad strumieniem Sulkowstok, pod Zambrowem. Powstała wieś Chorzele (nr. 59).

W 1477 w Łomży sprzedał za 10 kóp groszy sześciu dziedzicom z Wyszoczarza 5 łąnów błotniska (nr. 63).

W 1479 w Łomży sprzedał za 7 kóp groszy pięciu dziedzicom ze Smlodowa 2 łąny pod Smlodowem (nr. 502).

W 1480 w Łomży sprzedał dziesięciu dziedzicom z Czartoszewa za 6 kóp groszy pół łąna, zwanego Trzcieniec, w sąsiedztwie Czerwonego boru (nr. 131).

W 1494 w Łomży darował pięciu szlachcicom z Zalesia 5 łąnów w dobrach Wysoki Ostrów, w powiecie łomżyńskim ²⁾.

W ? darował 6 łąnów z wójtóstwem w Gielczynie, w powiecie łomżyńskim ³⁾.

*

¹⁾ Ob. akt z r. 1609 (*Herbarz Kap.* nr. 101).

²⁾ Dogiel l. c., str. 37.

³⁾ Ob. przywilej księcia Konrada z r. 1496 (*Herbarz Kap.* nr. 231).

Ziemia ciechanowska, granicząca z zachodu z księstwem plockiem, dzieliła zawsze losy sąsiedniej łomżyńskiej. Skrawkiem strony północnej opierała się o posiadłości krzyżackie, oddzielona od nich Orzyczem. Nad samą granicą pruską, nad Orzyczem, istniał gród janowski. Ku południowi, nad Węgierką, prawym dopływem Orzycza, — przasnyski. W środku ziemi, nad Łydynią i Soną, dopływami Wkry, — ciechanowski. Począwszy od r. 1375 książę Janusz Starszy najczęściej w Ciechanowie, który w 1400 zaszczycił prawem niemieckiem, wydawał przywileje na łany w ziemi łomżyńskiej i nurskiej. W XV wieku rozwija się kolonizacya w północnej części ziemi ciechanowskiej tak samo, jak w kresowych okolicach Nowogrodu i Nura. W r. 1421 otrzymał prawo niemieckie Janów, w 1427 Przasnysz ¹⁾).

* * *

Część północno-wschodnia księstwa plockiego, pomiędzy Wkrą i ziemią ciechanowską, oparta o posiadłości krzyżackie, nosiła nazwę ziemi zawskrzyńskiej. Książęta plockcy zamieszczali w swej tytulaturze: *dominus et haeres Zawskrzensis*.

Ziemia zawskrzyńska, jako część składowa księstwa plockiego, wraz z Wyszogrodem, Gostyninem i Zakroczymem w r. 1329 oddaną była przez Wacława Bolesławowicza w lenno królowi czeskiemu. W r. 1351, po bezpłodnej śmierci Bolesława III Wacławowicza, przeszła na Kazimierza W. Aktem z r. 1359 król polski przyznał Ziemowitowi III Trojdenowiczowi własność księstwa plockiego, zatrzymując je w swem posiadaniu do śmierci ²⁾). Po śmierci

¹⁾ Gawarecki. Przywileje, nadania i swobody, str. 93, 188.

²⁾ W r. 1367 wydaje datowany w Płocku przywilej na dobra Niechłomińskie, Sarnowskie, Chojnowskie, Zielińskie *in terra nostra Zawkrzensi* (Zielińscy. *Wiadomość hist. o rodzie Świnków*. I, str. 12).

Kazimierza W. Ziemowit III objął księstwo plockie z ziemią zawskrzyńską.

Syn Ziemowita III, Ziemowit IV, któremu na podstawie działów z r. 1379 przypadło księstwo plockie, w 1384 ziemię zawskrzyńską (*Sackrse*), podobnie jak przedtem wiską, oddał w zastaw krzyżakom za 3.600 kóp groszy czeskich. Granica ziemi szła: od zbiegu Wysokiej z Nidą (*Neida*, górny bieg Wkry) do połączenia się z Orzyczem Świniarki; stąd do Łydyni i łóżykiem jej do ujścia do Wkry pod Gutarzewem; Wkrą ku Bieżuniowi do ujścia Mławki i korytem tej rzeki; stamtąd na północ do rud żelaznych w Brudnicach i, z powrotem, do Wysokiej i Nidy. Krzyżacy wzięli ziemię zawskrzyńską w zastaw z powodu przyległości jej do krajów pogańskich i dogodności czynienia z niej najazdów na Litwę. Ziemowit upoważniał zakon do zbudowania na Zawkrzu zamku przeciwko poganom ¹⁾. Wykup nastąpił w r. 1399 ²⁾.

Synowie Ziemowita IV († 1426): Władysław, Ziemowit V i Kazimierz, nim dokonali podziału posiadłości ojcowskich, poczytywali się za wspólnych dziedziców ziemi zawskrzyńskiej ³⁾. Drogą działów księstwo plockie otrzymał Władysław († 1455): *dominus et haeres Plocensis, Zawskrzensis et Wyszniensis*. Synowie jego: Ziemowit VI i Władysław II rządili wspólnie ⁴⁾. Po śmierci tych książąt ziemia zawskrzyńska, jako część składowa plockiego, dzieliła losy wiskiej

Po bezpotomnem zejściu Janusza II w r. 1495 król Jan Olbracht wcielił ziemię zawskrzyńską wraz z pło-

¹⁾ Daniłowicz. Skarbiec, nr. 501.

²⁾ Lewicki. *Codex epist.* II, nr. 22.

³⁾ W r. 1429 nadają wspólnie prawo niemieckie miastu Mławie (Gawarecki *l. c.*, str. 126).

⁴⁾ W r. 1457 zatwierdzają w Czerwińsku działy Radzanowa »*in terra nostra Plocensi*«; w 1458 wystawiają przywilej dla duchowieństwa; w 1461 nadają plac kanclerzowi swemu, Raciborzowi z Golejowa (*Kod. dypl. maz.*, str. 225, 226, 227).

ckiem do Korony. Król Aleksander w r. 1502 i 1505 porównał płockie i ziemię zawskrzyńską pod względem podatku poradlnego i wyboru urzędników z innymi krajami koronnymi¹⁾.

W XIV wieku istniał w ziemi zawskrzyńskiej tuż nad granicą krzyżacką gród mławski, a w stronie południowo-zachodniej — szreński nad Mławką, w pobliżu ujścia Przylepnicy. Najwcześniejsze i najznaczniesze nadania łańów miały miejsce w okolicach Szreńska. Książę Bolesław II w r. 1293 darował komesowi Brodzie Żeromin z dwiema wsiami przyległemi²⁾. Bolesław III Wacławowicz przywilejem z r. 1345, datowanym w Sochaczewie, darował Wojciechowi i Mikołajowi Nagórkom wieś Lubowidz nad Wkrą³⁾. Ziemowit IV przywilejem z r. 1383, datowanym w Płocku, darował Piotrowi Świnie ze Strzyg wieś Zieloną nad Wkrą⁴⁾. W 1384 Andrzejowi z Radzikowa sprzedał miasto Kuczborg z wsiami przyległemi⁵⁾.

W mławskim kolonizacja rozwijała się po unii litewsko-polskiej prawdopodobnie tak samo, jak w wiskiem.

3. Warunki osadnictwa.

Osadnictwo ziem kresowych rozwija się po unii litewsko-polskiej. Napływa do nich ludność z siekierą i radłem, nęcąca łatwością nabywania posiadłości w okolicach, zabezpieczonych już od najazdów zewnętrznych.

Książęta mazowieccy, zadłużeni i nieustannie goniący za groszem, skwapliwie pozbywali się puszczy kresowych, które żadnych im nie dawały korzyści, prócz łowów i barci. Wyzbywali się borów, gajów i błotnisk drogą sprzedaży,

¹⁾ Kod. dypl. maz., str. 321, 332.

²⁾ Kod. dypl. maz., str. 31.

³⁾ Kod. dypl. maz., str. 56.

⁴⁾ Zielińscy. Wiadomość hist. o rodzie Swinków. I, str. 120.

⁵⁾ Ulanowski. Dokumenty kujaw. i maz., str. 232.

darowizną, niekiedy zamianą, po 10, 20, 30, 40 i więcej łanów, rzadko odstępując od systemu dziesiątkowego. Dziesięć łanów stanowiło jednostkę nadawczą najniższą. Wyjątkowe były aljenacje szczuplejsze.

Cena przedaźna w ziemi wiskiej w latach 1435—1454 wynosiła zwykle kopę groszy w monecie pospolitej za łan. Sprzedaż po cenie tak niskiej¹⁾ była nawpół darowizną.

Darowizny czynione były za zasługi. Zaszczytani byli niemi dygnitarze, doradcy i dworzanie książęcy, jak w wiskiem: w r. 1441 kasztelan Mikołaj z Krassowa, w 1443 wielbny Maciej z Mianowa (*capellanus et informator*), w 1473 Paweł Bylica (*curiensis*). Umieszczony w przywileju obok imienia obdarowanego rycerza (*miles*) przymiotnik: (*strenuus*) upoważnia do wniosku, że darowizna była nagrodą za waleczność.

Dokonywane też były darowizny w charakterze zasiłku kolonizacyjnego. W r. 1436 książę Władysław darował w wiskiem łany Jakóbowi z Kotowa za zasługi, »*ac ratione in ducatu seu terra nostra residentiae*« (nr. 216). W 1441 darował Mikołajowi z Krassowa, kasztelanowi wiskiemu, czterdziesto-łanową wieś Świeboteczyno za zasługi, »*ac ratione istius, quod ipse in ducatu nostro domestica residebit mansione*« (nr. 243). W 1445 darował Stanisławowi z Rogoszewa sześćdziesięcio-łanową Kubrę za zasługi, »*ac ratione subsidii, quod ipse in ducatu nostro domestica residebit mansione*« (nr. 278). W 1446 obdarował członków rodziny Borszów »*ratione istius, quod ipsi in ducatu nostro domestica residebunt mansione*« (nr. 40). Mocą układu, zawartego w r.

¹⁾ W sprzedaży prywatnej w ziemi wiskiej w r. 1437 za 20 łanów zapłacono 30 kóp; w 1442 za 40—60; w 1454 za 10 nad Wissą—13; w 1463 za 20—100. W ziemi łomżyńskiej w r. 1420 za 10 łanów zapłacono 9 kóp; w 1438 za 10—30; w 1440 za 20—50; w 1443 za 10—31; w 1448 i 1450 za 2—16; w 1459 za 2—50, za 6—50; w 1465 za 4—60; w 1466 za 5—40; w 1467 za 10—16; w 1473 za 2 (błotniska) — 7; w 1475 za 4—12; w 1477 za 5—10; w 1479 za 2—7.

1434 pomiędzy synami Ziemowita IV: Ziemowitem, Kazimierzem i Władysławem, szlachcic zachowuje zasilek kolonizacyjny, przenosząc się z dzielnicy jednego kontrahenta do drugiego, lecz traci go, jeżeli wyemigruje do posiadłości Bolesława IV lub do króla polskiego¹⁾.

Zdarzało się, że książę znaczniejszą liczbę łąnów darował, a mniejszą sprzedawał. Władysław w r. 1439 na rzecz Raciborza Kielczowicza z dziesięciu łąnów czyni darowiznę, a 6 sprzedaje temuż za 4 kopy (nr. 104). Niekiedy czynił darowiznę pewnej liczby łąnów w charakterze dodatku do kupna znaczniejszego obszaru ziemi. W r. 1443 Andrzejowi z Mazowa i Mikołajowi z Czarnowa 30 łąnów lasu sprzedał za 15 kóp, a 10 darował »*ratione subsidii et personalis in ducatu... residentiae*« (nr. 74).

Koloniści podczas trzebieenia puszczy przekraczali zwykle wymiar, oznaczony w przywileju nadawczym, t. j. przywłaszczali sobie łąny sąsiednie, tak zwane nadrostki (*excrecentiae*). W nurskich Romanach, mających przywilej na pół ósma łąna, okaże się 3¹/₂ nadrostków²⁾. W Łasiu-Toczyłowie, w powiecie zambrowskim, mającem przywilej z r. 1428 na 30 łąnów, wykryje się 10 łąnów nadwyżki (nr. 305). W Chłudniach, w powiecie kolneńskim, mających przywilej z r. 1413 na 50 łąnów, wymierzą 12 łąnów nadrostków (nr. 56). W Kołakach łomżyńskich, mających przywilej na 25 łąnów, wymierzą 4 łąny nadrostków (nr. 227). W Grabowie, w powiecie zambrowskim, wymierzą 5 łąnów nad przywilej (nr. 143).

Wdzierali się też koloniści w puszcze samowolnie, bez przywilejów nadawczych. Dwaj bracia Jakowie wytrzebili las i założyli siedlisko nad Ponikłymstokiem, w ziemi wiskiej. Toż samo uczynił Dadźbog Trusk nad Wiśnicą. Posiadanie Jaków książę Władysław uprawniał przy-

¹⁾ Lewicki. *Codex epistolaris*. II, nr. 225.

²⁾ Dogiel *l. c.*, str. 58, 61.

wilejem z r. 1437; siedlisko Truska darował Jakóbowi z Kotowa.

Sprzedaże i darowizny czynione były na wieczność (*in perpetuum*), chociaż zdarzały się i dożywocia. Książę Bolesław darował w ziemi łomżyńskiej 10 łanów Stanisławowi Cholewie z Kołomyi. W akcie z r. 1448 oznajmia, że po śmierci Cholewy rzeczzone łany do niego »*jure feudali devoluti sunt*« i, za zasługi, czyni z nich darowiznę trzem synom nieboszczyka (nr. 57). Janusz Starszy darował w łomżyńskim trzem braciom z Puchał 10 łanów lasu nad Kołomyją. Prawnuk jego, Janusz II, w akcie z r. 1473 oznajmia, że owe łany do niego »*ex certis causis* (prawdopodobnie z powodu śmierci dożywotników) *sunt devoluti et prolapsi*«, i, z niewyczerpanej tylko łaskawości, część ich (6 łanów i 20 morgów) daje ośmiu potomkom Puchalskich (nr. 434).

Nadania łanów nie obejmowały zwykle barci, ekscypowanych na rzecz stołu książęcego; wyłączały również polowanie na bobry i grubsze zwierza, jak dziki i sarny ¹⁾.

Otrzymywała szlachta łany pod warunkiem pełnienia z nich posług według prawa polskiego lub niemieckiego ²⁾ Do tych posług, bez względu na rodzaj prawa,

¹⁾ »*Mellificiis tamen, sive apisteriis, in eisdem mansis existentibus, duntaxat exceptis, quae pro nobis et nostris successoribus plenarie reservamus...*« Barcie stanowiły przedmiot osobnych darowizn i sprzedaży (*Herbarz Kap.* nr. 220 i 499, r. 1472, 1474). W r. 1546 podczas rozgraniczania Mazowsza od Podlasia przedstawiono komisarzom *Regestra et acta judiciorum mellicidarum Visnensium a triginta tribus annis, quibus exigebatur ad castrum Wizna datio mellis nastana dicta, ex silvis, quae sunt in illa parte fluvii Bebrza et Narew*. Na granicy ziemi łomżyńskiej i powiatu tykocińskiego »*sunt mellificia quercina, ex quibus datur mel ad Łomża*« (*Dogiel l. c.*, str. 4, 6). Prawo polowania na bobry było przedmiotem osobnych przywilejów (*Kod. dypl. maz.*, str. 55, akt z r. 1345). Podobnie prawo polowania na grubsze zwierza.

²⁾ W r. 1448 w ziemstwie zambrowskiem Michał i Jan z Tymianki dochodzili dziedzictwa, które po ojcu, poległym na wojnie,

należał udział w ekspedycjach wojennych. Obdarowany obowiązany był, na zawołanie księcia, z najniższej jednostki nadawczej, t. j. z każdych dziesięciu łanów wystawić jeźdźca na koniu wartości czterech kóp, w kłobuczku i pancerzu, z tarczą i dzidą¹⁾. Ziemianin na prawie polskim, oprócz pełnienia służby wojennej, składał na rzecz księcia ciężary powszechne: sep, obras, narzas, krowne, wołowe, pozewne, nestane, podymne, podworowe, porzeczne, pobór, grocz, sron, przewód, stróżę, swacyrbę, godne, psarskie, sokołowe, bobrowe; obowiązany był do naprawy zamków, do posady, t. j. stawiania załogą w grodach, do posyłek z listami, do piczy (dostawy paszy dla bydła), wazzenia żywności i t. p. Prawo niemieckie zwalniało od ciężarów w naturze, zastrzegając naprawę zamków, czynsz roczny na dzień św. Marcina biskupa po 6, 8 i 12 groszy praskich z łanu, oraz udział w składkach na uświetnienie godów weselnych członków rodziny panującej, na wykup ziemi z zastawu, oraz na oswobodzenie księcia lub jego synów z niewoli. Osadnicy na prawie niemieckim wolni byli od jurysdykcji urzędników, podlegali sądownictwu

»*juxta morem lithuanicum tenent*« (Herbarz Kap. nr. 312). Wieś Radule, stanowiąca przedmiot sporu, leżała na Podlasiu, w powiecie tykocińskim.

¹⁾ »*Super equo pro quatuor sexagenis grossorum sub caleptu vulgariter clobuczek et in pancerio cum clipeo et lancea*« (r. 1393. Kod. dypl. maz., str. 116). Niekiedy zamiast dzidy — z kuszą, *cum balista* (r. 1418. Kod. dypl. maz., str. 163; r. 1419. Dogiel l. c., str. 41—43; r. 1422. Kod. dypl. maz., str. 166; r. 1433. Tamże, str. 181; r. 1434, 1435. Dogiel l. c.). Obdarowany w r. 1383 wsią obowiązany był stanąć »*cum uno thorace vulgariter lathij*« (Zieliński l. c. I, 125). Z mniejszych nadań wymagany był piechur z włócznią: »*cum una hasta decenti*« (r. 1432. Kod. dypl. maz., str. 179). Najczęściej spotyka się w aktach ogólnikowe omówienia służby wojennej. W r. 1420 Janusz Starszy nadaje szlachcicowi łany »*ad servitia communia militaria*« (Herbarz Kap. nr. 559). W 1421 »*Sandek expeditionem bellicam impendere tenebitur*« (ib., nr. 229). W r. 1435 książę Władysław sprzedaje w wiskiem łany »*reservato sibi servitio militari*« (Rykaczewski. *Inventarium*, str. 345).

samego księcia ¹⁾. Prawo niemieckie nadawane było nie tylko dziedzicom poszczególnych wsi, lecz i rodom herbowym. Książę Ziemowit IV przywilejem z r. 1420, datowanym w Płocku, obdarował niem wszystkie wsie, będące własnością szlachty herbu Lubicz, leżące w płockiem, rawskiem, sochaczewskiem, płońskiem i zawskrzyńskiem ²⁾.

Były też udzielane przez książąt częściowe zwolnienia od ciężarów polskich dla osób, rodzin, rodów herbowych, a nawet dla powiatów i ziem. Ziemowit i Kazimierz Trojdenowicze w r. 1345 zwalniają potomstwo Windyki i Obizorzona od sądownictwa urzędników książęcych i pozwalają im w dobrach swych łowić bobry ³⁾. Konrad Rudy w r. 1465 Pawła i Piotra z Kisielnicy uwalnia od ceł (nr. 270). Liczne rodziny szlacheckie otrzymują w XIV i XV wieku zwolnienie od jurysdykcyi urzędników i od różnych ciężarów. Ziemowit IV przywilejem z r. 1391 Godzawitów z Piaseczna, Peplowa, Zdziar, Sławiszyna, Obrebia i Wilewa uwalnia od jurysdykcyi urzędników ⁴⁾. Takież przywilej w r. 1408 nadaje około 170 szlachcicom herbu Bolesta, osiadłym w 46 wsiach ⁵⁾. W 1478 Bolesław V zwalnia od jurysdykcyi urzędników szlachtę herbu Pobóg, osiadłą w warszawskiem, zakroczymskiem i nurskiem (nr. 418). W r. 1414 Janusz Starszy uwolnił od niektórych ciężarów szlachtę w czerskiem i warszawskiem ⁶⁾. Bolesław IV w 1441 szlachtę ciechanowską zwolnił od naprawy przymusowej zamków książęcych ⁷⁾. W 1447 szla-

¹⁾ Przywileje: Janusza z r. 1419 i 1422, Bolesława z 1432 (Dogiel l. c., str. 41—43; *Kod. dypl. maz.*, str. 166, 179).

²⁾ Herbarz Kap. nr. 299. Przywilej ten nie objął należącej również do Ziemowita IV, lecz będącej w zastawie u Janusza Starszego ziemi wiskiej.

³⁾ *Kod. dypl. maz.*, str. 55.

⁴⁾ *Kod. dypl. maz.*, str. 110.

⁵⁾ Herbarz Kap. nr. 17.

⁶⁾ *Kod. dypl. maz.*, str. 157.

⁷⁾ Czacki. Dzieła, wyd. Rac. III, 469.

chę powiatów: nowogródzkiego, łomżyńskiego, nurskiego, makowskiego, różańskiego, ostrowskiego i ostrołęckiego uwolnił od różnych służebności, pomiędzy innemi od posyłek z listami, wodzenia psów (*a literarum portitura, canum ductura*), piczy (*ab portacione pabulorum*), wożenia żywności (*a coquina*) i innych ciężarów, zastrzegając tylko dla siebie i swych sukcesorów udział w wyprawach wojennych¹⁾. W r. 1476 Konrad Rudy liczne dobra w czerskiem i liwkiem wyzwała od obowiązku naprawy zamków książęcych²⁾.

Dobra, opuszczone przez właściciela, przechodziły na księcia. Niejaki Maciej, właściciel dziesięciu łąnów pod Nowogrodem, »*profugit maliciose*« do krzyżaków. Janusz Starszy przywilejem z r. 1422 opuszczoną posiadłość darował razem z 10 innymi łąnami Pirogowi z Domiszewa³⁾. Piotr z 10 łąnów pod Nurem, które otrzymał darowizną od Janusza Starszego, nie pełnił ciężarów i uciekł do Prus. Wnuk księcia Janusza, Bolesław IV, opuszczone łąny z dodatkiem 10 innych darował Szymonowi i Trojanowi⁴⁾. »*Providus*« Mikosz, wójt z Kutylowa nurskiego, »*certa bona ducalia ac granicies Kutylowo de censu anno tenuit et iisdem fruebatur*«. Ponieważ wyniósł się na Ruś, gdzie nabył majątność, przeto owe dobra, jako wakujące, oddane zostały przez księcia w r. 1434 w dzierżawę sześciu szlachcicom z Kutylowa⁵⁾. Synowie Ziemowita IV w układzie z r. 1434 zastrzegli konfiskatę tych zasiłków kolonizacyjnych, których właściciele wyemigrują do dzielnicy Bolesława IV lub do Korony⁶⁾. Zagarniane były również przez księcia dobra, których właściciele zatracili tytuł własności. 30 łąnów chełmińskich nad Dzierzbą, w powiecie nowogródz-

¹⁾ Kod. dypl. maz., str. 213.

²⁾ Kod. dypl. maz., str. 269.

³⁾ Kod. dypl. maz., str. 166.

⁴⁾ Dogiel l. c., str. 53.

⁵⁾ Dogiel l. c., str. 49.

⁶⁾ Lewicki. *Codex epist* II, nr. 225.

kim, będących w posiadaniu czternastu szlacheiców i jednej szlachcianki, przeszło do rąk Janusza II z powodu zagubienia przywileju nadawczego (*propter perditionem privilegii*). Rzeczzone łany książę przyznał dotychczasowym posiadaczom, lecz pobrał od nich 12 kóp groszy (nr. 505).

* * *

Osiedlali się w puszczach kresowych wychodźcy z ziem mazowieckich wewnętrznych, zaludnionych już i zagospodarowanych. Książęta tytułują ich w swych przywilejach: *haeres, terrigena, incola, nobilis vir, miles, noster fidelis*. Siedliskom, zakładanym na karczunkach, nadawano nazwy: od miejscowości — Brzostowo, Niewodowo, Drozdowo; od strumieni — Barwiki, Orlikowo; od przezwiska lub imienia kolonisty — Szostaki, Truski, Jaki, Męcki, Mieczki, Mroczyki; najczęściej od wsi macierzystych — Milewo, Moczarze, Kossaki i t. p. Książęta upoważniali kolonistów do nadawania siedliskom nazw dowolnych¹⁾.

Niezawsze osadnicy zagnieźdździ się w swych siedliskach, przynajmniej w ziemi wiskiej. Jan ze Skarżyna wieś Jurzec, nabytą od księcia w r. 1436 za 100 kóp, sprzedał zaraz za taką samą kwotę Mikołajowi Wodunie z Chrzanowa (nr. 65, 485). Junosza, sędzic wyszogrodzki i zakroczymski, nadane mu w r. 1436 wsie: Boginie i Rakowo sprzedaje natychmiast za 107 kóp Jałbrzykowi z Rogienic (nr. 453). Dobiesław Droch nabyte od księcia w r. 1436 pięć łanów sprzedaje rychło za 5 kóp trzem braciom z Chylina (nr. 66). Grzegórz z Gumowa sprzedaje w r. 1437 łany, nadane mu nad bagnem Glnaczabiel (nr. 159). W r. 1439 bracia Sasin i Mścisław z Rydzewa 20 łanów, które dostali w 1437, sprzedają za 30 kóp dwom dzieciom z Kownat (nr. 276, 470). Piotr Borek z Dobrskiego nabyte od księcia w r. 1436 łany sprzedaje w 1442 za 40

¹⁾ Ob. akt z r. 1429 (*Herbarz Kap.* nr. 153).

kóp Sdzancie, ze Zbyszyna (nr. 102). Mikołaj Mikuta otrzymane 10 łąnów sprzedaje w r. 1454 za 53 kopy dwom dziedzicom z Brodowa (nr. 22). Wsie: Krzewo i Grodzanowo, ufundowane na 120 łąnach, darowanych w r. 1429, pomnożone w 1444 kupnem 10 łąnów, Ninogniew Kryski w 1482 sprzedał za 430 kóp Maciejowi z Konopek (nr. 153).

Przywileje książęce żadnej wzmianki nie czynią o kmieciach, bo też puszcze, stanowiące przedmiot nadań, były bezładne. Z biegiem czasu ciągnęli na kresy i kmiecie, zażywający na Mazowszu wolności osobistej. W ziemi liwskiej już w r. 1476 nie było wsi bez kmieci ¹⁾.

Skutkiem rozmnażania się rodzin szlacheckich dobra ich ulegały rozdrobnieniu. Mikołaj z Krassowa, kasztelan wiski, obdarowany w r. 1441 czterdziestolanową wsią Świebotczynem, miał pięciu synów i dwie córki. Jan Siostrzanek, starosta wiski, właściciel Brzostowa (i Karnic w sochaczewskim), miał pięciu synów i trzy córki. W XVI wieku w Świebotczynie Krassowskich i Brzostowie Siostrzanków roi się szlachta zagrodowa. W Niewodowie, którego założycielem był Szymon z Modzel, w XVI wieku zamieszkuje wyłącznie drobna szlachta. Po zmarłym Stanisławie Pirogu wieś Kamionkę w r. 1486 odziedziczyło ośmioro dzieci jego brata, Mikołaja z Kobylina. Wieś Koszki, założona na 20 łąnach przez Jakóba z Kotowa, w r. 1484 ma jedenastu dziedziców, a w 1519 trzynastu. W r. 1436 dziewięć osób nabywa 25 łąnów, na których powstała wieś Mieczki (nr. 339); siedmiu mężów kupuje 20 łąnów i zakłada na nich wieś Olszewo (nr. 379); pięciu braci kupuje 13 łąnów i funduje wieś Rutki (nr. 466). Już w drugim pokoleniu w Mieczkach, Olszewie i Rut-

¹⁾ Przywilej z r. 1476 (*Kod. dypl. maz.*, str. 270) dla ziemi liwskiej zwalnia od pewnych służebności dziedziców dóbr »cum kmethonibus«, »cum incolis et kmethonibus locatis et locandis«.

kach siedzi po kilkunastu dziedziców. Śród drobiazgu szlacheckiego w ziemi wiskiej jedynie Glinkowie błysnęli zaszczytnością w początkach wieku XVI. Jakób Glinka, starosta gostyński, w r. 1499 wziął od króla Jana Olbrachta w zastaw za 3.000 zł. węgierskich miasta: Wąsosz, Wiznę i Radziłów z należącemi do nich wsiami¹⁾. Od Aleksandra Jagiełończyka wziął na wyderkał najprzód Mławę zaw-skrzyńską z przyległościami, później, w zamian za nią, za 3.000 zł. węgierskich wieś królewska w wiskiem: Piątnicę, Kalinowo, Bronowo i Borzejewo²⁾. W r. 1510 wieś Brzeźno zamienił z Jakóbem z Konradziec na Dyblę, dopłaciwszy 100 zł. węgierskich³⁾.

Podobnie, jak w wiskiem, rozdrobnienie własności dokonywa się w ziemi łomżyńskiej. Wieś Konopki, ufundowana w powiecie zambrowskim na 30 łanach nad strumieniem Koprzywnicą, nadanych w r. 1421, 1422, 1439 przez Janusza Starszego i Bolesława IV braciom: Sandkowi i Klemensowi, w 1509 miała dziedziców trzydziestu dziewięciu, a w 1521 pięćdziesięciu ośmiu (nr. 229). O 20 łanów, zwanych Czarnowo, nadanych w r. 1418 przez Janusza Starszego Stanisławowi i Andrzejowi z Sobieszczyk, w 1527 prawuje się trzynastu dziedziców (nr. 73). Trzydziestołanowa wieś Toczyłowo, należąca w r. 1428 do Jana i Macieja, miała w 1535 ośmnastu dziedziców (nr. 305).

W ziemi liwskiej pod koniec wieku XV niemal każda wieś liczy po kilku i kilkunastu współwłaścicieli⁴⁾.

Znaczniejsze kompleksy majątkowe, pierwotnie jednolite, skutkiem działów rodzinnych rozbijają się z czasem na mnóstwo wsi o wspólnej nazwie, a różnych przezw-

¹⁾ Kod. dypl. maz., str. 318.

²⁾ Herbarz Kap. nr. 161. — Rykaczewski. *Inventarium*, str. 335, 350.

³⁾ Rykaczewski. *Inventarium*, str. 351.

⁴⁾ Kod. dypl. maz., str. 269.

skach. Z sześćdziesięcio-łanowej Kubry w wiskiem powstaje parę wsi tegoż nazwiska. To samo stało się z Mazowem, Czarnowem, Truskami, Moczarzami, Janczewem. W ziemi zawskrzyńskiej sąsiadują: Olszewo Barycze, O. Piaski, O. Reszki, O. Grzymki, O. Marcisze, O. Borzymy, O. Korzybie, O. Bałaki, O. Żebry, O. Steck, O. Tosie. W ziemi ciechanowskiej: Smoleń Szuwino, S. Michały, S. Wytrykusze, S. Daćbogi, S. Trzcianka, S. Górki, S. Tworki, S. Połuby. Gądomiec Barany, G. Chrzecany, G. Jebienki, G. Jędrzejki, G. Miłocięta, G. Peronie, G. Trojany, G. Wyraiki, G. Zawisze, G. Zdrojki. Tańsk Chorąże, T. Dobrogosty, T. Gosie, T. Grzymki, T. Jedwasze, T. Kęsochy, T. Kiernozy, T. Kurki, T. Omiętki, T. Filipy, T. Przedbory, T. Skoczki. T. Waszyły. W ziemi nurskiej: Tymianka Bucze, T. Dembosze, T. Jadamy, T. Wielka, T. Moderki, T. Nowawieś, T. Okunie, T. Pacholy, T. Szczularze, T. Stasie, T. Wachnie.

W aktach kupna-sprzedaży biorą zazwyczaj udział liczni dziedzice jednej wsi, często »*omnes haeredes*« — sami krewniacy, np. »*ex armis Toporowie*« (nr. 599), co upoważnia do wniosku, że władali ojcowizną niepodzielnie.

Pod koniec wieku XVI w powiatach mazowieckich kresowych drobna szlachta stanowi najliczniejszą klasę ludności. W powiecie nurskim w posiadaniu jej znajduje się 147 wsi na 197, w mławskim (ziemi zawskrzyńskiej) 95 na 133, w wiskim 85 na 133, w wąsoskim 105 na 147, w liwskim 63 na 177. Obficie, niż w wąsoskim i liwskim, rozsiadła się drobna szlachta w powiatach: zambrowskim, łomżyńskim, kolneńskim i przasnyskim (ziemi ciechanowskiej).

Większość łańów uprawnych w powiatach kresowych znajdowała się w ręku drobnej szlachty.

Powiat:	mil kw.:	łanów kniecych:	łanów szlachty zagr.:	na milę kw. łanów szlachty zagr.:
Wiski	10-09	390	803	79-5
Wąsowski	15-68	124	661	42-1
Kolneński	12-39	426	767	61-0
Łomżyński	13-86	415	876	63-2
Zambrowski	15-14	112	1193	78-7
Nurski	8-19	598	1631	89-6
Mławski	8-00	257	315	39-3
Liwski	17-20	1044	415	24-1

Pod względem wielości łanów szlachty zagrodowej przodem idzie pod koniec wieku XVI powiat nurski, po nim wiski, zambrowski, łomżyński, kolneński, wąsowski, mławski i liwski¹⁾. W powiecie przasnyskim skupiła się szlachta w północnej części, nad granicą pruską, w okolicach Janowa i Chorzel²⁾.

Związek pomiędzy kresowością danego powiatu a mnogością szlachty zagrodowej jest niewątpliwy. Gdy powiaty łomżyńskie: kolneński — oparty o Prusy, łomżyński — o ziemię wiską, zambrowski — o Litwę, obejmują ogrom drobnej szlachty, — ostrołęcki, odsunięty od kresów prusko-litewskich, na obszarze 35-97 mil kw. miał pod koniec wieku XVI łanów zagrodowych tylko 500. Przypadało w nim na milę kw. łanów drobno-szlacheckich zaledwie 13-8. Powiat kolneński miał wszystkich wsi 105, łomżyński 120, zambrowski 158; — ostrołęcki na znacznie większym obszarze posiadał ich tylko 102. Padały pod siekierą kolonistów lasy na północy i wschodzie ziemi łomżyńskiej, gdy na południo-zachodzie, w powiecie ostrołęckim, przetrwała do końca wieku XVI puszcza, obejmująca około

¹⁾ Pawiński. Źródła dziejowe, t. XVI, str. 67.

²⁾ Starowolski podaje, że okolica (*regio*) przasnyska miała 7.000 rodzin szlacheckich, z których każda wystawić mogła męża zbrojnego. *„Romanorum Valeria familia... ad duo millia familiarum prope accedat“* (Polonia. Zbiór Mizlera. I, str. 461). Według Święcickiego 7.000 rodzin szlacheckich liczyła cała ziemia ciechanowska (*Topographia*. Mizler. I, str. 491).

26 mil kw. Gdy w powiecie ziemi nurskiej, opartym o Litwę, najbujniej rozrosła się szlachta zagrodowa, — w dwóch pozostałych (już w wieku XIII rozdanych w znacznej części kościołowi) było jej niewiele. W powiecie ostrowskim przypadało na milę kw. łąnów zagrodowych 21·8, w kamieńczykowskim zaledwie 3·5. Z trzech powiatów ziemi zawskrzyńskiej kresowy mławski był obficie zaludniony szlachtą zagrodową, niż szreński i niedzborski. Szreński miał wsi drobno-szlacheckich tylko 25 na 149, niedzborski 30 na 85. W dwóch powiatach księstwa płockiego: bielskim, sąsiadującym z ziemią wyszogrodzką, i płońskim, graniczącym z wyszogrodzką, zakroczymską i ciechanowską, drobna szlachta również nie była tak liczna, jak na kresach. Pod koniec wieku XVI w powiecie bielskim było wsi szlachty zagrodowej 92 na 182, w płońskim 75 na 113. W jednym i drugim liczebność łąnów szlachty zagrodowej i kmiecych była prawie jednakową.

* * *

Pisarze dawniejsi, jak Górnicki i Paprocki, zaludnienie drobną szlachtą Mazowsza na pograniczu Prus i Litwy wyjaśniają rozrodzeniem się domów rycerskich. Nawet nazywają tę szlachtę bracią *rozrozoną*. Dla czego jednak fizyologiczny proces rozrodzenia spowodował zjawisko, związane wyłącznie z pograniczem Prus i Litwy, a nie wywołał tych samych skutków w wewnętrznych ziemiach mazowieckich i w innych częściach Rzeczypospolitej? Czyżby rozradzaniu się Mazurów sprzyjały jakieś szczególnie przyjazne warunki życia tylko na kresach?

Dla wyjaśnienia kwestyi badacze przeszłości wiążą nieulegający zaprzeczeniu fakt rozrodzenia się domów szlacheckich z charakterem osadnictwa na Mazowszu północno-wschodniem. »Nie rozumiejmy, — pisze Kołłątaj, — żeby szlachta, dziś w Mazowszu, Podlasiu i ziemi łukowskiej zdrobniała, żeby ta, która, dzikie osiadłszy stepy, do-

tań jeszcze mającym czynszuje właścicielom, od niepa-
miętnych czasów równego dzisiejszemu doznawała losu...
Są to źle nadgrodzoni bohatyrowie, jest to dawne narodu
naszego wojsko, które, posiadając cnotę miłości ojczyzny,
umiało być mężne w niedostatku i ubóstwie, a kiedy ich
wodzowie, okryci chwałą i nagrodami w narodzie, zna-
czne Podlasia i Ukrainy posiedli stepy, — ci, którzy na
ich sławę pracowali, ci, którzy dla ojczyzny życia i krwi
nie oszczędzali, stali się właścicielami drobnych wiosek
i założyli mało w początkach znaczące futory («...¹⁾).

Według Kollątaja pochodzenie drobnej szlachty jest
żołnierskie. Przodkowie jej za zasługi rycerskie otrzymali
w puszczech niewielkie posiadłości, które zczasem zdro-
bniały skutkiem działów familijnych.

Wyznawcą teorii Kollątaja jest Wawrzyniec Suro-
wiecki. »Mnogość szlachty i ich drobność w Podlasiu, Ma-
zowszu i lubelskiem dowodzi, że książęta obowiązywali
osady tamtejsze do ciągłego bronienia granic od napaści
Litwinów i Prusów; a że ten obowiązek równał ich z szla-
chtą, — przeto dawni osadnicy, stojąc zawsze przy swych
przywilejach, utrzymali się w prerogatywach szlachty,
podczas gdy nowi przeszli w poddanych. Ta tylko okoli-
czność może wyjaśnić dla czego nigdzie więcej tylko osady
i grunta szlacheckie tak mocno zostały podrobione, dla
czego tu całe osady jedno noszą imię swojej wsi«²⁾.

Taki sam pogląd wypowiada Gawarecki z tą różnicą,
że osadnictwo szlachty na kresach mazowieckich dostrzega
dopiero w czasach po-unjowych. »Po wygładzeniu sąsie-
dnych Jadźwingów i złączeniu Litwy z Polską, — pisze
o ziemi nurskiej, idąc za Święcickim, — książęta mazo-
wieccy osady zakładali, tu też szlachta liczna brała od

¹⁾ Listy anonima. II, str. 93, 94.

²⁾ Surowiecki. Statystyka księstwa warszawskiego, wykładana
w szkole prawa 1812 r. (*Rps bibl. Ak. um. w Krakowie*).

nich lenność pod obowiązkiem odpierania ościennych napadów i to dało przyczynę mnogich jej tu siedzib«¹⁾).

Teoryę pochodzenia drobnej szlachty od osadników wojskowych rozwija wreszcie Wojciechowski.

»Był czas, — powiada, — kiedy Mazowsze miało dla Polski takie znaczenie, jak później kozaczyzna i Zaporozże dla Rzeczypospolitej. Była to ukraina graniczna, którędy przedzierały się do Polski pół-dzikie ludy pruskie, jadźwińskie, litewskie i którą trzeba było strzedz w nieustannej walce miejscowej.. Cały ten pas kraju był pierwotnie nieprzerwanym lasem... Otóż królowie polscy, a przed nimi zapewne już i książęta mazowieccy, nadawali w tych stronach służby wojskowe, t. j. ziemie i osady, pod obowiązkiem służenia na wojnie. Rozdawali je zarówno szlachcie i osobom niższego stanu. Szlachcie dostawał ziemię orną, zaś chłop las do karczunku; a obaj mieli zarówno obowiązek służby wojskowej. Zczasem chłopstwo to przemieniło się w szlachtę, jako że służyło wojskowo, — skąd powstały owe nieprzeliczone cyfry szlachty mazowieckiej i podlaskiej... Szlachta dostawała po kilkadziesiąt, do stu włók przestrzeni; zaś imię rodziny szlacheckiej przeszło na ziemię i było już odtąd nazwą miejscową osady. Gdy się rodzina rozmnożyła, zakładano coraz więcej osad na tej przestrzeni. Młodsze osady miały po kilka, a zwyczajnie po dwie nazw, t. j. jedną główną i własną wszystkich

¹⁾ Przywileje, nadania i swobody miastom woj. płoc. Warszawa, 1828, str. 50. Porów. Świecickiego: *Topographia*, Mizler. I, str. 490.

Gawarecki nie dostrzegł, że teoria osadnictwa szlachty w ziemach kresowych po wytopieniu Jadźwingów i zjednoczeniu Litwy z Polską, a więc wogóle po zabezpieczeniu granic wschodnich, nie da się pogodzić z tendencją »odpierania ościennych napadów«, skoro te, właśnie skutkiem unii, przestały już Mazowszu zagrażać. Logiczniejsi byli ci badacze, którzy, wywodząc drobną szlachtę od żołnierzy, osadnictwo na kresach mazowieckich cofają w okres przed-unjowy, kiedy była potrzeba walki z Prusakami i Litwinami.

osad pokrewnych, zaś drugą specjalną, według właściwości położenia, albo od imion i przydomków późniejszych zakładaczy, np. Jastrzębie, Dadzibogi. Chłopom, a może i banitom, rozdawano włóki wśród lasów do karczunku... Zczasem chłopi stawali się szlachtą, a osady ich otrzymały nazwy miejscowe, utworzone w taki sam sposób, jak nazwy osad szlacheckich, t. j. z imion osobowych pierwszych założycieli, postawionych w liczbie mnogiej...¹⁾

Pawiński zauważył, że w Wielkopolsce i Małopolsce drobna szlachta ukazuje się w pobliżu wsi królewskich, zgrupowana około zamków obronnych, jak Czchów, Lancokorona, Pieskowa-Skała, Ojców, Grodzisk i t. p. Zdaniem tego badacza, zachodzi ścisły związek pomiędzy grodem a wsiami szlachty zagrodowej. Oprócz jednak typu drobnej własności szlacheckiej, zgrupowanej w pobliżu wsi królewskich około grodu zamkowego, dostrzegł Pawiński inną odmianę w województwie lubelskiem. Oto ziemię lukowską, zwłaszcza nad granicą litewską, zapelnia przeważnie drobna szlachta, chociaż ugrupowania jej około jakiegoś grodu dopatrzyć niepodobna. Dopraszała się zastosowania w tym względzie teoria osadnictw wojskowych, lecz powściągliwy Pawiński rozstrzygnięcie pytania »o początkach i wzroście szlachty zagrodowej« odroczył do zbadania Mazowsza²⁾.

W badaniach stosunków mazowieckich Pawiński doszedł do wniosku, że: 1) własność szlachty zagrodowej najczęściej rozmnożyła się po prawej stronie Wisły, pomiędzy Narwią i Bugiem: w nurskiem, wiskiem, zambrowskiem, łomżyńskiem i kolneńskiem; 2) do bardzo nasiadłych przez szlachtę zagrodową należą powiaty województwa plockiego: bielski, płoński i mławski; 3) średniej liczby trzymają się powiaty nad Wisłą: plocki, zakroczymski i wyszogrodzki; 4) mało zagród szlacheckich obejmuje

¹⁾ Chrobacya. Kraków, 1873, str. 270—272.

²⁾ Źródła dziejowe, t. XIV, str. 107.

ziemia rawska, a najmniej czerska. Z zestawień statystycznych otrzymuje Pawiński »uderzający swą jednolitością budowy widok społeczeństwa, mieszczącego się na prawym brzegu Wisły w szerokim pasie, który stanowił w pewnych czasach obronny wał przeciwko sąsiednim Prusinom, Jadzwingom, Litwinom i Rusinom« ¹⁾.

Pawiński, tak samo jak badacze dawniejsi, dla wyjaśnienia genezy drobnej szlachty na kresach mazowieckich skłania się do teorii osadnictw wojskowych.

* * *

Dla obrony posiadłości kresowych książęta mazowieccy budowali na pograniczu pruskim i litewskim grody, w których utrzymywali siłę zbrojną. Mława, Janów, Przasnysz, Kolno, Wąsosz, Wizna, Nur, Liw stanowiły placówki obronne, wysunięte najdalej na północ i wschód. Gdyby szlachta zagrodowa zgrupowała się tylko około zamków obronnych, teoria o jej pochodzeniu żołnierskiem byłaby uzasadnioną. Na Mazowszu jednak szlachta zagrodowa nie grupuje się około grodów, lecz w zwartej masie pokrywa pasy nadgraniczne, jak powiaty: mławski i przasnyski; całe nawet obszary ziem: łomżyńskiej, wiskiej, nurskiej i liwskiej. O istnieniu na tych obszarach osad wojskowych, przeznaczonych do obrony granic, nie posiadamy żadnych wiadomości pozytywnych. Przeciwnie: mamy dowody, że te obszary przed unją litewsko-polską były przeważnie puszcza bezludną. Najazdy: z północy — pruskie, później krzyżackie; ze wschodu — jaćwieskie, później litewskie i ruskie, odstraszały od osadnictwa w ziemiach kresowych. Istniały osady w pobliżu grodów, lecz wewnątrz ziem było bezludne.

Osadnictwo w ziemiach kresowych rozpoczyna się (jak trafnie zauważył już Święcicki, a za nim Gawarecki)

¹⁾ Źródła dziejowe, t. XVI, str. 69.

dopiero w czasach po-unjowych, po zabezpieczeniu granic od najazdów nieprzyjacielskich. Najwcześniej rozwija się ono w ziemi łomżyńskiej za rządów Janusza Starszego, który pomiędzy rokiem 1390 i 1428 rozdał lub sprzedał przeszło 1.050 łanów. W nurskim rozwija się osadnictwo nieco później, za Bolesława IV, pomiędzy rokiem 1430 i 1454. Ziemia wiska zaludnia się za Władysława Ziemowitowicza, który pomiędzy rokiem 1435 i 1454 rozdał i sprzedał przeszło 1.000 łanów. Uzupełnia się osadnictwo w ziemi łomżyńskiej za Janusza II pomiędzy rokiem 1471 i 1494, w nurskim za Konrada Rudego, w wiskiem za króla Aleksandra.

Książęta pociągali ludność do puszczy kresowych darowiznami, tanią sprzedażą, niekiedy korzystną zamianą łanów nie po to, żeby z niej organizować osady żołnierskie, wtedy już zbyt liczne, lecz dla zysków materialnych. Nawet darowizna zapewniała dochód z ciężarów w naturze według prawa polskiego, z czynszu w gotowiznie według prawa niemieckiego. Posługa wojenna nie stanowiła celu osadnictwa i nie nadawała mu charakteru militarnego.

Nieuzasadnione jest mniemanie, że szlachcic dostawał ziemię orną, a chłop las do karczunku. Szlachta nie mogła otrzymywać wyłącznie ziemi ornej tam, gdzie jej nie było; faktem jest zresztą niewątpliwym, że obdarowywaną była borami, dąbrowami i błotniskami, wyjątkowo łanami uprawnymi i siedliskami. Akty nadawcze nie wspominają o kmieciach. Hazardowne jest odgadywanie kmieci z nomenklatur wsi; nie ma też zasady do upatrywania ich w nazwach: *incola* lub *noster fidelis* w przeciwstawieniu do *haeres*, *terrigena*, *nobilis vir* i *miles*. Nadania, niewyjmując łanów wójtowskich, otrzymywała niemal wyłącznie szlachta, dziedzice z ziem mazowieckich wewnętrznych. Plebejusze wyjątkowo byli posiadaczami ziemi.

Wymiar dziesięciu łanów, stanowiący normę nadawczą, odpowiadał nietyle sile roboczej jednostki ludzkiej, ile możliwości pełnienia posługi wojennej w przepisany

rynsztunku. To też 10, 20, 30, 40 i więcej łanów nadawano najczęściej grupom, złożonym z braci lub krewnych. Gospodarstwo osadnicze liczyło się z wymiarem siły roboczej jednostki, obywatelkiej się bez pomocy czeladzi lub kmięci. Posiadacz obszaru, przerastającego jego siłę roboczą, nadmiar łanów sprzedawał lub oddawał dzieciom. Rozdrobnienie własności leżało w samym założeniu gospodarki, opartej na siłach roboczych osobistych osadnika. Brak życia publicznego za panowania książąt mazowieckich w związku z ciemnotą szlachty, zaszytej i zdziczałej wśród puszczy, nie otwierał nadmiarowi ludności odpływu do pracy na innych polach, po za ramami zagrody ojczystej. Za rozrodzeniem się domów szlacheckich poszło rozdrobnienie fortun, które, zresztą, nigdy nie były znaczne. Brak własności wielkiej, a nawet średniej, uzdolnionej do wchłaniania w siebie kompleksów drobniejszych, przyczynił się do utrwalenia na Mazowszu kresowem stosunków, nieznanym w innych częściach Polski.

II.

Ubóstwo i dzikość obyczajów.

Pisarzy wieku XVI i XVII szlachta mazurska zdumiewała swoją wielością. Zdaniem Miaskowskiego, pokryła ona ziemię jak szarańcza; »nie ma orda tak wiele tysięcy«¹⁾. Według Bielskiego w każdym powiecie księstwa mazowieckiego »znajdzie szlachty tak wiele, jako w województwie drugim całem«²⁾. Święcicki i Starowski ogólną liczbę rodzin szlacheckich w województwie mazowieckim podają na 45.000³⁾. Według pierwszego sama ziemia ciechanowska liczyła ich 7.000. »Rozumiej, — powiada Paprocki: — gdzie ja piszę *dom rozrodzony*, tam jest wsi dziesięć, a wszystko panowie, chłop a zakład nie znajdzie; jest dwadzieścia i trzydzieści panów w jednej wsi i więcej«. Niemogąc zorientować się w tłumach »panów« mazurskich, pisze: »prze odległość, a nieznaczność ich znać ich nie mogę, ani tam o nich wiedzieć«⁴⁾.

Pod koniec wieku XVI na 578 milach kwadratowych trzech województw mazowieckich szlachta zagrodowa, nie-

¹⁾ Miaskowski. Na schwal Mazurów.

²⁾ Kronika, wyd. Gałęz., I, 21.

³⁾ *Topographia. — Polonia sive status R. P. descriptio* (u Mizlera, I, 461).

⁴⁾ Herby rycerstwa, wyd. Turow., 441, 443.

mająca kmieci pańszczyźnianych, uprawiała przeszło 12.000 łanów. W mazowieckiem posiadała ich 9.600, w plockiem 1.864, w rawskiem 550. Przypadało tam średnio na milę kwadratową 20 łanów szlachty zagrodowej, gdy w Wielkopolsce tylko 2, a w Małopolsce zaledwie 1/3. Mazowsze stanowiło typową krainę małej własności ziemskiej.

Mnogość obywateli wycisnęła swe piętno na ukształtowaniu jednostek polityczno-administracyjnych.

Województwa mazowieckie dzieliły się na 33 powiaty. Tam, gdzie była liczniejsza osiadłość szlachty, powiaty były szczuple: płoński (w woj. plockiem), makowski (w z. różańskiej), sąchocki (w z. ciechanowskiej) obejmowały zaledwie po 5 mil kwadratowych. Obszerniejsze były tylko te jednostki polityczno-administracyjne, w których zalegały puszcze a bory: ziemia warszawska (52 mile kw.), czerska (44 mile kw.), powiat kamieńczykowski w ziemi nurskiej (39 mil kw.), ostrołęcki w łomżyńskiej (36 mil kw.) i t. p.¹⁾

Frekwencji szlachty odpowiadała i wielość organów sądowych.

Sejm piotrkowski z r. 1565, »folgując ubogiej szlachcie, której z trudnością i nakładem przychodzi dalekie... jeżdżenie«, założył nowe grody dla powiatów: wąsoskiego (w z. wiskiej), zambrowskiego (w z. łomżyńskiej) i ostrowsko-kamieńczykowskiego (w z. nurskiej)²⁾. Sejm z r. 1593 dla dogodności drobnej szlachty ustanowił nowy gród dla powiatu kamieńczykowkiego, łączny dotychczas z ostrowskim³⁾. Ziemia różańska za Zygmunta Augusta otrzymała osobnego podkomorzego⁴⁾. Konstytucya z r. 1565 ziemiom: wiskiej, ciechanowskiej, łomżyńskiej i różańskiej, »dla wielkości spraw... przez rozmnożenie szlachty«, sądy ziemskie pozwalała odprawiać przez cztery niedziele i dłużej, gdy

¹⁾ Pawiński. Źródła dziejowe, t. XVI.

²⁾ *Vol. leg.* II, 966.

³⁾ *Vol. leg.* II, 1410.

⁴⁾ *Vol. leg.* II, 967.

w innych częściach Rzeczypospolitej tylko przez tydzień lub dwa¹⁾. Za Zygmunta III te same ziemie otrzymały przywilej odbywania sądów ziemskich w terminach dowolnych²⁾. Potrzebom tego rodzaju zadość czyniono jeszcze w wieku XVIII. Sejm z r. 1768, dogadzając żądaniom szlachty ciechanowskiej, mającej tylko jeden gród, »do którego odległym jest z przykrością jeździć ziemianom«, ustanowił susceptę w Przasnyszu. Sejm Mokronoskiego skasował konstytucję z r. 1775, przenoszącą sądy ziemskie czterech powiatów ziemi łomżyńskiej w jedno miejsce³⁾.

Wielości szlachty mazurskiej odpowiadała liczba sejmików i posłów sejmowych. W województwie rawskim sejmikowano w Rawie, Sochaczewie i Gostyninie; w płockiem w Raciażu; w mazowieckiem w stolicach dziesięciu ziem. Rawskie wysyłało na sejm 6 posłów, płockie 4, mazowieckie po dwóch z każdej ziemi. Przed r. 1764 na 182 posłów Rzeczypospolitej (nie licząc pruskich) przypadało 30 z województw mazowieckich, t. j. prawie $\frac{1}{6}$ liczby ogólnej.

* * *

Jeszcze w XVI wieku drobna szlachta mazowiecka nie ma ustalonych nazwisk rodowych. Szlachcic do imienia chrzestnego dodawał nazwę wsi, w której posiadał schedę, i pisał się: Jakób z Proszek, Falisław z Kobylina i t. d. Oprócz imion chrzestnych używano przezwisk: Andral, Baran, Borek, Broda, Burzyk, Bombalek, Byk, Bajda, Brzuch, Boksa, Czarny, Czyżyk (*cum argenteo naso!*), Chorombala, Cichosz, Cieśla, Cierech, Czach, Czubek, Dziki, Dobek, Derda, Dzik, Dzieża, Fluks, Fundament, Górka, Geś, Gąsiorek, Gaik, Gorajczyk, Główek, Husz, Jurczyk, Kiernożek, Kumek, Książyk, Kował, Kunka, Kalcyt, Król,

¹⁾ *Vol. leg.* II, 680.

²⁾ *Vol. leg.* II, 1407.

³⁾ *Vol. leg.* VIII, 731, 908.

Kręciek, Koza, Książek, Kripka, Kłos, Kutry, Kotek, Lis, Lotana, Lach, Legeć, Lusna, Lelek, Łysek, Łój, Łyczko, Mańka, Mścik, Mikuć, Mora, Mąka, Mętel, Mniszek, Mieczyk, Mroczek, Nosal, Oseseć, Piróg, Pecza, Pęsa, Pąg, Półpanek, Pławacz, Popielec, Pupczyk, Pękawka, Prosiatko, Rogala, Skwarek, Siestrzanek, Szostak, Starszy, Sumel, Szczuka, Skibka, Szczerbik, Sudek, Strugala, Świejko, Skarbnik, Sobieszczyk, Szeliga, Siodło, Surmiak, Szafraniec, Suchmiel, Świnka, Trusk, Trąba, Wołyniec, Wścieklica, Woduna, Wantuch, Wróbel, Widlica, Wąż, Wieprzyk, Zielonka, Zagrobik, Zorąbala, Żuk, Żuczek, Żylek i t. p. Nazwiska rodowe urobiły się od wsi. Wszyscy pierwotni właściciele Olszewa nazywali się Olszewskimi, Romanów — Romanami, Smolenia — Smoleńskimi. Z biegiem czasu zjawiają się wśród nich Jabłonowscy, Pszczółkowscy, Gumowscy, — nabywcy sched w Olszewie, Romanach, Smoleniu, lub mężowie współdziedziczek tych wsi. Nieustalenie nazwisk trafia się nawet w stuleciu XVII. Współwłaściciel Grabienic Małych w ziemi zawskrzyńskiej, Mateusz, w r. 1623 pisał się: »Grabieński seu Straszewski«, a niekiedy »Straszewski«¹⁾.

Szlachcic zagrodowy posiadał część (*portio, sors*), przypadłą nań z działów familijnych. Posiadał ją nie w kompleksie jednolitym, lecz w kawałkach, wydzielonych z różnego gatunku gruntów, łąk i boru według tych samych zasad, jakimi kierowano się przy wyposażaniu książąt mazowieckich.

Maciej Czarnocki we wsi drobno-szlacheckiej Czar-nocino-Ważyno, w ziemi zawskrzyńskiej, parafii lekowskiej, był właścicielem: 1) siedlisk, 2) gruntów w szachownicę, 3) boru wspólnego z sąsiadami Pączkowskimi. Siedliska były następujące: jedno, pomiędzy posiadłościami Marcina Czarnockiego i Pączkowskich, z domem, złożonym z izby, izdebki, komory i sieni, i z chlewami; drugie, zwane Gros-kowskie, również między posiadłościami Marcina Czarno-

¹⁾ Archiwum główne. Ks. niedzborska nr. 247, f. 308.

ckiego i Pączkowskich, z chałupą; trzecie, zwane Polczyńskie, pomiędzy miedzami Przedwojewskiego i Śliwczaka, z budynkami gospodarskimi.

Trzej synowie Macieja Czarnockiego: Jan, Stanisław i Francz w r. 1615 podzielili się siedliskami. Z pierwszego Jan bierze $\frac{1}{3}$ z izdebką i chlewami, Francz tyleż z sienią, izbą i komorą; Stanisław resztę z dwiema sadzawkami, lecz bez budynków. Z siedliska Groskowskiego każdy z braci bierze część, a Jan z chałupą. Siedlisko Polczyńskie z budynkami gospodarskimi przypadło Stanisławowi ¹⁾.

W r. 1616 bracia Czarnoccy podzielili się z Pączkowskimi wspólnym borem.

*Naprzód panowie Pączkowscy wzięli dział od sutek drugich czesników aż do dróźki, która bieży podle wyknu (*sic*) uroczyska między miedzami szlachełnej Zofii Przedwojewskiej i małżonka jej — z jednej a tychże panów Czarnockich — z drugą stroną, ku któremu działowi, iż mniejszy jest, panom Pączkowskim przyczynili panowie Czarnoccy sztukę borowizny przy nowinach tychże panów Pączkowskich i panów Czarnockich aż do tego wyknu. Drugi dział w pośrodku boru między miedzami tychże panów Czarnockich, począwszy od pola od nowin, tak jako sam w sobie wzdłuż bieży do Kalisk, do miejsca drugich czesników podle miedze wsi, nieruszający dawnych sutek, jako przedtem usypane zdawna są; także w polach, jeśliby co znalazło w dziale panów Pączkowskich więcej, niż w dziale panów Czarnockich, wtedy powinni, wzięwszy sąsiada, odebrać panowie Czarnoccy; także też i panowie Pączkowscy, jeśliby więcej było w dziale panów Czarnockich, powinni sobie odjąć, wzięwszy sąsiada. Także strony przecznice w siedlisku, któremu się kolwiek panu Czarnockiemu dostanie przy miedzy pana Pączkowskiego Wojciecha, powinien będzie połowicę grodzić, a pan Pączkowski połowicę. A panowie Czarnoccy biorą *in recompensam* działy między miedzami tychże panów Pączkowskich w boru. A co się tycze strony zagościeńca borowizny, tedy, pomiarkowawszy się z drugimi czesnikami, zachowują sobie w czasie do rozmierzania i do rozdzielenia ²⁾.

W tymże roku 1616 bracia Czarnoccy podzielili pomiędzy sobą bór i grunta.

¹⁾ Porówn. Smoleński, *Pisma hist.* I, str. 191.

²⁾ Ks. niedzborska nr. 24, f. 42.

»Naprzód w boru wziął pan Jan pierwszy dział od głów do nowin, od pewnych znaków, od cziosnów i od sutek, które sobie zgodnie poczynił, między miedzami panów Pączkowskich. A pan Stanisław wziął pierwszy dział od pana Janowy miedze do drugi miedze tegoż pana Jana między miedzami panów Pączkowskich tak wielki, jako i pan Jan. Pan Jan wziął drugi dział od miedzy pana Stanisławowy do miedze tegoż pana Stanisława między miedzami panów Pączkowskich. A pan Stanisław zaś drugi dział wziął od miedze pana Janowy do drugi miedze tegoż pana Jana między miedzami panów Pączkowskich. Tenże pan Jan bierze trzeci dział od miedze i do miedze pana Stanisławowy. A pan Stanisław bierze trzeci dział od miedze i do miedze tegoż pana Jana między miedzami tychże panów Pączkowskich. Tenże pan Jan bierze dział czwarty z łąką od miedze do miedze pana Stanisławowy między miedzami panów Pączkowskich. A pan Stanisław bierze też czwarty dział z łąką i częścią roli od miedze tegoż pana Jana, brata swego, aż do miedze panów Czarnockich Kędziorów. A wyżej mianowany trzeci brat Francz tych panów Jana i Stanisława Czarnockich bierze dział jeden przeciwko swej braciej, który się poczyną od głów do nowin aż do gościeńcza do sutek i pewnych znaków, między miedzami Straszewizney z jednej, a z drugą panów Pączkowskich. Zaś w polach, rolach, a naprzód w polu pod Łębki, które się poczyną od graniczki jastrząbki, która pola dzieli. Bierze pan Stanisław ze wschodu słońca, pan Francz we środku, a pan Jan na zachód, i tak we wszystkich płosach. W drugim polu pod Wolą pan Jan bierze od wschodu słońca, a pan Francz środkiem, a pan Stanisław na zachód. W trzecim polu pod Grabieniczą bierze pan Jan na zachód słońca, pan Francz środkiem, a pan Stanisław na wschód. Zostawując sobie borowiznę za gościńcem pod Wolą w cale być aż do porównania z drugimi czesnikami, a to sobie wszystko mają dotrzymać tak w każdej płosie, jako i w każdym polu i w borach, i swoje potomki obowiązują pod zakładem tysiąca złotych polskich¹⁾.

Inni Czarnoccy z tej wsi: Piotr, Walenty i Jan, synowie Andrzeja, w r. 1614 »sadzawkę zostawują spółną«, siedlisko zaś ojcowskie dzielą na trzy części.

»Naprzód bierze pan Piotr pierwszą część od miedze żony Jana Przedwojewskiego, a drugą podle niego Walenty, a trzecią część pan Jan bierze przy miedzy potomków Maciejowych, które części wszystkie równe mają być, jeden na drugiego nie ma więcej trzymać. A iż panowie, wyżej pomienieni, mają braci drugich, któ-

¹⁾ Ks. niedzborska nr. 24, f. 27.

rych tu w tym kraju nie masz, t. j. Mikołaja i Wojciecha, którym zostawują siedliska insze ojcowskie na inszych miejscach, względem tego, że ich tu nie masz¹⁾.

W tymże Czarnocinie w r. 1617 bracia Pączkowscy dzielą się siedliskiem i poddanymi.

»Naprzód starem siedliskiem tak się rozdzielili. Wziął pan Jakób połowicę siedliska od miedze szlachetnego Stanisława Czarnockiego z połowicą ogroda i gródzi i sadzawką tak, jako się w sobie siedlisko ucina; ku temu bierze budowanie stare, t. j. izbę, stajnię obiedwie, spichlerz, drzewo, dyle, słupy dawnego ciosania, stodołę małą albo starą i laty wszystkie, co podle żerdzia, i cztery złote bierze od brata Wojciecha przydatku. A pan Wojciech bierze tegoż siedliska drugą połowicę z ogrodem i z gródzią i z sadzawkami dwiema przy miedzy potomków szlachetnego Macieja Czarnockiego, t. j. na zachód słońca. Ku czemu, iż pod lichym gruntem bierze, przydał pan Jakób część płoski, która nań przypada za jastrzębcem, między miedzami potomków Macieja Czarnockiego z jednej, a potomków Andrzeja Czarnockiego z drugiej strony, ku czemu bierze budowanie nowe, t. j. izbę z sienią i z komórką, chlewy wszystkie stare z stodołą nową. A w polu, minąwszy tę jedną płoskę, która z przydatku przypada panu Wojciechowi, bierze pan Jakób z zachodu słońca po dwu-jazną i podle niej bierze pan Wojciech drugą po dwu-jazną ze wschodu słońca. A w płosie i w półwłoczku bierze pan Jakób z zachodu słońca po połowicy w obudwóch działach, a wszystkich zaś ze wschodu słońca. A co dwie po-dwu-jazne podle roli z obie stronie potomków Andrzeja Czarnockiego, bierze pan Jakób z zachodu jedną, a pan Wojciech ze wschodu słońca drugą. A w przeczach bierze pan Wojciech przecz pod niwką między miedzami potomków Macieja Czarnockiego z jednej, a Zofii Przedwojewskiej z drugiej strony. Tenże Wojciech bierze drugi przecz między miedzami potomków Jana Czarnockiego Śliwczaka z jednej, a potomków Macieja Czarnockiego z drugiej strony. A pan Jakób bierze przecz tamże pod niwką po cztery zagony między miedzami Macieja Czarnockiego potomków z jednej, a Zofii Przedwojewskiej z drugiej strony. A drugi przecz bierze między miedzami tegoż Macieja Czarnockiego potomków z jednej, a Marcina Czarnockiego z drugiej strony. A w szerokim przeczu bierze pan Jakób połowicę ze wschodu, a pan Wojciech z zachodu słońca, także i na okręgach biorą. A ogrodne role bierze: pan Jakób Krystków przyorek, a pan Wojciech bierz Bartków przyorek, jako bieży od drogi łęgowej do drogi oborny,

¹⁾ Ks. niedzborska nr. 19, f. 351.

ku czemu bierze przecz, w kącie rzeczony, z połowicą łąki. A co dwie za łąnią są, bierze jedno pan Jakób ze wschodu słońca, a pan Wojciech z zachodu słońca. A na podrzecz w obudwu działach bierze pan Wojciech ze wschodu słońca, a pan Jakób z zachodu. W drugim polu pod Łebki we dworzniocy bierze pan Wojciech z zachodu, a pan Jakób ze wschodu słońca. Na drugich dworznicach bierze pan Jakób z zachodu, a Wojciech ze wschodu słońca. W Kamienczanym bierze pan Wojciech z zachodu, a pan Jakób ze wschodu słońca. Na Krusczanym bierze pan Jakób z zachodu, a Wojciech ze wschodu, także i w rolach ogrodniczych od granicy bierze pan Jakób z zachodu, a pan Wojciech ze wschodu słońca. A w trzecim polu ogrodne role bierze pan Jakób tę, którą Krystek trzyma. Ku czemu sadzec bierze, który jest u Kędziora Czarnockiego, który sadzec obadwa mają oswobodzić na roki jesienne niedzborskie w niniejszym roku... A pan Wojciech bierze tę rolę, którą Bartek trzyma, trzy ozimki i z saiczem (*sic*) podle potomków Macieja Czarnockiego z jednej strony, a z drugiej strony Piotra Czarnockiego. A co dwie płosie są, bierze jedną pan Jakób, którą zowią Głoskową, podle miedze potomków Macieja Czarnockiego z jednej, a z drugiej strony Marcina Czarnockiego. A pan Wojciech bierze drugą płosę podle tychże potomków Macieja Czarnockiego, a z drugiej strony Pawła Czarnockiego. A wszystkie inne role tak w płosach, jako w nowinach i w saiczach i w dworznicach bierze pan Jakób z zachodu, a Wojciech ze wschodu słońca. A co się tycze boru i borowizny i inszych, tedy sobie zachowują na inszy czas, upatrzywszy do pomiarkowania i interczy spisaną i z strony inszych rzeczy między sobą. A co strony podanych, bierze pan Jakób Krystka, a pan Wojciech Bartka. A którzy są rolni, te zostawują sobie spółnie¹⁾.

W sąsiedztwie Czarnocina, w Łebkach, w r. 1614 nastąpił »Rozdział między bracią pięci rodzonych«.

•Naprzód dostało się siedlisko ojcowskie dwiema braciej: Stanisławowi i Jadamowi, poczawszy od gościńca ode drogi aż do wezglówny płosy Kazimierzowski, jako samo w sobie jest podle miedze Wierzchoniów z jednej strony, z drugą stroną podle miedze Kazimierzowski. *Item* ogród ojcowski z łąką od Augustynowskiego ogrodu aż do wezglówny płosy Kamionowy między miedzą Kazimierzowską, z drugą stroną Augustynowską, i ten ogród na poly ma być rozmierny. Stanisławowi i Jadamowi synowcom²⁾ dostało się siedlisko we wsi ojcowskie od nagrodnych do wezglówny płosy Kazimierzo-

¹⁾ Ks. niedzborska nr. 24, f. 30.

²⁾ Reprezentującym trzeciego z braci Łebkowskich.

wski między miedzą Pokrzywnickiego, z drugą stroną Augustynowską. Do tego siedliska ogród Kościesinowy i ojcowski z łąkami między miedzą Kościeszy, z drugą stroną Miemczewskiego, ojcowskie (?) między miedzą Augustyna z drugą stroną Kołakowskiego. Marcinowi siedlisko Trojanowskie dostało się ode drogi aż do wezglówny płoski Kamionowy podle miedze Pokrzywnickiego, z drugą stroną Miemczewskiego. Jakóbowi dostało się siedlisko przeciw temu siedliskowi, z drugą stroną drogi aż do wezglówny płoski Kazimierzowski między miedzą Pokrzywnickiego, z drugą stroną Miemczewskiego. Do tego siedliska przydalichmy za groblą dwa zagony przecza od wezglówny płoski Kamionowy aż do działu Pokrzywnickiego między miedzą Wierzchoniów, z drugą stroną Augustynowską, ojcowski przecz. Do tego siedliska brat Jadam przydał mu przecz Kazimierzowski od wezglówny płoski Pokrzywnickiego aż do działu tego Pokrzywnickiego między miedzą Wiertelków, z drugą stroną panów Narzymskich ¹⁾. A toby się kajał z nas, pod stem złotych zakładu winien dać ²⁾.

Właściciel schedy w Gąskach, w ciechanowskiem, Marek Gąsecki, miał poddanych: wdowę Gałankę z dwoma synami i córką, oraz dwoje dzieci po Krystku: córkę i syna z potomstwem. W r. 1615 wniesiono do ksiąg ziemskich następujący akt p. t. »*Divisio subditorum Gąski*:«

»Stał się pewny rozdział poddanych, jak którzy pozostali po nieboszczyku Marku Gąseckim, między szlachetnymi pany: panem Tomaszem Gąseckim, bratem rzeczzonego nieboszczyka Marka Gąseckiego, z jednej strony, a panem Jadamem Gąseckim, synowcem rzeczzonego Tomasza, z drugiej strony; w ten sposób, że pan Gąsecki wziął wdowę Andrzejową, Dorotę, rzeczoną Gałanki, i syna jej młodszego, Mikołaja; do tego tenże pan Tomasz Gąsecki wziął dziewczkę nieboszczyka Jakóba Krystka, Barbarę, rzeczoną Krystkówną. A pan Jadam Gąsecki wziął rzeczzonego Jakóbowego syna Krystka, na imię Szczepana, i z dziatkami jego; wziął też i tej wdowy, przerzeczonej Andrzejowej Gałanki, syna starszego, Marcina; do tego wziął córkę Katarzynę, Mikołaja siostrę, która jest dziedziczka. A iż pan Tomasz Gąsecki Barbary, wyżej mianowanej, teraz *ex nunc* nie bierze, bo pan Jadam oddał ją do powinnych małżonki swej na posługi; tedy pan Jadam obiecuje i obliguje się panu Tomaszowi Gąseckiemu,

¹⁾ Narzymscy byli właścicielami sąsiedniego Niedzborza, miasta powiatowego w ziemi zawkrzyńskiej.

²⁾ Ks. niedzberska nr. 19, f. 364.

stryjowi swemu, stawić ją najdalej za dwie niedziele pod zakładem sta złotych. Co sobie obiedwie stronie obiecują strzymać pod zakładem 500 zł. polskich¹⁾.

* * *

Obszar zagród drobno-szlacheckich był najrozmaitszy: od trzech włók ornej ziemi do półwłoczka, a nawet do kilku i paru morgów.

Dom szlachecki, posyty snopkami, miał dwie izby po rogach, a w środku sieni. Na podwórze, ogrodzone płotem chróścianym lub żerdzianym, prowadziły wysokie wrota. W bliskości domu zamożniejszego stała chata, zwyczajnie o czterech izbach (czworaki), którą dzierżawił Żyd na karczmę, zajmowali ją za odrobek komornicy, lub chłopipoddani.

Ludność domu składała się z rodziny szlacheckiej, z dziewczek służebnych i parobków.

W r. 1789 dwunastowłokowy obszar Grabienie Małych, w ziemi zawskrzyńskiej, powiecie niedzborskim, dzielił się na dziewięć części, na których siedzieli: 1) Maciej Pokrzywnicki z żoną (bezdziatni), dwiema służącemi, dwoma parobkami i tyluż komornikami; 2) Józef Bońkowski z żoną, córką i służącą; 3) Andrzej Smoleński z żoną, dwoma synami, córką i trojgiem służby; 4) Maciej Smoleński z żoną (bezdziatni), dwiema sługami i parobkiem; 5) Paweł Pokrzywnicki z żoną i trzema synami; 6) Paweł Giżyński z żoną, rodzicami, z trzema braćmi, tyluż siostrami i parobkiem; 7) Mikołaj Pokrzywnicki z żoną, dwoma synami i trzema córkami; 8) Tomasz i Andrzej Smoleńscy, — pierwszy z żoną, córką i sługą; 9) Piotr Pokrzywnicki z żoną, synem, córką i dwojgiem czeladzi. Z rodziną żydowską, siedzącą w karczmie, należącej do Pawła Giżyńskiego, ogół ludności wynosił 64 głowy²⁾. Na każdą schedę przy-

¹⁾ Ks. niedzborska nr. 19, f. 372.

²⁾ Ks. mławska, nr. 77, f. 294.

padał jeden dym; Paweł Giżyński i Piotr Pokrzywnicki mieli po karczemce.

Drobnej szlachcie wystarczały własne ręce robocze. Mający synów dorosłych nie trzymali parobków, lub pozbywali się poddanych. Franciszek Giżyński z Grabienic Małych w r. 1775 poddanych swych: Andrzeja i Kunegundę, wraz z dziećmi: Maryanną, panną, i Teresą, zaślubioną Józefowi z Czarnocina, sprzedał Michałowi Bońkowskiemu, łowczemu plockiemu ¹⁾. Adam Paprocki z Łebek, sąsiadujący z Grabienicami Małemi, poddanych: Jakóba Zakroczymskiego z żoną Katarzyną i potomstwem w r. 1789 sprzedał Michałowi Turowskiemu, pisarzowi zawskrzyńskiemu ²⁾.

Zamożność szlachty była bardzo skromna. Według wykazu komisarzy, wyznaczonych podczas sejmu wielkiego do wynalezienia ofiary z dóbr ziemskich, intrata szlachty w Grabienicach Małych była w r. 1789 następująca:

Część Pawła Giżyńskiego przynosiła rocznie zł. 62, gr. 18.

» Macieja Pokrzywnickiego	43,	» 5.
» Andrzeja Smoleńskiego	37,	» 1.
» Macieja Smoleńskiego	46,	» 9.
» Piotra Pokrzywnickiego	96,	» 19.

Józef Bońkowski, Paweł Pokrzywnicki i Mikołaj Pokrzywnicki z Gutkowskim nie wysiewali na swych schedach dziesięciu korcy ³⁾.

Po jednym z zamożniejszych współwłaścicieli Grabienic Małych, Bartłomieju Grabieńskim, według inwentarza

¹⁾ Ks. mław., nr. 30, f. 730.

²⁾ Ks. mław., nr. 78, f. 282. — Akta nie podają sumy przedanej. Znać nie była wysoką, skoro Bagieński, podsędkowicz zawskrzyński, w r. 1796 »w celu wykazania wdzięczności« za odstąpienie mu połowy wsi Czarnocina darował Mostowskiemu w dodatku do szacunku — parobka (Ks. mław. nr. 91, f. 425). W r. 1785 właściciele Kosin Kapuśnych majstra kunsztu szewckiego, Jakóba Słomińskiego, uwolnili z poddaństwa za 42 dukaty (Ks. mław. nr. 70, f. 69).

³⁾ Ks. mław. nr. 77, f. 281.

z r. 1749 pozostały następujące ruchomości: Opończa popielata, przenoszona, kudzbąją podszyta zieloną. Żupan szafirowy sukienny, podszyty. Żupan kitajowy, przenoszony. Spodnie granatowe. Szabla i kulbaka. Wóz prosty i wąsążek bez kół. Płużycy, radło, siekiera, dwie kosy, rzeżak do sieczki, cztery sierpy. Świder połamany i dwa świdry mniejsze. Toków dwa, kłodek do kapusty dwie, spiżarnia z dwiema przegrodami bez okowania i zamku, z zawiasami; druga stara. Wołów cztery roboczych. Krów dwie. Nieuków trzech. Krowa jedna z cielalcem wypustkiem. Wolec w lat czterech. Koni para. Świni sztuk dwanaście. Gęsi czterdzieści. Kur dwanaście. Pszczół pniów cztery. Pieniędzy tynfów 403. Z krescencyi wdowa po nieboszczyku, Małgorzata z Paprockich Grabińska, sprzedawała w Ciechanowie cztery korce różnego zboża ¹⁾).

Inwentarz majątku po Wojciechu Chyczewskim z Kielbowa, w powiecie raciańskim, parafii gralewskiej, sporządzony w r. 1796 przez pozostałą po nim wdowę, Magdalenę z Machczyńskich, rejestruje: Pięć wołów (dwa posagowe żony), sześć krów, trzy jałówki, trzy konie, świnię i t. p. Dwie płużyce, wóz, dwie kłody do kapusty, dwie siekiery, rydel i świder. Z sukien: »kontusz mundurowy chodzony, drugi kontusz poszarzany z sukna francuskiego, czapka z siwym baranem, pas ze szlakami srebrnymi, dobrane poszarzany, cały jeszcze« ²⁾).

Ubóstwu szlachty daje świadectwo testament Balcera Łebkowskiego z Łebek, sporządzony w r. 1758.

»Gdy już w starości mojej nie mogłem pracować na moim kawałku fortuny, tedy puściłem oną przez zastaw Jmci panu Kacprowi Nosarzewskiemu... Z tej tedy zastawy dałem na ręce Jmci panu Piotrowi Pokrzywnickiemu tynfów 150, z której to zwyż wyrażonej sumy wzięłem tynfów 50 na moje potrzeby; uprosiłem sobie tegoż Jmci pana Piotra Pokrzywnickiego, że mnie przyjął do domu swego na tydzień przed św. Janem w roku terażniejszym i wiktuje

¹⁾ Ks. mław. nr. 17, f. 160.

²⁾ Ks. mław. nr. 93, f. 1.

mnie w domu swoim, więc zgodziłem się z nim za każdy dzień po szóstaku bitym, co wynosi do tego czasu tynfów 120... Byłem także u Jmci pana Kacpra Nosarzewskiego na opiece w starości mojej cały rok, któremu-m moją fortunę puścił; miałem u niego doskonałą wygodę. Dałem temuż Jmci tynfów 30 pożyczonym sposobem, a że to nie dosyć było i moja fortunka nie wydostarczała moim potrzebom co do wygody, zaczęm z tych 30 tynfów Jmci pana Kacpra Nosarzewskiego kwituje z rekompensą dobrego serca jego. Jest na tej fortunce mojej połowa zasiewku, którą trzyma Jmci pan Nosarzewski zastawnym sposobem, więc i z zasiewków Imć kwituje, ponieważ się obliguje tenże Imć pan Nosarzewski dać w rekompensę na obiad dla ubogich, którzy aby Pana Boga prosili za duszę moją...¹⁾.

Dzieci szlachty ubogiej szły w służbę do dworów, niekiedy do rzemiosła w mieście²⁾. Wyprawę szlachcianki, oprócz pościeli i szat, stanowiła para wołów i krowa z cielęciem. Posag wynosił kilkanaście, kilkadziesiąt, najwyżej paręset złotych.

Drobny szlachcic nie żywił wstrętów stanowych. Poufalił się z chłopem w karczmie, zapijając z nim piwo. Nie poczytywał za sromotę koligacyi z mieszczaństwem. Niemало szlachcianek z Grabienic Małych wyszło za mieszczan. W r. 1596 Elżbieta Grabieńska jest za Marcinem, sukiennikiem raciańskim³⁾. W 1625 Katarzyna Grabieńska za Wojciechem Postrzygaczykiem, mieszczaninem mławskim⁴⁾. W 1729 Maryanna Giżyńska za Benedyktem, mieszczaninem raciańskim. Pod koniec wieku XVIII Maryanna Rydzińska za sławnym Walentym Kryszczyńskim⁵⁾. Instrukeya ziemi wyszogrodzkiej, dana posłom na sejm

¹⁾ Ks. mławska, nr. 20, f. 136.

²⁾ Sokołowski z przydomkiem Anasik, straciwszy wcześniej rodziców, poszedł do miasta i oddał się krawiectwu. Przechodził się Anasikowskim. Dorobiwszy się, ze względu na dzieci zapragnął wrócić do nazwiska pierwotnego i do klejnotu szlacheckiego. Stosowne zeznanie wniósł do ksiąg grodzkich ciechanowskich w r. 1775.

³⁾ Ks. mławska, nr. 14, f. 23.

⁴⁾ Ks. niedzbońska, nr. 24, f. 359.

⁵⁾ Ks. mławska, nr. 6, f. 278; nr. 91, f. 50.

z r. 1682, wyrzekała, że plebeje, żonaci ze szlachciankami, przywłaszczają sobie prerogatywy ziemiańskie ¹⁾.

* * *

Z ubóstwem materyalnem szlachcie mazurski jednoczył skarby prawowierności katolickiej. Bogactwo to zawdzięczał gminnej prostocie ducha i troskliwej opiece duchowieństwa.

Husytyzm ogarniał w XV wieku ziemię dobrzyńską, lecz nie dosięgnął województw mazowieckich ²⁾. Strzegli Mazowsza od nauki Wiklefa i Husa biskupi, rozciągając na nie statuty synodalne kaliskie z r. 1420 z artykułami o tępieniu herezy ³⁾. Energicznie również zabiegali około niedopuszczenia reformacyi.

Staraniem biskupa płockiego, Rafała Leszczyńskiego, na zjeździe panów duchownych i świeckich w Warszawie w r. 1525 Janusz II wydał dekret, zabraniający w całym księstwie mazowieckiem, osobiwie w stolicy, przebywać kacerzom, pod karą śmierci i konfiskatą majątku przechowywać i rozpowszechniać książki luterskie. Biskup Jędrzej Noskowski († 1567) wołał przepłacić majątność heretyka, niż cierpieć go w obrębie swej dyecezyi. Według relacyi nuncyuszów papieskich, Mazowsze pod względem prawowierności katolickiej nie ustępowało Włochom. To też poczytywano Mazurów za pogromców herezyi. Gdy książę Janusz Radziwiłł, kalwin, kazał wykopać krzyż, wystawiony w jego majątności przez plebana katolickiego, jakiś anonim napisał w r. 1647 odezwę »Do Mazurów«:

»Nieodmienni prawdziwej wiary miłośnicy,
Mazurowie, świętego krzyża hołdownicy!
Krzyżak niezbożny do was z swym orszakiem jedzie
I tych z sobą, z którymi krzyże burzył, wiedzie.

¹⁾ Hubert. Pamiętniki hist. Warsz. 1861, t. I, 307.

²⁾ *Codex epistolaris saeculi XV*. Część II, 43 i 347.

³⁾ Szujski. Odrodzenie i reformacya. Kraków, 1881, str. 160.

Jako godzien, tak tego gościa przywitajcie,
A to krzyżem krzyżaka waszem przeżegnajcie.

Do tychże:

»Drzewem dyabeł zwyciężył, drzewem zwyciężony,
Przeciw drzewu też wszystek orszak obrócony;
Drzewo krzyża niedawno i hetman znieważył;
Nie zgrzeszyłby, ktoby się z drzewem nań odważył«¹⁾.

Istotnie, Mazurowie zawsze występowali przeciwko nowowiercom. Zapalczywie gromili herezyę i niemało przy czynili się do tryumfów reakcyi katolickiej. Działalność swą w tym kierunku uwieńczyli na sejmie grodzieńskim w r. 1718, krzycząc razem z Litwinami na posła wieluńskiego, kalwina Piotrowskiego, że »nie może mieć głosu w państwie katolickiem, ponieważ jest sektarz«²⁾.

Skrupulatność Mazurów w zachowywaniu reguł kościelnych była tak wielką, że gdyby podróżny jadł w ich obecności w post jaja lub nabiał, naraziłby się na niebezpieczeństwo utraty życia. Urosło wśród nich mniemanie, że lepiej jest zabić człowieka, niż w piątek jeść mięso³⁾. Dla zbawienia duszy niemało poświęcali funduszu na kościół, msze, wypominki i t. p. Wdowa po Bartłomieju Grabieńskim wysypała z legatu nieboszczyka na kościół niedzbor-ski 50 tynfów, zapłaciła pokładnego 30, tyleż dała na msze do Ratowa, Ciechanowa i Mławy. Ubożuchny Balcer Łebkowski z Łebek testamentem z r. 1758 na pochowanie przy kościele niedzbojskim i ratunek duszy dysponował 50 tynfów; oprócz tego dla dziadów, iżby się za niego modlili, zapisał po wiertlu pszenicy i żyta, trochę grochu i słodu na piwo⁴⁾. Do aktów, niezbędnych dla zbawienia

¹⁾ Stanisława Oświęcima dyaryusz. Wyd. Ak. um. w Krakowie, str. 199.

²⁾ Otwinowski. Pamiętniki. Poznań, 1838, str. 347.

³⁾ Relacye nuncyuszów apost. Berlin i Poznań, 1864, t. I, 186; t. II, 141.

⁴⁾ Ks. mławska nr. 20, f. 136.

duszy, zaliczali i okazałość pogrzebów. Na stypie częstowali piwem, gorzałką i jadłem z korzeniami. Wydatek na pochowanie Wojciecha Chyczewskiego z Kielbowa, po którym pozostały dwa kontusze, czapka z baranem i pas ze srebrnymi szlakami, wynosił 70 złotych.

Zbawienie Mazura wymagało nielada kosztu, albowiem dusza jego, pomimo prawowierności katolickiej, nie była anielską.

* * *

Szlachta mazurska dostarczała dzielnych setników do piechoty, rotmistrzów do jazdy lekkiej, słynęła z odwagi i bitności. Lecz z cnotami rycerskimi łączyła wichrowatość umysłu, pochopność do zatargów sąsiedzkich i swywoli.

Nieustanne były zatargi pomiędzy obywatelami wschodnich ziem mazowieckich i podlaskimi. Na sejmie piotrkowskim z r. 1558 utyskiwano, że pomiędzy ziemianami nurскими i łomżyńskimi z jednej strony, a drohickimi z drugiej, dochodziło do krwawych starć, w których w przeciągu lat kilkunastu zginęło około czterdziestu ludzi¹⁾. Szlachta mazurska wyrzekała nawzajem na krzywdy ze strony pruskiej i litewskiej, właściwie podlaskiej²⁾. Niesnaski te, mające charakter waśni międzynarodowych, zaogniał brak ścisłego rozgraniczenia pomiędzy Mazowszem, a Prusami książęcymi i Podlasiem. Szlachta ziem: wiskiej, łomżyńskiej i nurskiej na sejmie z r. 1558 w rozgraniczeniu krajów widziała najwalnieszy sposób zażegnania zatargów sąsiedzkich. »Ale iż są ludzie (Litwini i Prusacy), acz narodu inszego, ale jednako pańską zwierzchność wyznawają, — tem snadniej JKMość mógłby temu zabieżeć,... aby,... spo-

¹⁾ Dzienniki sejmów 1555 i 1558. Kraków, 1869, str. 231. — Do grodu brańskiego współwłaściciele Sądzian w r. 1556 wnoszą skargę o gwałty, jakich doświadczyli od mieszkańców Rogowa nad Narwią (*Herbarz Kap.*, nr. 637).

²⁾ Dzienniki sejmów 1555 i 1558, str. 47, 49.

łem uspokojeni będąc, miłowali się. A to, co JKMość starszy począł rozkazać, — konać, t. j. aby panowie komisarze, jako od Litwy, tak i od Prus, granice uczynili... Ale jeśli granice ku końcowi nie przyjdą, a ludzie z obu stron będą przeciw sobie obostrzeni, — tem się nie uspokoją«¹⁾. O najeżdżach i morderstwach ze strony mazurskiej rozwodziła się szeroko szlachta podlaska w r. 1565 w memoryale, podanym w Wilnie królowi²⁾. Po śmierci Zygmunta Augusta skarżono się, że szlachta mazurska najeżdżała posiadłości poddanych księcia pruskiego i ogałacała je z dobytku³⁾.

W nieosobliwym świetle przedstawiają się obyczaje szlachty mazurskiej w stosunkach domowych.

Pod koniec wieku XV obywatele ziemi warszawskiej: Zaborowscy, Płochoccy, Jaszewscy, Biklawscy, Drwałewscy, Turowscy, Załuskowie, Pruscy, Jezierscy, Kruszewscy, Wilczygórscy, Brzunińscy, Babiccy napadli na plebanie w mieście Tarczynie i ogołocili ją z mąki, zboża, siana i drobiu. Złupili też wsie kościelne: Wolę, Grzędy, Rudę, Przypki i inne. Rabusiom przywoził dygnitarz — podstoli zakroczymski, Jan Załuska. Szlachta z Powsina, Falenicy, Pielaskowa i Zastowa łupiła wsie, należące do probostwa błońskiego: Miedzieszyn i Zawady. Mikołaj z Falenicy zabrał z Miedzieszyna dwa wieprze, które w domu swym zabił, i żrebca, którego sprzedał. Szlachta zastowska wprowadziła trzy konie. Towarzyszyli łupieżcom kmiecie z Dziechcińca, Duchnowa, Wiazdowa i Kobyłki. Szlachta zakroczym-

¹⁾ Tamże, str. 230.

²⁾ Hubert. Pamiętniki hist. Warszawa, 1861, t. I, str. 58.

³⁾ Kronika Bielskiego, wyd. Gałęz., VIII, 31. — Nawzajem szlachta wiska w instrukcyi poselskiej na sejm z r. 1597 skarżyła się, że »pp. Prusacy... nietylko grunty ograniczone szlacheckie odejmują, ale i domy szlacheckie najeżdżają, łupią i do więzienia ludzie szlacheckie gwałtem biorą; zabieżeć tedy temu ogniewi pilno trzeba, aby za czasem do czego gorszego nie przyszło«. (*Dyaryusz sejmowy z r. 1597*, wyd. Ak. um. w Krakowie, str. 364).

ska z Klukowa, Ślubowa, Prusinowic, Brolina, Łempic, Poniat i Gnatów: Prusinowscy, Mniszewscy, Poniatowscy, Krzywonoscy, Świerczewscy, Wilamowscy, Skarżynscy, Łempiccy (jeden był: *litteratus!*), Brolinscy, Wyrzykowscy, Ślubowscy, Gnatowscy — wdarli się do pewnej plebanii wiejskiej, wypróżnili beczki piwa i uciekli ze zbożem, drobiem i garderobą ¹⁾).

W niektórych okolicach szlachta jeszcze w XVI w. oddawała się rozbojom i łupiestwu. Nurska, według świadectwa współczesnego, nie poczytywała sobie za hańbę bawić się łotrostwem. Pomrożanie, przezwani od rzeczki Mrogi, przepływającej parafie ziemi rawskiej: jeżowską, kołacinkowską, dmoszyńską i wpadającej do Bzury, z dzikości obyczajów zasłynęli w pieśniach pospólstwa ²⁾). Zwyczaj widownią swywoli szlacheckiej były: karczma, targ, sąd, sejmik i kościół.

Szlachcic mazurski nie rozstawał się po za domem z kijem sękatym, obuchem lub rusznicą. Z najbłahszej przyczyny wszczynał bójkę. Wrażliwy na lada uchybienie, na obelgi lub potwarz, bronił swej czci, kalecząc prześladowcę, lub zabijając. Przyrodzoną popędliwość potęgowało w nim piwo, które pochłaniał w wielkiej obfitości ³⁾). W karczmie z kmieciami, podchmielony, wadził się i bił. Awanturował się na targu z mieszczanami i Żydami. Rąbał współziemian w sądzie i na sejmiku ⁴⁾). Zapalczywości swej

¹⁾ *Monumenta medii aevi hist.*, t. XVI, nr. 1872—74, 1876, 1877.

²⁾ Święcicki. *Topographia*.

³⁾ »Pić, bić — pomoga radzi« — powiada o tej szlachcie Pa-procki (*Herby rycerstwa*, wyd. Turow., str. 443).

⁴⁾ Szlachta wiska w instrukcyi poselskiej na sejm z r. 1597 domaga się, »aby sprawa o zabicie Mateusza Rostkowskiego, podstarościęgo wiskiego, na sądziech i o okrwawienie kancelaryi ziemiańskiej, także też i o zamordowanie nieboszczyka p. Stanisława Drozdowskiego, na sejmiku powiatowym zabitego, była sądzona«. (*Dyaryusze sejrmowe z r. 1597*, str. 363).

dawał folgę nawet w kościele¹⁾. W domu miał tysiące okazji do nieporozumień z sąsiadami o skibę roli, o pokos łąki, o szkodę w zbożu, pastwisku i ogrodzie. W ciągłych swarach stworzył *obfity zasób przekleństw i wymysłów, nabrał rutyny w rozstrzyganiu zająć pięścią lub kijem. Potrafił znęcać się nad pokonanym przeciwnikiem. Z wyrafinowanym okrucieństwem obcinał swej ofierze członki. Pod koniec wieku XVIII pewnemu szlachcicowi ciechanowskiemu współzemiańskie osadzili w międzykroczu gorące jaja na twardo...

W dzikości obyczajów nie ustępowały mężczyznom niewiasty. W r. 1794 doręczono w Grabienicach Małych, parafii niedzborskiej, pozew Maciejowi Pokrzywnickiemu, Pawłowi Giżyńskiemu, małżonkom ich i pracowitemu Wojciechowi Traczowi, »w protekcyi u Macieja Pokrzywnickiego zostającemu«, iżby stanęli przed sądem ziemskim zawskrzyńskim na skutek poparcia prawnego: Piotra Cieszewskiego, chorążycy halickiego, dziedzica dóbr Lisowa i posesora Gutarzewa, ekonomów: Jana Kollątaja i Kacpra Kruszewskiego, oraz opatrzego woźnego Franciszka Olejniczaka z Kondrajca. Pozwani zostali: Tracz, oraz panie: Pokrzywnicka i Giżyńska w asystencyi mężów o »uczynioną gwałtowność przy zakładaniu urzędowego aresztu w dobrach Grabienicach na pracowitych: Jana z Lisowa i Bonifacego z Gutarzewa, poddanych, zbiegłych z ich majątkiem, u pozwanych służących«. Panie te przy pomocy Tracza powitały kładących areszt kijami, drągami

¹⁾ W pewną niedzielę r. 1492 szlachta wsi: Mrokowa i Parul zebrała się w kościele nadarzyńskim (w z. warszawskiej) w celu polubownego zakończenia różnych sporów sąsiedzkich. Mrokowianom towarzyszyli krewniacy i sąsiedzi z Komorowa. Nim przystąpiono do porozumienia, porwał się Grzegorz z Komorowa z pogrózkami i złorzeczeniami na szlachtę parulską. Na dane przez niego hasło błysnęły miecze i siekierki. Zarówno w kościele, jak na cmentarzu popłynęła obficie krew. (*Monum. mediæ ævi hist.*, t. XVI, nr. 1886).

i palami, pobiły ich i poraniły, darły im włosy z głowy, dusiły za gardła, poszarpały odzienie i zelżyły ¹⁾).

Dzieci, nauczone przykładem starszych, znieważały rodziców, biły ich, wypędzały z domu i różne inne czyniły krzywdy.

Sądy zawalone były skargami o obelgi, najście domu, pobicie, pokaleczenie, szczucie psami i t. p.

Prawodawstwo karne mazowieckie dawało rodzicom władzę dyskrecyonalną karania dzieci zuchwałych. »Kiedy którzy synowie abo dziewczki rodzice swe, ojca abo matkę, biliby, abo z domu i imienia ich wyganiałi, abo inne jakie gwałty, krzywdy i przykrości wielkie a znaczne i nieprzy-
stojne czynili: tedy takowi na prostą skargę rodziców swych mają być przez starostę onego miejsca wieżą karani«. Od tego rygoru wolne były dzieci wtedy tylko, gdy którekol-
wiek z rodziców, owdowiawszy, wstąpiło w nowe związki małżeńskie. Z wielką bacznością prawodawstwo ściagało ekscesy szlachty w karczmie, na targu, sejmikach, w ko-
ściele i polu. Dużo uwagi poświęcały im najprzód ex-
cepta mazowieckie z r. 1576, wyjęte ze starych statutów książęcych, później konstytucye koronne.

»Szlachcicy w karczmie nie mają bywać, gdy im po woli umyślnego obcowania miewać, ani z kmiotkami w rząd siedzieć i piwo pić przystoi«. Za zabicie lub zranienie szlachcica w karczmie, — byle nie w mieście w dzień targowy, nie podczas roków i nie w podróży, — kmieć wolny był od odpowiedzialności ²⁾. Ciężkie szlachcicowi groziły kary za zabójstwa i rany, zadane w gospodzie, na sejmiku, na cmentarzu lub w kościele. Za uśmiercenie lub okaleczenie szlachcica przy robocie, za okrutne ucięcie członka, za najechanie lub najście domu spadały na wino-

¹⁾ Ks. mławska, nr. 78, f. 282.

²⁾ Szlachta innych części Rzpltej zazdrościła mazowieckiej ta-
kiego prawa. Łęczycka w instrukcyi poselskiej na sejm z r. 1597
domagała się rozciągnięcia go na całą Koronę (*Dziennik sejmowy*
z r. 1597, str. 352).

wajcę kary pieniężne, więzienie, utrata pocziwości i dóbr¹⁾. Konstytucya z r. 1598, specjalnie wydana dla województw: rawskiego, płockiego, mazowieckiego i podlaskiego, karze banicyą szlachcica, zabijającego lub raniącego umyślnie z rusznicy na sejmikach i zjazdach. Przepisy exceptów o szlachcie, zasiadającej w karczmach z kmieciami, ponowiono dla ziem: łomżyńskiej w r. 1613, różańskiej 1635, wiskiej 1647; rozciągnięto je w r. 1611 na województwo podlaskie i ruskie, w 1613 na lubelskie. Jeszcze konstytucya z r. 1638, skonstatowawszy praktykowane na Mazowszu nawiedzanie przez szlachtę kościołów z rusznicami, ponawia dawne kary za zabójstwa i rany.

Egzekucya kar, wymierzonych sądownie za czyny kryminalne, spotykała się z przeszkodami, improwizowanemi głównie przez niewiasty, osłaniające ojców, mężów, braci i panów. Tak samo jak woźnego, kładącego pozew lub areszt, lekceważono powagę burgrabiego, zjeżdżającego dla wykonania wyroku sądowego.

W początkach wieku XVIII zamordowany został przez tłum szlachty okolicznej na drodze publicznej w ziemi ciechanowskiej, powiecie przasnyskim, parafii krzynowłodzkiej, właściciel Gosek, Franciszek Kijewski. Z powództwa brata zabitego, Fabijana na Kijewicach Kijewskiego, sędziego różańskiego, pociągnięto do odpowiedzialności i zasądzono na grzywny około pięćdziesięciu sprawców i uczestników zbrodni, współwłaścicieli wsi: Ślabogóra, Pogorzele, Borkowo, Zalesie, Olszewka, Jednoroziec, Połomia, Małowidz, Kaki, Smoleń - Połuby, Romany - Kozierki, Krajewo - Kłodki, Ostrowy - Dyle, Ostrowy - Kakacze, Przedbory i innych. W Krajewie-Kłodkaah siostra jednego z zasądzonych, Anna Krajewska, na widok burgrabiego krzyknęła: »Nie znał brat mój JMPana Kijewskiego! niepotrzebna egzekucya! choćby wszystko stracić, musimy się odwodzić JPanu sędziemu różańskiemu!« W Ostrowach-Dylach żona Ostrow-

¹⁾ Excepta mazow. (*Vol. leg.*, II, 167).

skiego: »Bronić się musimy w trybunale, bo mąż mój nie powinien za sąsiada pokutować!« W Ostrowach-Kakaczach służąca Czaplickiego: »Niemasz pana w domu!« W Przedborach służąca Ostrowskiego: »Nie wiem o niczem!« Energeticzniej argumentowała tamże żona innego Ostrowskiego: »Ja dziedziczka tych dóbr! mąż mój nie ma u mnie nic! z chałupy mnie też nikt nie wypędzi, boby co oberwał!« W Pogorzalach żona Szymona Bońkowskiego: »Ja nie dopuszczam egzekucyi; mąż siedział w trybunale, a JPan Kijewski, sędzia różański, trzymał sprawę w regestrze; a do tego mąż mój nikedy nie jeździł na wzdobycze«. Pawłowa Gadomska: »Bodaj w piekle byli wszyscy, którzy nas powzdawali! Chłopi tego narobili, a szlachta muszą pokutować!« Krajewska: »Bronię egzekucyi swojemi oprowami!« Słabogórska: »Mąż mój nikedy nie był!« W Smoleniu-Połubach Smoleńscy oświadczyli: »Życzylibyśmy sobie zgodzić«; niektórzy zasłaniali się przed egzekucyą oprowami żon i krewnych. Tylko Kakowski w Pogorzalach pozwolił burgrabiemu opisać: chałupę o jednej izbie z sienią bez okien, z dwoma kominami zepsutymi, stodołę zrujnowaną, stóg żyta w lesie i ogród warzywny¹⁾.

¹⁾ Wyr. tryb. piotr. z r. 1711 i 1714, ks. 311, f. 1642; ks. 316, f. 1706.

III.

Ucisk możnowładczy a opieka państwowa.

Książęta mazowieccy w sprawowaniu rządów odznaczali się arbitralnością. Wdowa po Konradzie Rudym, księżna Anna, objawszy z łaski Zygmunta I ziemię wiską, zrównaną przez króla Aleksandra w prawach i przywilejach z krajami koronnymi, szlachtę jej oddała na łup urzędników. Podkomorzemu Stanisławowi Kownackiemu za to, że śmiał zwrócić się ze skargą do króla, starosta wiski zabrał bydło i poddanych, zagrażał nawet jego życiu. Szlachta wiska, doprowadzona do rozpaczyny nadużyciami urzędników, najprzód zbuntowała się ¹⁾, następnie w r. 1517 udała się do króla ze skargą na księżnę, błagając o przywrócenie prawomocności przywilejów Aleksandra ²⁾. Synowie Anny, hamowani w rozpuszczeniu fiskalnej dekretami królewskimi, wpadli na pomysł poszukiwania nadrostków. Książę Janusz III przywilejem z r. 1525 wszystkie nadrostki w dobrach nurskich: Krzeczkowo, Oldaki, Połomia, Zaremby, Romany i Przezdziecko darował Janowi

¹⁾ » *In Masovia excitatus est tumultus nobilitatis contra dominam ducem, cujus imperium ulterius ferre non possunt nec volunt* (Podkanclerzy Tomicki do wojewody sandomierskiego. *Acta Tomiciana*. IV, str. 67).

²⁾ *Acta Tomiciana*. IV, str. 160, 161.

Wojśławskiemu, kanonikowi warszawskiemu, pisarzowi ziemskiemu łomżyńskiemu ¹⁾).

Po wygaśnięciu książąt Zygmunt I, zatwierdzając w r. 1529 statuty i zwyczaje prawne mazowieckie, uwolnił szlachtę od różnych ciężarów feudalnych. Drobnej szlachcie poświęcił osobny artykuł (*Benigna ratio pauperum nobilium*), którym kasował podatek osobisty poglównego, a zaprowadzał gruntowy, według rozległości dóbr ²⁾). Nie przestały jednak trapić szlachty mazowieckiej poszukiwania nadrostków. Ksiądz Wojśławski w samych Romanach nurskich wymierzył pół-czwarta łana nadrostków, które sprzedał siedmiu dotychczasowym ich posiadaczom za 50 kóp groszy ³⁾. Komisarz generalny króla Zygmunta, biskup Gamrat, w Łasiu-Toczyłowie, w powiecie zambrowskim, wykrył nad przywilej z r. 1428 dziesięć łanów, z których dwa i pięć morgów sprzedał za 30 kóp ośmnastu dziedzicom tejże wsi ⁴⁾. W Chłudniach, w powiecie kolneńskim, wymierzył nad przywilej z r. 1413 dwanaście łanów, które sprzedał właścicielom tejże wsi za 48 kóp groszy ⁵⁾. W Kołakach łomżyńskich, mających przywilej na 25 łanów, król Zygmunt 4 łany nadrostków sprzedał za 40 kóp piętnastu dziedzicom tejże wsi ⁶⁾. Działo się to w r. 1532, 1535 i 1538, a więc po stu przeszło latach spokojnego posiadania przymiarków. Nie stosowano do nich zasady trzyletniego przedawnienia, stanowiącej sposób nabycia własności dóbr nieruchomości prywatnych ⁷⁾.

Zygmunt I edyktem z r. 1526 mianował dla Mazowska namiestnika z bardzo rozległemi pełnomocnictwami. Szczęsny Prawdzic Brzeski, wojewoda mazowiecki, obok

¹⁾ Dogiel. *Limites*, str. 58.

²⁾ Bandkie. *Jus polonicum*, str. 468.

³⁾ Dogiel l. c., str. 61.

⁴⁾ Herbarz Kap., nr. 305.

⁵⁾ Herbarz Kap., nr. 56.

⁶⁾ Herbarz Kap., nr. 22.

⁷⁾ Dunin. Dawne maz. prawo, str. 163.

obowiązku zabezpieczania obywateli od nadużyć starostów, miał prawo ściągania, pozywania przed swój sąd i karania bez apelacyi złoczyńców ¹⁾. Rządy następcy Brzeskiego, Wawrzyńca Prażmowskiego (1529—1533), przypominały arbitralność książąt mazowieckich. »We wszystkich rzeczach tak wielką posiadał władzę, iż całkiem zastępował króla i każde zdanie jego tyle miało powagi, jak gdyby wychodziło od samego monarchy« ²⁾. Piotr Goryński był człkiem chytrym i niespokojnym (*callidus et factiosus*). Nieosobliwą też zostawił po sobie pamięć ostatni vices-gerent, Stanisław Pobóg Ławski ze Strzegocina.

Na sejmie krakowskim z r. 1545 posłowie koronni dziwowali się wielkiej władzy namiestnika mazowieckiego. Domagali się zniesienia vices-gerencyi, upatrując w niej raczej wyodrębnienie, nie zaś zespolenie Mazowsza z ciałem Rzeczypospolitej ³⁾. Konstytucya z r. 1565, z wyjątkiem ukrócenia samowoli w wyznaczaniu miejsc sądowych ⁴⁾, żadnym innym ograniczeniom władzy vices-gerenta nie poddała. To też zdawało się, że Zygmunt August stosunek swój do Mazowsza traktuje inaczej, niż do innych części Korony. »Trwoży nas to niemało, — prawil na sejmie lubelskim z r. 1569 podkomorzy chełmski Siennicki, — iż WKMość rozumiesz, jakobyś Mazowsze osobnem jakimś prawem, a nie królewskiem miał trzymać... Dobrej nadzieje jesteśmy, że nie będziesz rozumiał, iż co osobnem jakim prawem, a nie królewskiem trzymasz. Prosimy, abyś o wszystkich krajach koronnych jednakowo rozumieć raczył, iż im prawem swem królewskiem, a nie innem rozkazujesz« ⁵⁾.

Około r. 1558 szlachtę parafii: zawadzkiej, rutkow-

¹⁾ Niemcewicz. Zbiór pamiętników. III, 481. — *Acta Tomiciana*, XI, nr. 4.

²⁾ Święcicki. *Topographia*.

³⁾ Dyaryusz sejmu roku 1545. (*Pamiętnik warszawski* z r. 1819, t. III, str. 287).

⁴⁾ *Vol. leg.* II, 731.

⁵⁾ Dniwnik lubl. siejma, str. 514.

skiej, kołakowskiej i puchalskiej, w powiecie zambrowskim, ziemi łomżyńskiej, starosta powołał do budowania mostu na gaci. Którzy tam mieli schedy, we własnym interesie zadośćuczynili rozkazowi; lecz nieprawnie przymuszani byli inni, albowiem »żaden szlachcic wedle obyczaju i sprawiedliwości nie powinien na cudzem imieniu mostów robić, jeno każdy na swem...« Współdziedziców Płodowic w ziemi różańskiej instygator królewski pozywał »o strzelanie zwierzra pospolitego w ich właściwej ojczyźnie, której oni używali z przodków swoich...« Szlachta nurska uciążona była poborem myt, oraz targowego po groszu od każdego woza lub statku zboża. Urzędnicy przetrzasali skrzynie szlacheckie i konfiskowali sól, nietylko tę, która była zabronioną, lecz i dozwoloną z żupy dobrzyńskiej¹⁾. Postanowiony za Zygmunta Augusta na Mazowsze ekonom królewski nietylko zagarnął władzę podskarbiego koronnego, lecz w sprawach o granice pomiędzy starostwami a dobrami ziemskimi uzurpował sobie nad szlachtą sądownictwo²⁾. Szlachta wiśka w instrukcyi poselskiej na sejm z r. 1597 skarżyła się na »swowoleństwo« woźnych, »iż się bardzo rozmogło«³⁾. Uczestniczący z mocy konstytucyi z r. 1598 w sejmikach deputackich, poselskich i elekcyjnych senatorowie i urzędnicy ziemscy narzucali ogłowi szlacheckiemu i przeprowadzali swych kandydatów⁴⁾.

* * *

Mazowsze wchodziło w skład kilku dyecezyi. Do płockiej należało województwo płockie, ziemie mazowieckiego na prawej stronie Wisły po Bug, oraz za Bugiem część warszawskiej (Praga, Stanisławów). Do poznańskiej część

¹⁾ Dzienniki sejmów 1555 i 1558, str. 128, 230, 231.

²⁾ Dniownik liublin. sejmia, str. 512.

³⁾ Dyaryusze sejmowe z r. 1597, str. 364.

⁴⁾ *Vol. leg.*, II, 1467. — Schmitt. Rokosz Zebrzydowskiego. Dodałek, str. 12.

województwa rawskiego, ziemia warszawska na lewym brzegu Wisły, czerska po Pilicę i liwska. Część rawskiego należała do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, a parafje zapilickie ziemi czerskiej do dyecezyi krakowskiej.

Na Mazowszu wielką własność ziemską stanowiły niemal wyłącznie dobra duchowieństwa. Pod koniec wieku XVI na ogólną liczbę około 6.000 wsi przypadało 500 kościelnych. Biskupstwo plockie liczyło ogółem 232 wsie, arcybiskupstwo gnieźnieńskie 123, poznańskie 19. Oprócz tego opactwo czerwińskie kanoników laterańskich posiadało 58 wsi, benedyktynów plockich 20, klasztor norbertanek plockich 12.

Majątki kościelne na Mazowszu leżały przeważnie w zwartych skupieniach terytoryalnych.

Dwa klucze arcybiskupa gnieźnieńskiego w województwie rawkiem: łowicki i skierniewicki, stanowiły całość, obejmującą około 20 mil kwadratowych. Był to obszar równy ziemi zakroczymskiej, a większy od liwskiej.

Dobra biskupa plockiego rozrzucone były po różnych województwach i ziemiach, lecz pomiędzy Narwią i Bugiem tworzyły kompleks, ogarniający około 20 mil kwadratowych powierzchni. Jeden klucz stanowiły dobra pułtuskie, drugi grupował się około Wyszkowa, trzeci, zlotoryjski, obejmował miasteczka: Brok i Andrzejów. Ostatnie ogniwo wyposażenia biskupich, wieś Ostrożna, dotykało granic powiatu zambrowskiego w ziemi łomżyńskiej. Nieprzerwalny sznur wsi biskupich od Ostrożny aż za Pułtusk na prawym brzegu Narwi wynosił w prostej linii około 20 mil długości.

Po za biskupiami, do znaczniejszych należały dobra proboszcza katedralnego plockiego w ziemi łomżyńskiej i różańskiej, stanowiące tak zwane księstwo sieluńskie. Obejmowały pięć kluczków, w których znajdowało się 17 wsi i kilka wójtówstw.

Posiadłości opata czerwińskiego rozrzucone były nad Bugiem, Narwią i Wisłą. Dobra benedyktynów i norberta-

nek płockich, oraz biskupa poznańskiego rozproszyły się wśród majątków prywatnych ¹⁾).

Szlachta mazurska podlegała społecznie bogatemu klerowi, tak samo, jak ziemianie innych części Rzeczypospolitej możnowładztwu świeckiemu.

Na Mazowszu, podobnie jak w innych częściach Rzeczypospolitej, duchowieństwo pociągało szlachtę przed swe sądy, narzucało jej ustawy synodalne, podnosiło takse dieńszczyń, a nawet ubogich ziemian obracało w poddanych pańszczyźnianych. Pomimo prawowierności katolickiej szlachta mazurska poszła podczas reformacji za prądem opozycyjnym: podejmowała próby wyemancypowania się z pod przewagi duchowieństwa. Na sejmie piotrkowskim z r. 1558 wystąpiła przeciwko niemu z długim pasmem zarzutów i skarg.

Wyrzekano na biskupa płockiego, że, lekceważąc powagę sądów ziemskich, pociąga szlachtę przed swój urząd pułtuski i za rzecz najblahszą obarcza klątwami. Wprowadzają biskupi zwyczaj, że wyklęci podlegają jurysdykcji kościelnej i, »ukazując swego pana papieża«, nie dozwalają apelować do króla. Proboszcz kleczkowski z ziemi łomżyńskiej pociągał szlachtę do sądu papieskiego, narażając ją na nakłady »na rzymskie prawo i drogi«. Biskup Noskowski niejakiego Mczyńskiego z powiatu zambrowskiego wyklął i zmusił do zapłacenia znacznej sumy, pomimo tego, że ziemianin ten apelował do wyższych sądów kościelnych i otrzymał absolucję papieską. Zieliński z ciechanowskiego, za zranienie kmiecia plebańskiego skazany przez oficyała pułtuskiego na kopę winy, a przez arcybiskupa gnieźnieńskiego na trzysta złotych, z powodu niemożności wypłacenia tych sum zagrożony więzłą, musiał opuścić dom i tulać się po świecie. Zarówno biskup płocki, jak proboszczowie dziesięcinę pieniężną podnoszą we czwór, a nawet w pięciornasób nad zwyczaj dawniejszy ²⁾).

¹⁾ Pawiński. Źródła dziejowe, t. XVI, str. 55 i dal.

²⁾ Dzienniki sejmów 1555 i 1558, str. 198, 227, 232.

Jednocześnie z powyższymi skargami szlachta sieluńska poczynna wylamywać się z pod jurysdykcji proboszcza katedralnego plockiego. Od r. 1555 poszukuje przywilejów książęcych i broni swej niezależności ¹⁾).

* * *

Ustawy Rzeczypospolitej nie uchybiały równości drobnej szlachty z ziemiaństwem zamożniejszym. Gdy do konstytucji z r. 1690 zakradło się wyrażenie: »szlachta mniejsza«, — powstały huki na obrazę równości. Na sejmie z r. 1699 zapadła konstytucja, naprawiająca krzywdę szlachty ubogiej. »Ponieważ *per errorem* weszło w konstytucję *anni 1690..* słowo, ujmujące *aequalitatis*, mieniąc mniejszą szlachtę; przeto za zgodą wszech stanów słowo to *in perpetuum* znosimy, przyznając, że *in aequalitate* mniejszego, ani większego nie masz« ²⁾).

W wyrażeniu: szlachta »mniejsza«, użytym w znaczeniu »uboga«, upatrzone zamach na równość! Z drugiej strony nie miano nie przeciwko temu, że ustawy Rzeczypospolitej, przez wzgląd na ubóstwo drobnej szlachty, czyniły jej ulgi, jakich nie doznawało ziemiaństwo zamożniejsze.

Ustawy zabezpieczały drobną szlachtę przedewszystkiem od fiskalizmu urzędników. Sądy ziemskie i grodzkie od »skażni«, t. j. wyroku, i od wpisów do ksiąg nie mają brać więcej nad 1½ grosza; inne czynności, jak nałożenie aresztu na majątek, przydanie woźnego i t. p., obowiązane są wykonywać bezpłatnie. Najskrupulatniej też otaksowano czynności pisarza ziemskiego. W sprawach o działy i pomiar gruntów *salarium* miernikowi ziemskiemu wynosiło od włóki w jednym kompleksie — dwa grosze, od rozrzuconej w różnych miejscach — po szelągu od morgi. Woźny

¹⁾ Smoleński. Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów plockich. Warsz. 1878.

²⁾ *Vol. leg.* V, 806; VI, 177.

za doręczenie pozwu pobierał po groszu od mili¹⁾. Od nowej taksy kancelaryjnej z r. 1768 sejm 1780 uwolnił Mazowsze, była bowiem »szlachcie przy szczupłych majątkach uciążliwą«²⁾.

Baczono na ubóstwo szlachty i przy uchwalaniu podatków nadzwyczajnych, chociaż w tym względzie łaskawość Rzeczypospolitej była niekiedy fikcyjną.

Podatek po dwa grosze z łanu ziemianie folwarczni zepchnęli na kmieci. Płaciła go drobna szlachta, nie mogła bowiem wyręczyć się poddanymi, których nie miała. Pobory nadzwyczajne uchwalane na sejmach, obciążały również nie grunta folwarczne, lecz kmiecie. Szlachta drobna, niemając poddanych, musiała sama tymi poborami zasilać skarb publiczny. Według konstytucyi z r. 1564 i późniejszych płaciła z włóki po groszy 12, t. j. sześć z roli i tyleż z dziesięciny³⁾. Względniejszą była ustawa poborowa sejmu elekcyjnego z r. 1573: »Szlachta uboga, którzy kmieci nie mają, a sami pługi swymi orzą i pracą swą chleba a żywności sobie dobywają, nie mają być powinni na żaden pobór, gdyż inną powinnością, jako służenie wojny, płacenie dwu groszy z łanu, dosyć ku chudobie swej są obłożeni«⁴⁾. Od r. 1578 drobny szlachcic musiał płacić połowę tego, co kmieć. »Szlachcic, który poddanych nie ma, a swym pługiem albo ratajskim orze, — będzie powinien dać z włóki groszy piętnaście. A jeśli mniej orze, — tedy *juxta quantitate* dać ma«. Musiał przysięgać »na sprawiedliwe oddanie« podatku i odesłać go poborcy »przez oracza, zagrodnika abo sługę swego dobrego sumienia«. »A gdyby ich siła w jednej wsi było, tedy wszyscy przez dwu oraczów, abo zagrodników swych będą mogli takowy pobór za rekognicyami swemi do poborce odesłać«⁵⁾. Konstytucye

¹⁾ Excepta mazow.

²⁾ Dyaryusz sejmu r. 1780, str. 348.

³⁾ *Vol. leg.* II, 663, 711, 735, 789.

⁴⁾ *Vol. leg.* II, 847.

⁵⁾ *Vol. leg.* II, 981, 1301, 1349, 1380.

z r. 1613 i z lat późniejszych nakładały półtora złotego z włóki ¹⁾).

W porównaniu z ziemiaństwem folwarcznem szlachta drobna, ta zwłaszcza, która siedziała na kilku zagonach, ponosiła nadmierny ciężar podatku gruntowego.

Sprawiedliwsze było pogłównne, uchwalone w r. 1590 na wojnę turecką

Każdy szlachcic obowiązany był do podatku od siebie, żony i dzieci w stosunku do liczby poddanych. Kto ma 10 kmieci, zapłaci 8 zł., a od żony i dzieci po 15 groszy od głowy. »Któryby kmiecia jednego albo pług miał, ma dać jeden złoty, od żon i dzieci po cztery grosze. A którzyby szlachcicy nie mieli pełna włóki, — tedy mają dać z półwłoczka groszy 15, od żon i dzieci po groszu. Uboższy, których po kilka na jednej włóce siedzi, ci wszyscy mają dać złoty jeden, od żon i dzieci po groszu« ²⁾. Znaczniejsze było *subsidium* na wojnę turecką, uchwalone w r. 1673. »Szlachcic każdy, który żadnych poddanych nie ma, a swoim pługiem lub sochą grunt swój, nie większy nad włokę albo łan, sprawuje, po zł. dwa, a od żony i dzieci po gr. piętnaście. Ci zaś, których kilka na włóce mieszka, a sami wołmi orzą, po zł. 1, a od żon i dzieci po pół złotego. A ci zaś, którzy tylko ogrody kopią i one sieją, tak od siebie, jak i od żon i dzieci swoich zapłacić mają po gr. piętnaście« ³⁾. Uchwalone na sejmie z r. 1775 podymne generalne w województwach, mających szlachtę ubogą, wynosiło pięć złotych, gdy w innych siedem ⁴⁾. W r. 1789 szlachtę, niemającą żadnego dymu, prócz mieszkającego, zwolniono od podatku kominowego ⁵⁾.

* * *

¹⁾ Vol. leg. III, 220, 331, 359, 387.

²⁾ J. Bielskiego dalszy ciąg kroniki. Warsz. 1851, str. 125.

³⁾ Vol. leg. V, 173.

⁴⁾ Vol. leg. VIII, 135.

⁵⁾ Vol. leg. IX, 64.

Pomimo łaskawości prawodawstwa drobnej szlachcie niełatwo było zabezpieczyć się przed konsekwencyami własnej nieudolności ekonomicznej. Nie miała dość sił do oparcia się przewadze materyjalnej ziemiaństwa zamożniejszego.

Właściciel folwarczny, podobnie jak magnat, strzegł całości swego dziedzictwa. Przekazywał je synowi najstarszemu, który siostry i braci sponował posagiem żony. Młodszy synowie szukali kariery w wojsku, w palestrze, w urzędzie, w stanie duchownym, na dworach magnanckich, lub osiadali na dzierżawie¹⁾. Gdy majątności ziemian zamożniejszych były faktycznie niepodzielnymi majoratami, schedy szlachty ubogiej rozdrabniały się do nieskończoności. Synowie dzielili się półwłóczkiem ojcowskim, nie znajdowali bowiem tych pól zarobkowania, jakie otwarte były dla ziemian zamożniejszych. Szlachcie ubogi ledwo miał z czego żyć i łatwo ulegał pokusie korzystania z własności sąsiedniego folwarku: czynił szkody w polu, pastwisku i lesie. Prędzej czy później, przekonany sądownie, płacić musiał odszkodowanie i grzywny. Procesowanie się z sąsiadem zamożniejszym, mającym stosunki w grodzie i ziemstwie, doprowadzało drobną szlachtę do ruiny.

Ziemiaństwo folwarczne korzystało z kłopotów materyjalnych szlachty i skupowało drobne jej posiadłości.

W ziemi zawskrzyńskiej znajdował się otoczony lasami i błotami kompleks czterech wsi drobnoszlacheckich: Grabienice Wielkie, Grabienice Małe, Łebki i Czarnocin. Ostatni (»Czarnocino Ważyno«), należący do parafii lewoskiej, zamieszkiwali: Czarnoccy, Pączkowscy, Przedwojewscy, Grabieńscy i inni. Schedy tej szlachty począł skupować Mikołaj Mostowski z Sierakowa. W r. 1647 nabył część Pączkowskiego, w 1650 dwóch Grabieńskich, Kołakowskiego i Paprockiego, aż z czasem cały Czarnocin

¹⁾ Garczyński. Anatomia Rzpltej pol., str. 91.

przeszedł do Mostowskich, którzy, oprócz tego, nabyli parę sched w Łebkach i Grabienicach Wielkich¹⁾. Dawni dziedzice Czarnocina zeszli na parobków i schłopieli.

Niknęły głównie te osady drobno-szlacheckie, które sąsiadowały z majątkami większymi.

¹⁾ Ks. niedzborska, nr. 29, f. 304; mławska, nr. 35, f. 123.

IV.

Udział w życiu publicznem.

1. Pierwsze bezkrólewie i elekcya króla Henryka.

W bezkrólewiu po śmierci Zygmunta Augusta stronnictwa: katolickie i nowowiercze mocowały się o przewagę w Rzeczypospolitej. Urzędowym przywódcą pierwszego był Jakób Uchański, prymas; głową istotną Stanisław Karnkowski, biskup kujawski; duszą — kardynał Commendone, legat papieski. Na czele nowowierczego stał Jan Firlej, kalwin, marszałek wielki koronny, wojewoda krakowski. Uchański i Firlej, roszcząc pretensye do władzy sterowniczej w bezkrólewiu, formowali na własną rękę zjazdy senatorów i szlachty: pierwszy w Łowiczu i pod Warszawą, drugi w Krakowie, Knyszynie i Osieku.

Za sprawą stronnictwa katolickiego ruszyła się i szlachta województwa mazowieckiego.

W tydzień po śmierci króla, 13 lipca r. 1572, prymas wezwał Stanisława Ławskiego, vices-gerenta i wojewodę mazowieckiego, aby miejsca pograniczne jak najlepiej opatrzył, nikogo i niczego do ziem koronnych nie wpuszczał. »A to takowe opatrzenie i ziemie zamknienie... potrzebne... trwać tylko, pokądby Ichmość panowie rady koronne, wszyscy pospołu zjechawszy się, czego inszego nie radzili

i nie opatrowali«¹⁾. Ławski natychmiast po odebraniu listu prymasowskiego rozesłał rozkazy do kasztelanów województwa mazowieckiego, żeby wszystką szlachtę na 20 sierpnia sprowadzili do Lubotyń, dzierżawy opata czerwińskiego, w ziemi łomżyńskiej. »Iż Pan Bóg króla Jmci pana naszego wspólnego śmiercią nawiedzić raczył, a iż natenczas od nas wszelkie obmyślanie o dobrem pospolitem ma być; niechcąc tedy nic zaniedbać tego, co powinności naszej właśnie przynależy, a zwłaszcza iż też jesteśmy od JMości księdza arcybiskupa gnieźnieńskiego... przez listy napominani..., a tak my, powinności swej dosyć czyniąc, upominamy z urzędu swego i rozkazujemy, aby Wmość rozkazał wołać, aby wszystka szlachta rycerstwo w powiatach Wmości pogotowiu było; aby się zjechali na jedno miejsce... na polu Lubotyńskim, a namiotach się postanowili *ad diem 20 augusti*; że się ruszą zaraz, gdy będzie czas z tamtego jednego miejsca«²⁾... W początkach października, gdy stronnictwo katolickie odbywało narady pod Warszawą, a nowowiercze w Osieku, — Mazurowie za sprawą Ławskiego zjechali się w Łomży, gdzie przemieszkiwała królowna Anna Jagiellonka³⁾.

W końcu października oba stronnictwa stanęły w Kaszkach i zgodziły się na zwołanie sejmu konwokacyjnego do Warszawy na dzień 15 stycznia r. 1573. Sejm ten miał decydować o najważniejszych zadaniach chwili. Miał rozstrzygnąć spór pomiędzy prymasem a marszałkiem wielkim o ich rolę w *interregnum*; oznaczyć miejsce i czas elekcji; opisać sposób obierania króla; ująć w regulę prawną stosunek pomiędzy katolikami a nowowiercami. Do wspól-

¹⁾ Uchańsciana. IV, 267.

²⁾ Ławski do Wolskiego, kasztelana czerskiego, 18 lipca r. 1572 ze Strzegocina (*Uchańsciana*. IV, 269).

³⁾ Dyaryusz co się działo w Warszawie na zjeździe d. 9 *octobris a. 1572* (*Pamiętnik warszawski* z r. 1821, t. XX, str. 142). — Pa-procki. Herby rycerstwa, wyd. Turow., str. 873.

udziału w rozstrzygnięciu tych zadań na korzyść stronnictwa katolickiego powołaną została szlachta mazurska.

Rychło po zjeździe w Kaskach Karnkowski w liście do Mazowszan przekładał, że pierwszeństwo w bezkrólewiu należy się prymasowi, i prosił, żeby na sejm konwokacyjny wybrali takich posłów, którzyby bronili prerogatyw katolicyzmu i hierarchii kościelnej¹⁾. Jakoż szlachta województwa płockiego na zjeździe w Raciążu oświadczyła się na korzyść prerogatyw prymasa, przyznając mu nawet prawo wyznaczenia miejsca i czasu elekcyi. Na taki rezultat narad wpłynął głównie krewniak Karnkowskiego, Mikołaj Kosobudzki, pisarz ziemski płocki²⁾. Pod koniec r. 1572 odbył się w Zastowie, na prawym brzegu Wisły, naprzeciwko Czerniakowa, liczny zjazd senatorów i szlachty województwa mazowieckiego. Gdy odczytano listy różnych panów z nawoływaniem do jednoczenia się ze stronnictwem nowowierczem, Krzysztof Warszawicki wezwał obecnych do wytrwania przy wyłączności katolickiej. Proponował, żeby, dla zapewnienia stronnictwu katolickiemu zwycięstwa, powołać do obierania króla wszystką szlachtę mazowiecką i za niestawiennictwo zagrozić karami statutowemi³⁾.

Sejm konwokacyjny, zwołany do Warszawy w poło-

¹⁾ *Ad Masovios*, list bez daty (*Epistolae illustrium virorum*. Kraków, 1578, lib. III).

²⁾ Hejdensztejn. *Dzieje Polski* od śm. Zygm. Augusta. Petersburg, 1857, I, 22). — Mikołaj Kosobudzki, sekretarz królewski, żonaty z Działyńską, wojewodźką chełmińską, miał w ziemi ciechanowskiej wieś dziedziczną Zeńbok (Zenibog). Nienawiść swą do nowowierców wyraził w liście do Karnkowskiego, datowanym w Zenibogu 1 grudnia r. 1572 (*Epistolae ill. virorum*, lib. III). *Frater et consanguineus* biskupa należał w bezkrólewiu do najruchliwszych partyzantów stronnictwa katolickiego. »Acz mu natura wzrostem nieco ukrzywdziła, — Ale go zaś rozumem i cnotą uczciła«. (Pudłowski. *Fruszk*, 1586. Wyd. Wierzb., str. 52).

³⁾ Pisma Warszawickiego, wyd. Wierzbowskiego. Warszawa, 1883. str. 23.

wie stycznia r. 1573, zarówno spór prymasa z marszałkiem o władzę, jak sprawę miejsca i czasu elekcji, oraz sposobu obierania króla, rozstrzygnął w duchu interesów stronnictwa katolickiego. Elekcya przez pospolite ruszenie otwierała mu widoki na zyskanie przewagi przy pomocy licznej, a prawowiernej szlachty mazurskiej. Sprowadzeniu tłumów tej szlachty sprzyjało miejsce elekcji w sercu Mazowsza, na prawym brzegu Wisły, pod wsią Kamieniem. Dogadzało temuż celowi i wyznaczenie na elekcję pory wiosennej. Wszystko to sejm konwokacyjny uchwalił w myśl pragnień kardynała Commendonego, który oceniał należycie doniosłą dla sprawy katolickiej korzyść z wprowadzenia w grę elekcyjną prawowiernych tłumów mazurskich¹⁾. Tylko uregulowanie spraw wyznaniowych nie dogadzało kardynałowi i klerowi polskiemu. Świeccy członkowie sejmu zawiązali konfederację w celu zachowania tolerancji religijnej. »Zapobiegając temu, aby się... między ludźmi sedy-cya jakowa szkodliwa nie wszczęła, którą po inszych królestwach jawnie widzimy, obiecujemy to sobie spólnie,... iż, którzy jesteśmy *dissidentes de religione*, pokój między sobą zachować, a dla różnej wiary i odmiany w kościele krwie nie przelewać, ani się penować... i zwierzchności żadnej, ani urzędowi do takowego progresu żadnym sposobem nie pomagać...« Od konfederacyi warszawskiej nie uchyłili się senatorowie świeccy, ani posłowie mazowieccy.

Biskupi, niepoprzestając na własnych protestacyach, podburzali przeciwko konfederacyi stan ziemiański. Prawdopodobnie staraniem Karnkowskiego powstała przeciwko niej szlachta województwa mazowieckiego na sejmiku warszawskim 2 marca r. 1573. »Oświadczamy..., żeśmy panom posłom naszym, którzy byli na konwokacyi przeszłej, żadnej mocy nie dawali do jakiego stanowienia około religii, jedno *de loco et tempore electionis*... Za tą wolnością wiar

¹⁾ Gratiani w życiorysie Commendonego (Niemcewicz. *Zbiór Pamietników*. I, 220).

i dzierżenia o Bogu wielka rozpusta, niesforność i wzruszenie pokoju i praw zniszczenie przyjszby musiało, a ktemu Pan Bóg o wolne bluźnienie Jego srodzeby nas musiał karać... Tedy my żadnym sposobem na tę konfederacyę teraz nie zezwalamy i na elekcyi i gdzieindziej zezwolić nie będziemy mogli«¹⁾.

O losach konfederacyi warszawskiej miał zdecydować sejm elekcyjny, do którego przeciwnicy przygotowywali się, wysuwając upatrzonych już kandydatów do tronu. Stronnictwo katolickie zawiązało stosunki z bratem króla francuskiego, Henrykiem, księciem andegawęńskim. Wysłało do Paryża Marcina Leśniowskiego i Jana Szymanowskiego.

* * *

Z powodu ostrej i przewlekłej zimy obywatele województw odleglejszych w niewielkiej ściągęli liczbie na 5 kwietnia r. 1573 pod Kamień; z poznańskiego i kaliskiego przybyło zaledwo kilkunastu. Zebrało się ogółem około 50.000 wyborców. Piątą część tej liczby stanowili Mazurowie²⁾. Było ich »siła«, »bo im jako doma i kazano im«³⁾. Wojewoda mazowiecki, Ławski, zagroził karami tym, którzyby zaniechali udziału osobistego w obieraniu króla.

Stanęła szlachta obozami według województw w promieniu milowym od Pragi i z niecierpliwością wyczekiwała dnia elekcyi. Wbrew uchwale sejmu konwokacyjnego była wszystka przy szablach, strzelbach, łukach i innym orężu.

Senatorowie i deputaci od województw, zasiadający w szopie, słuchali przemówień posłów zagranicznych. Legat Commendone ganił konfederacyę warszawską, zagrażającą,

¹⁾ *Feria secunda post dominicam Laetare A. D. 1573* (Noailles. *Henri de Valois*. III, 256).

²⁾ Choisin. O elekcyi Henryka Walezyusza. Wilno, 1818, str. 176. — Orzelski. Bezkrólewia ksiąg ośmioro, Petersburg, 1856, I, 40.

³⁾ Referendarz Czarnkowski do Zofii Jagielonki 20 maja r. 1573 z Płocka (Przeddziecki. *Jagiellonki polskie*. IV, 58).

zdaniem jego, oderwaniem Polski od katolicyzmu. Poseł cesarski zachwalał arcyksięcia austriackiego Ernesta. Biskup Walencyi, Montluc, wynosił zalety księcia andegaweńskiego. Poseł szwedzki wykazywał korzyści obioru szwagra Zygmunta Augusta.

Po wysłuchaniu mów, senatorowie nowowierczy wystąpili z szeregiem wniosków, mających na celu zabezpieczenie swego wyznania. Zgorszeni agitacją Commendonego przeciwko konfederacyi warszawskiej, żądali usunięcia z granic Rzeczypospolitej na czas elekcji wszystkich posłów cudzoziemskich. Obawiając się, żeby katolicy swą przewagą liczebną nie przeforsowali księcia andegaweńskiego, pod pozorem potrzeby zrównoważenia udziału województw w elekcji domagali się wykluczenia od głosowania trzech lub czterech tysięcy szlachty mazurskiej. Agitował w tym kierunku Piotr Zborowski, wojewoda sandomierski. Wyrzucił z pasyą Ławskiemu, że pod grozą kar spędził na pole elekcji szlachtę mazurską. »*Mandasti rusticis istis, — wołał, — ut sub ammissione honoris et facultatum hic essent, non admittemus te ad consilium*« ¹⁾. Proponowali wreszcie nowowiercy odroczenie terminu elekcji aż do ukończenia korektury praw, rozpoczętej na sejmie konwokacyjnym, mając głównie na względzie zobowiązanie przyszłego króla do zaprzysiężenia konfederacyi warszawskiej ²⁾.

Montluc dla obalenia wniosków nowowierczych uciekł się do pomocy szlachty katolickiej.

Biskup Walencyi zjednywał sobie obywateli hojnością — obietnic. Słownie i piśmiennie przyrzekał przyjaciółom politycznym wyjednanie nagród u księcia andegaweńskiego. Gdy wystawiał obietnice, których nie potrafiłby ziścić cały świat chrześcijański, — z gotówki nie uronił jednego grosza ³⁾. Skupił nawet bankietów senatorom. Zau-

¹⁾ Sobieski. Trybun ludu szlacheckiego, Kraków, 1905, str. 142.

²⁾ Choisinin l. c., str. 204, 205.

³⁾ Orzelski l. c., I, 23.

ważył, że szlachta, niezapraszana przez posła cesarskiego na ucztę razem z senatorami, miała się za upośledzoną i stygła dla sprawy arcyksięcia. Pożyteczniej więc było ujmować wszystkich samemi obietnicami i agitacją¹⁾.

Mowę łacińską, wygłoszoną w szopie d. 10 kwietnia, kazał przetłumaczyć na język polski, przepisać ją w tysiącu egzemplarzy i rozrzucić pomiędzy szlachtę. Gdy inni posłowie cudzoziemscy złożyli senatowi tylko po 32 egzemplarze swych mów, t. j. po jednym na każde województwo, — Montlucowej obiegał tysiąc! W każdym obozowisku wojewódzkim formowały się grupy po czterdziestu lub pięćdziesięciu obywateli w celu odczytania i roztrząsania oracyi biskupiej²⁾. Dowiadywano się z niej, że książę andegaweński, członek najstarszego i najślawniejszego domu królewskiego, porzuca ojczyznę dla tego, żeby, stanąwszy na czele dzielnego narodu północnego, szukać pola dla swych szlachetnych ambicyi i żądzy dokonania wielkich czynów. W miesiąc po odebraniu wiadomości o elekcji wyładuje w Gdańsku i uda się wprost na wojnę inflancką. Poparty potęgą Francyi, pokona Moskwę, odzyska na Turkach Wołoszczynę. Wszystkie ciężary publiczne Rzeczypospolitej gotów jest wziąć na swoje barki. W dodatku Montluc d. 18 kwietnia wystawił uroczyste zapewnienie, że Henryk stara się o rękę popularnej na Mazowszu Anny Jagiellonki; że, zostawszy królem, *»totus in eo incumbet«*, aby od stanów Rzeczypospolitej otrzymać pozwolenie na małżeństwo z królowną³⁾. Dowiedziano się też w obozowiskach wojewódzkich, — nie z odczytywania skryptów biskupich, lecz z opowiadań, — o szczególnem zjawisku. Oto wtedy, gdy Montluc przemawiał w szopie, na wierzchołku słupa, podtrzymującego jej dach, siadł skowronek i bez przerwy biskupowi akompanjował. A podczas przemawiań innych

¹⁾ Choisinin l. c., str. 183.

²⁾ Choisinin l. c., str. 195.

³⁾ Przeddziecki. Jagiellonki pol. V, str. CCXIV.

posłów cudzoziemskich wałęsał się pod szopą wieprz i biegłał zając! Czyż słowik nie jest dobrą wróżbą dla księcia andegawęńskiego? ¹⁾).

Szlachta, uniesiona obietnicami i wieścią o skowronku, tłumami udawała się w odwiedziny do Montluca. Biskup, znużony codziennem przyjmowaniem gości i rozmawianiem z nimi od rana do zmierzchu, ledwo nie nabawił się ciężkiej choroby ²⁾. Miał jednak tę pociechę, że wnioski senatorów nowowierczych zostały przełamane, głównie przy pomocy szlachty mazurskiej.

Przywódcy partii katolickiej wzięli Mazurów na swój żołd z obawy, żeby, trapieni zwlekaniem elekcji, nie rozeszli się do domów. »Młodszym a chudszy braci swej, aby się nie rozchodzili, jedno aby wrzeszczeli, tedy chowano ich na strawie, dając im po dwa grosze na dzień wrze-czy z miłości chrześcijańskiej« ³⁾. »Uboższym, co to z ki-jem przysli, aż z kuchen biskupich i pańskich jeść da-wano...« Dzięki hojności panów, Mazurowie zagustowali w życiu obozowem i nie opuszczali pola. Wytrwali na niem nawet wbrew Ławskiemu. »Odejść od elekcji nie chcieli i wojewodzie swemu, gdy ich jednego czasu w tem żałował i wolnymi uczynić chciał, aby szli do domu, — nałajali...« ⁴⁾.

Szlachta mazurska, namówiona przez przywódców partii francuskiej, gwałtownie powstała przeciwko usunięciu posłów cudzoziemskich za granice Rzeczypospolitej. Senat, sterroryzowany protestami, musiał poprzestać na wyznaczeniu posłom miejsc pobytu po za polem elekcji, lecz w kraju. Montlucowi wyznaczył Płock. Następnie Mazurowie, wybraawszy sobie na mówcę Mikołaja Kosobudzkiego, żądali natychmiastowego przystąpienia do elekcji. Tłumem

¹⁾ Choisinin *l. c.*, str. 192.

²⁾ Choisinin *l. c.*, str. 195.

³⁾ Rzecz jednego dworzanina (Plater. *Zbiór pamiętników*. III, 193).

⁴⁾ Kronika Bielskiego, wyd. Gałęz. VIII, 137.

stanąwszy pod szopą, oświadczyli, że w razie dalszej zwłoki okrzykną króla na własną rękę¹⁾. Gdy 30 kwietnia żądania swe i groźby ponowili, senat przyrzekł przystąpić do elekcji za tydzień²⁾. Nie zadowolniła się tem szlachta: d. 1 maja dokonała na szopę nowego ataku. Żądania jej poparli: prymas Uchański, biskupi: krakowski — Krasieński, kujawski — Karnkowski i niektórzy senatorowie świeccy. Groźby okazały się skuteczne. Na skutek uchwały senatu marszałek wielki koronny zapowiedział elekcję na dzień 4 maja³⁾.

Senatorowie i deputaci udali się do swych województw. Biskupi przemawiali do szlachty i napominali ją, aby przez pacierze i modlitwy wezwali Ducha św. i upraszali Boga o błogosławieństwo wielkiej sprawie narodowej. Obozy wszystkich województw odmawiały modlitwy i śpiewały: *Veni, Creator!* Po modłach i śpiewach deputaci przedstawiali województwom kandydatów do korony i powtarzali zapewnienia, złożone w szopie przez posłów cudzoziemskich. Nastąpiło wotowanie: najprzód senatorów, po nich urzędników, w końcu szlachty.

Przed województwem mazowieckiem stanął Piotr Myszkowski, biskup płocki, i wszelkimi sposobami zalecał arcyksięcia Ernesta, pokazując nawet jego portret. Kacper Kłodziński, starosta błoński, również Mazurom perswadował, »aby *in austriaca domo*, kędy lata swe był wychował, króla obrali, rozumiejąc to być z pożytkiem ojczyźnie«. Zygmunt Wolski, kasztelan czerski i starosta warszawski, zbijał argumenty Myszkowskiego, dowodząc, że dom rakuński dość już królestw ujarzmił i bogactw swoich, o których biskup wspominał, użyłby na uciśnienie swobód polskich⁴⁾.

¹⁾ Gratiani w życiorysie Commendonego l. c., I, 225. — Commendone do kard. Galli 4 maja r. 1573 (*Uchańsciana*. IV, 85).

²⁾ Orzelski l. c., I, 101, 104. — Chojsnin l. c., str. 217, 228.

³⁾ Chojsnin l. c., str. 236.

⁴⁾ Gratiani l. c., str. 226. — Paprocki. Herby rycerstwa pol., str. 421.

Wolskiego popierał żywo »młokosek«, Marcin Leśniowski, który w sprawie kandydatury księcia andegawańskiego kilkakrotnie jeździł do Francji ¹⁾. Za sprawą Wolskiego i Leśniowskiego szlachta mazowiecka jednomyślnie oświadczyła się za Henrykiem. Za województwem mazowieckiem poszło płockie, rawskie i podlaskie. Wszyscy Mazurowie »z wrzaskiem zaraz dziwnym... mianowali królewicza francuskiego, krom księdza biskupa płockiego« i podkomorzego warszawskiego ²⁾. »Księżę Gaweńskie, — wołali, — i twarzą samą pokazuje, że tam i kropki krwi tyrańskiej nie masz, jedno łaskawość, dobrotliwość, mądrość, dzielność, serce wielkie do rycerskiego dzieła«!

Pośpiech Mazurów w okrzyknięciu Henryka wprawił w zdumienie obywateli innych województw, rozróżnionych w zdaniu, chwiejących się pomiędzy Francuzem, Austryakiem, Szwedem i Piastem. Przeciwnik kandydatury francuskiej, referendarz Stanisław Sędziwój Czarnkowski, wiedząc »kto nadymał *imperitam multitudinem*, pobiegł do agitatorów i pytał: »czemuby tak skoro do tego przystępowali i czemu już zaraz, nieczekając pierwszych województw, konkludowali?...« Odpowiedzieli mu sekretnie, »iż to jest wola i sprawa królowny,.. bo za nikim być nie chce, jedno za Francuzem«. Udał się Czarnkowski do królowny Anny, ale go »z Panem Bogiem i wolą jego odprawiono«. Zabiegał wreszcie referendarz, żeby królowna przyjęła od niego »malowanie... arcyksięcia Ernesta«. Odmówiła, »powiadając, że i innych widzieć nie chciała«, — chociaż Czarnkowski wiedział, »iż cztery niedziele był obraz u niej królewicza francuskiego« ³⁾...

¹⁾ Rzecz jednego dworzanina l. c., str. 194. — Pisma Warszewickiego, wyd. Wierzb., str. 23.

²⁾ Cyt. wyżej list Czarnkowskiego z 20 maja r. 1573.

³⁾ Cyt. wyżej list Czarnkowskiego. — »*Dicunt reginulam Annam... feros et barbaros illos populos, quos Masovios vocant, ad Galli partes suscipiendas easque urgendas perduxisse, de quo tamen ipsa reginula se postea quam diligentissime excusavit*« (Noailles. *Henri de Valois*. III, 376).

Dnia 8 maja senatorowie z deputatami od województw zasiedli w szopie w celu liczenia głosów elektorskich. »Fakcya francuska *per certa signa* tak to sprawiła, że się było dalej niż 3000 ludzi naszło... Około syna cesarskiego, króla szwedzkiego i królewicza francuskiego mowy były, które się przed tumultem odprawować nie mogły ani *cum rei dignitate et deliberatione*, ani wedle potrzeby«¹⁾. Mowy, zachwalające Ernesta lub Szweda, tłum zagłuszał krzykami. Wrzaskami kierował biskup Karnkowski, dając Mazurom znaki chustką, czapką lub ręką²⁾. Słuchając wrzasków na cześć Henryka, senatorowie partyi francuskiej mówili: *Vox populi vox Dei!*³⁾.

Przeszły na stronę Henryka wszystkie województwa litewskie, oświadczające się pierwiastkowo za arcyksięciem. Tylko ośm województw (pomiędzy niemi trzy pruskie) nie pozwalało na księcia andegawęńskiego. Gdy prymas zdawał się już skłaniać do nominowania Henryka, partya nowowiercza zamierzała ściągnąć pod szopę z działami. Na wieść o tem stronnicy Francuza, »by szaleni, do dział, hakownic, zbrój, drabów, — czego wszystkiego wiele mieli, — rzucili się. A bies wiedział, gdzie to chowali... W kilka godzin już jako do prawej bitwy uszykowawszy się, w kilka tysięcy koni, jako i pieszych, ku namiotu przyciągnęli«⁴⁾.

Stronnictwo nowowiercze usunęło się z pola pod Grochów, francuskie gotowało się do walki. Mazurowie rwali się do boju, gotowi za swego elekta przelewać krew. »Aby się między sobą znali i wiedzieli kto z kim jest, powtykali sobie choinki za czapki i do przyłbic«⁵⁾.

W liście z d. 23 czerwca r. 1573 Anna użalała się, że »żadną miarą obrać go nie chcieli za króla, iżby mię miał«, — zapewne Ernesta (*Jagiellonki polskie*. IV, 86).

¹⁾ Cyt. wyżej list Czarnkowskiego.

²⁾ Rzecz jednego dworzanina *l. c.*, str. 197.

³⁾ Cyt. wyżej list Czarnkowskiego.

⁴⁾ Cyt. wyżej list Czarnkowskiego.

⁵⁾ Kronika Bielskiego. VIII, 135.

Przyzwolenie partii francuskiej na artykuły konfederacyi warszawskiej zażegnało niebezpieczeństwo wojny domowej. Na wieść o pogodzeniu się stronnictw, »okrzyk wielki się stał, tak od tych, co w kole siedzieli, jako i od tych, co wokoło stali, aż i po polu wszędzie od ufa do ufa krzyki szły, a wszyscy: Henryka, Henryka, księżę andegaweńskie! A między nimi Mazurowie... najwięcej głosami swymi na księżę andegaweńskie zagęścili: acz go i wymówić dobrze nie umieli i zwali Gaweńskim książęciem, a Ernest inaczej u nich nie był, jedno Rdest¹⁾.

Gdy arcybiskup, — pisze świadek tych zdarzeń, — nominował Henryka królem polskim, »wrzask, trzask na polu wszędzie bębnow, trąb słyhać było, strzelania z dział, co tak na godzinę prawie trwało. A potem wszyscy do miasta w skok na koniach bieżeli i do kościoła św. Jana weszli i tam *Te, Deum, laudamus* śpiewali. Wszędzie, gdzieś pojrzał, radość była wielka ludzi. Jakoż wiele nas było takich, cohamy sobie wszystko dobrze z tym panem obiecowali i tego rozumienia o nim byli, że nam lepiej i pożyteczniej żaden nie mógł panować²⁾.

»Heretycy, -- donosił swemu przyjacielowi przywódca partii katolickiej, biskup Karnkowski, — używali wszelkich wysiłków, żeby przeprowadzić Szweda lub Piasta. W celu rozproszenia szlachty katolickiej przeciągnęli sprawę elekcyi do piątego tygodnia. Zwyciężyli jednak katolicy, dzięki głównie szlachcie z plockiego i mazowieckiego, która zebrała się tak tłumnie, że formowała niemal połowę wyborców. Dnia 4 maja, gdy inne województwa były w zdaniu rozróżnione, Mazurowie jednomyślnie okrzyknęli księcia andegaweńskiego, a za nimi poszli i Podlasianie. Stali się

¹⁾ Kronika Bielskiego. VIII, 138.

²⁾ Tamże. VIII, 138.

oni oparciem dla katolików innych województw i przyprowadzili heretyków o klęskę¹⁾.

Nie ulega wątpliwości, że w elekcji po śmierci Zygmunta Augusta szlachta mazowiecka odegrała rolę decydującą. Była jednak w tej sprawie tylko siłą żywiołową, pozbawioną świadomości przyczyn i celów akcji, kierowanej przez biskupa kujawskiego. W procesie obioru Henryka tłum szlachty mazurskiej odegrał rolę ślepego narzędzia w ręku agentów stronnictwa francuskiego. »To, — powiada świadek elekcji o zapale Mazurów dla księcia andegawskiego, — praktyka była, iż drugi co mówił — nie wiedział... Dali się ubodzy sitarze zwieść młokosowi Leśniowskiemu,... a zwłaszcza Zygmunt Wolski... był tego wielką przyczyną, bo o tem *aperte* i mawiał i *aperte* się tem chlubił«²⁾.

Opinię tę o funkcyi elektorskiej Mazurów stwierdzają współczesne pamflety i paszkwile.

Henryk, — głosiło *Echo o królu polskim*, — »Polakom podobien, ale piętą. — Któż go obierał?... Podobno prełaci... Któż im tego pomagał? — Upierzeni straciuszowie, albo lamparnicy... A Mazurowie co k'temu mówią, nadęci?« — Słuchają, co każą »księcia polewkowie«³⁾.

Inny pamflet po-elekcyjny wkłada w usta wojewody mazowieckiego okrzyk: »Żal mi jest ludu, albowiem kilka już tygodni upłynęło, a nie ma co jeść«... Wolski, kasztelan czerski, woła: »Zabijcie dla nas ciele i poczęstujcie najlepszym gatunkiem małmazyi...« »I wychodziły z wielu złe duchy, wołające: pan Gawendzki, król polski!...« »Panie! odpuść im, albowiem nie wiedzą, co czynią«⁴⁾. »Takich jest królestwo niebieskie«⁵⁾.

¹⁾ Karnkowski do Hozyusza z Warszawy (*Epistolae ill. virorum, lib. III*).

²⁾ Rzecz jednego dworzanina *l. c.*, str. 194.

³⁾ Plater *l. c.*, IV, 51.

⁴⁾ Paszkwil o wyborze króla pol. (Plater *l. c.*, IV, 57—61).

⁵⁾ Przeciw paszkwilowi o obiorze króla polskiego. (Plater *l. c.*, IV, 68).

»One *idiotae*, — pisał o swych współrodakach Bartosz Paprocki, — nierozumiejąc żadnego pożytku stąd Rzeczypospolitej, tylko z uporu wołali na pana Gawędskiego i także, jako go ochrzczili Gawędskim, gawędę prawego mieli«¹⁾).

Na cudzoziemcu, przytomnym elekcji, Mazurowie zrobili wrażenie ludu zuchwałego i barbarzyńskiego²⁾.

Szlachta mazowiecka nie zakończyła swej roli tryumfalnem okrzyknięciem księcia francuskiego. Ramienia jej niebawem użyto w sprawie niemiłego przywódcom partii katolickiej warunku zaprzysiężenia konfederacji warszawskiej, podyktowanego Henrykowi pod naciskiem stronnictwa nowowierczego.

Wtedy, gdy uroczyste poselstwo Rzeczypospolitej bawiło w Paryżu i podawało Henrykowi do zaprzysiężenia artykuły, uchwalone na sejmie elekcyjnym, przywódcy partii katolickiej pracowali nad ich obaleniem.

Szlachta województwa płockiego, mając na czele: Wojciecha Krasieńskiego, kasztelana sierpskiego, i Mikołaja Kosobudzkiego, na sejmiku w Raciążu d. 1 września r. 1573 uchwaliła protestację przeciwko konfederacji warszawskiej. To samo w początkach listopada uczyniła szlachta województwa mazowieckiego na sejmiku w Warszawie. Jedna i druga oświadczyła uroczyście, że nie chce potwierdzenia konfederacji. Karnkowski wyprawił do Francji Kosobudzkiego, iżby skłonił Henryka do wycofania się z przysięgi na artykuł o tolerancji religijnej. Kosobudzki spotkał elekta w Weissemburgu, w drodze do Polski; doręczył mu pisma i co prędzej wrócił do kraju z tajemnemi zleceniami³⁾.

¹⁾ Herby rycerstwa pol., str. 496.

²⁾ Dyaryusz elekcji (Noailles. *Henri de Valois*. III, 376).

³⁾ Ancuta. *Jus plenum religionis catholicae*. Wilno 1719, str. 139. — Karnkowski do Henryka bez daty; Henryk do Karn. 7 grudnia r. 1573 z Weissemburga (*Epistolae ill. virorum*, lib. II i III).

Poselstwo Kosobudzkiego spowodowało niepokój wśród stronnictwa nowowierczego. Lękano się, żeby Polski przez intrygi gorliwców katolickich »pożar francuski nie dosięgł«¹⁾.

Na sejmie koronacyjnym misya zagraniczna Kosobudzkiego wywołała reklamacyę ze strony posłów ziemskich. Nie miał prawa, mówiono, jeździć w poselstwie samozwańcem. »Wiele ludzi z płockiej ziemie świadectwo dają, że i o pośle nie wiedzieli i o protestacyi...« Złorzeczono Kosobudzkiemu, że namawiał króla do krzywoprzysięstwa²⁾.

Nie skończono ze sprawą Kosobudzkiego, gdy wystąpili z protestacyą: Krasieński, kasztelan sierpski, oraz posłowie: płocki Jakób Łysakowski, stolnik nurski, starosta raciański, i mazowiecki Krzysztof Warszawicki. Ostatni najprzód wygłosił przed stanami mowę przeciwko konfederacyi, następnie podał królowi i senatorom pismo, w którem posłów Rzeczypospolitej, wyprawionych po elekcyi do Paryża, oskarżał o złą wiarę, w zatwierdzeniu artykułów henrycyańskich upatrywał pogwałcenie woli narodowej³⁾.

Protestacye mazowieckie, lubo nie osiągnęły skutku, sprawiły wiele kłopotów sejmowi koronacyjnemu i zaostrzyły nieufność pomiędzy stronnictwami. Były też powodem tumultów na Mazowszu. Obywatele ziemi zawskrzyńskiej, rozumiejąc, że z powodu nieuwzględnienia przez Henryka protestacyi, czyli, jak twierdzili, niezatwierdzenia praw, *interregnum* nie minęło, opierali się otwarciu sądów, wyrokujących w imieniu króla. Nie wszyscy byli tego mniemania, skutkiem czego przyszło do sporów i bójek. Dwóch Mostowskich zabito, trzeciego w Szrensku poraniono. Za winowajcę tumultów poczytywano Kosobudzkiego⁴⁾.

1) Ossoliński kaszt. sand. do Firleja woj. krak. 2 stycz. r. 1574 ze Zwierzyc (*Uchańsciana*. IV, 299; V, 547).

2) *Uchańsciana*, IV, 328. — Orzelski *l. c.*, I, 225.

3) Orzelski *l. c.*, I, 211, 263; II, 24, 128. — Wierzbowski. Krzysztof Warszawicki (po ros.). Warsz. 1885, str. 267.

4) Orzelski *l. c.*, II, 25.

2. Elekcyje innych królów.

Ucieczka Henryka skompromitowała stronnictwo katolickie, podniosła ducha w nowowierczem. Ujawniło się to na sejmie konwokacyjnym (30 sierpnia — 18 września r. 1574).

Nowowiercy, zasiadający licznie w izbie poselskiej, rozpoczęli akcyę od pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy na sejmie koronacyjnym śmieli zuchwale występować przeciwko prawomocności artykułów henrycykańskich. Powstali głównie przeciwko Warszewickiemu. Gdy ten zaślaniał się instrukcyą swej ziemi, odpowiedzieli mu: mogłeś zrzec się urzędu poselskiego, skoro ci ciążyły zlecenia braci; zresztą, występowałeś przeciwko wszystkim artykułom henrycykańskim, gdy koledzy twoi sprzeciwiali się jednemu tylko, — konfederacyi warszawskiej. Obecni posłowie mazowieccy zaświadczyli, że nie wiedzieli nic o piśmie, które Warszewicki przedstawił królowi i senatorom. Reprezentanci wszystkich województw, z wyjątkiem mazowieckiego, uznali Warszewickiego za winnego względem Rzeczypospolitej. Ale on padł na kolana, błagał o przebaczenie i przyrzekał poprawę. Darowano Warszewickiemu życie, lecz nie oszczędzono największych upokorzeń. Abraham Zbąski, poseł poznański, oznajmił, że winowajca ukradł komuś w Neapolu łańcuch złoty, że zadłużył się i uciekł, że dopuszczał się grzechu sodomskiego z mężczyznami. Inni zarzucali Warszewickiemu szantaże we Włoszech i Niemczech. Oskarżony nazywał to wszystko potwarzą i baśniami Ezopa, marami sennemi. Gdy kilku Mazurów nalegało nań, żeby odpowiedział śmieiej, — oświadczył gotowość bronięcia swej niewinności sposobem rycerskim, t. j. wyzwaniem na rękę. Zbąski nie przyjął wyzwania; zobowiązał się stwierdzić swe zarzuty aktami sądowymi. Skutkiem wstawiennictwa posłów mazowieckich pozwolono Warszewickiemu zasiadać w izbie, dopóki Zbąski winę jego nie udowodni. Uchwalono, że ten, kto sprzeciwi się arty-

kułom henrycyańskim, zwłaszcza konfederacyi warszawskiej, pozbawiony będzie czci, dostępu do urzędów i innych funkcji publicznych ¹⁾).

Po uporaniu się z temi sprawami posłowie nowowiercy wbrew większości senatorów, zwłaszcza duchownych, żądali ogłoszenia bezkrólewia i nakazania nowej elekcji. Dla zabezpieczenia wyboru nowego króla od przewagi szlachty katolickiej, domagali się elekcji zdala od Mazowsza, pod Stężycą, w województwie sandomierskiem. Panowie katoliccy, pragnący utrzymania na tronie Henryka, najprzód sprzeciwiali się ogłoszeniu bezkrólewia; następnie, dla zyskania na czasie, żądali odroczenia terminu elekcji do maja r. 1575. Posłowie ziemscy zgodzili się na zwłokę, byleby innym ich żądaniom stało się zadość. Ostatecznie postanowiono zwołać elekcję do Stężycy na dzień 12 maja, jeżeli przed tym terminem Henryk nie wróci i nie wypełni warunków, przyjętych w pierwszym bezkrólewiu przez Montluca ²⁾).

Po konwokacyi vices-gerent Ławski nakazał listownie wszystkim ziemiom mazowieckim zebrać się na sejmiki na dzień św. Marcina, a na św. Katarzynę ściągnąć do Warszawy na general. Z sejmików niektóre ziemie — przez posłów, inne wybrały się do stolicy *viritim*.

Zebrał się general w dzień św. Katarzyny (25 listopada r. 1574) w sali zamkowej, zwykłym miejscu obrad sejmowych. W chwili rozpoczęcia narad w materji zjazdu stężyckiego powstał rozruch.

Jędrzej Iłowski, kasztelan wiski, na mocy listów wojewody mazowieckiego, których autentyczność została później zakwestyonowana, »zwaśniwszy się na niektóre uczciwe ludzie«, kilku urzędników ziemskich »pod pokrywką sprawiedliwości czci podsądzał«. Pokrzywdzeni wystąpili na generale ze skargą na kasztelana. General w obecności

¹⁾ Orzelski *l. c.*, II, 24—27, 44.

²⁾ Zakrzewski. *Po ucieczce Henryka*. Kraków 1878, str. 155, 318.

senatorów: biskupa chełmskiego Starożrebskiego i wojewody sieradzkiego Łaskiego, bawiących w Warszawie przypadkowo, wyroki Ilowskiego skasował i polecił dekret swój obwołać w ziemi wiskiej przez woźnego. Kasztelan z braćmi i przyjaciółmi protestował przeciwko dekretowi i oznajmił, że, jeżeli wyrządzona mu zniewaga nie będzie cofnięta, to »pewnie sobie podsieczem«¹⁾. Na tę pogrózkę błysnęło

¹⁾ Swidnicka do Zofii Jag. 19 grudnia r. 1574 (*Jagiellonki polskie*. IV, 191). Szczegóły rozruchu dokładniej przedstawia list reko-piśmienny anonima, zakomunikowany mi przez p. Wacława Sobieskiego... »To W. M. swemu M. Panu oznajmuję, iż za rozkazaniem listownem Jego M. Pana Wojewody Mazowieckiego we wszystkich powieciech tego województwa naznaczone i odprawowane sejmiki powiatowe na dzień św. Marcina, z których niektórzy sami zjachali byli, a niektórzy też posły swe do Warszawy *ad conventionem generalem* na dzień św. Katarzyny wyprawili. Na którym tu już w Warszawie nie mogli nic postanowić i musieli się precz rozjechać prze rozruch, który się tam stał w zamku w Warszawie, w owym domu, w którym Ich Mości Panowie Rady Coronne zasiadać raczyli, którego rozruchu jest przyczyną Pan Illowski, Casztelan Wiski, i nie wiem kto drugi. Bo ten pan Casztelan w niemocy Jego M. P. Wojewody Mazowieckiego, a zdobywszy się na jakieś listy, imieniem Jego M. Pana Wojewody pisane, do których się potym sam P. Wojewoda nieznał, czego się i w Warszawie przez pewne osoby w kole sprawował, Confederacją albo Warunek onej Convokacyi przeszłej warszawskiej uczynioną, teraz na tym sejmiku powiatowym w Wiznie rozciągnął nad pocziwymi ludźmi i za onemi listy, niepewnemi Pana wojewodzinemi kilka urzędników ziemskich wiskich *infames* uczynił, inaczej ten Warunek rozumiejąc, niżli ma być rozumian. Zaczem ci szlachcicy skargę czynili tu w Warszawie w kole *in hac conventione generali*. Ich Mości Panowie Rady Coronne, którzy też sam na ten czas się do Warszawy trafili, jako Jego Mość X. Biskup Chełmski, Jego M. P. Wojewoda Sieradzki i posłowie wszyscy ziemscy tegoż województwa zgodnie uznali *erroneum processum* P. Casztelana Wiskiego i dekretem swym wszyscy to znaleźli, aby to relaxowano było wszystko, co też i do powiatu tegoż rozpisać i przez woźne rozkazać raczyli. A iż się to P. Casztelanowi Wiskiemu z jego bracią rodzoną i z inszemi jemu życzliwemi nie podobało im, co się protestować i od P. Wolskiego surrogatora warszawskiego przydanie woźnego mieć chciał, czego iż nie mógł otrzymać, powiedział, jeśli

»trzysta mieczów gołych i mało się nie stało wielkie krwie rozlanie i mało pana Krzysztofa Ilłowskiego oknem nie wyrzucili...« Ledwo umitygowali wzburzonych senatorowie. »X. biskup chełmski... nie dopuścił im w zamku radzić dla ich lichego uważania miejsca tego; ale się schodzili do kościoła św. Marcina, ale już nie wszyscy, bo się roztar-gnęły powiaty«.

Na polu stężyckiem zebrało się zaledwo około 5.000 szlachty ¹⁾. Brakło tłumów mazowieckich, niepodobna bo-wiem było ściągnąć ich do odległej miejscowości małopolskiej. Zabrakło zresztą rąk, które kierowały nimi w pier-wszem bezkrólewiu. Królowna Anna, zrażona do Henryka, że się z nią nie ożenił, gotowa była przechylić się na stronę kandydata nowowierczego. Biskup Karnkowski, skompromi-towany ucieczką Francuza, straciwszy wiarę w możność utrzymania go na tronie, usunął się z widowni, stronił od zjazdów i czynności publicznych. Wojewoda Ławski dogo-rywał. Zygmunt Wolski umarł ²⁾. Zamiast tłumów, stanęły pod Stężycą nieliczne jednostki w charakterze posłów ma-zowieckich. Ze zjazdu szlachty płockiej, odprawionego w Raciążu, przybył z towarzyszami podkomorzy Wilka-

togo nie brzeć miał, pewnie sobie podsieczem. Zaczem było w tymże domu przez trzysta mieczów gołych i mało się nie stało wielkie krwie rozlanie i mało P. Krzysztofa Ilłowskiego oknem nie wyrzu-cili, by było nie staranie Jego M. X. Biskupa Chełmskiego i Jego M. P. Wojewody Sieradzkiego, że to Ich Mość ledwie mitygowali. Za którem rozruchem nie niesprawiwszy, ani postanowiwszy, panowie posłowie, protestując się o zerwanie sejmu, precz odjachali...«

¹⁾ Orzelski *l. c.*, II. 90.

²⁾ Ponieważ na ostatniej konwokacji wybór nowych urzędni-ków sądowych dla zastąpienia zmarłych, na czas nieobecności króla, przyznano sejmikom ziemskim, przeto szlachta po śmierci Zygmunta Wolskiego wybrała surrogatorem Mikołaja Wolskiego. Henryk przy-słał z Paryża nominację na starostwo warszawskie Łaskiemu, wo-jewodzie sieradzkiemu. Wojewoda przybył do Warszawy dla objęcia starostwa w posesyę, lecz dla oporu szlachty musiał odjechać z ni-czem. (Zakrzewski *l. c.*, str. 158. — Orzelski *l. c.*, II, str. 66).

nowski; z mazowieckiego Granczy i Komorowski¹⁾. Przywieźli oni z sobą instrukcye, protestujące przeciw odprawianiu elekcyi, domagające się wyczekiwania powrotu Henryka. Instrukcya zjazdu raciańskiego była nawet oblatowana w księgach grodzkich plockich.

Wysłańcy mazowieccy znajdowali się pod komendą prymasa Uchańskiego, który usiłował bronić sprawy Henryka i przeszkadzać nowej elekcyi. Wystąpili najprzód plockcy. Przedstawili oni senatowi, zasiadającemu w szopie, instrukcye zjazdu raciańskiego, wyjętą z ksiąg grodzkich, stwierdzoną podpisem i pieczęcią starosty plockiego, referendarza Czarnkowskiego. Senatorowie zganili Czarnkowskiemu przyjęcie do oblaty aktu, przeciwnego uchwałom sejmu konwokacyjnego, i nakazali go z ksiąg grodzkich wymazać. Następnie odczytali Płocczanom uchwałę konwokacyjną, nakazującą obiór nowego króla, i tłómaczyli im, że nie mogą występować w charakterze posłów, skoro udział w elekcyi jest całkiem osobisty. Wysłańcy województwa mazowieckiego, Granczy i Komorowski, instrukcye, podobną w treści do plockiej, chcieli wnieść do ksiąg grodzkich stężyckich, lecz starosta, Bartosz Zieliński, przyjęcia wpisu odmówił. W postępowaniu Mazurów protestanci upatrywali rękę prymasa, intrygującego na korzyść Henryka. Były żądania, żeby ich, jako nieprzyjaciół ojczyzny, pociągnąć do odpowiedzialności sądowej²⁾.

Rezultatem zjazdu stężyckiego było odsądzenie Henryka od tronu i formalne uznanie bezkrólewia. Ustanowiony nowy porządek elekcyi miał na widoku zabezpieczenie szlachty od wpływów możnowładztwa. Uchwalono, że szlachta nie podzieli się, jak przed dwoma laty, na obozowiska

¹⁾ Granczy i Komorowski byli prawdopodobnie posłami generału mazowieckiego. Mieli rozkaz starania się na sejmie stężyckim o zniesienie vicesgerencyi, o rozciągnięcie na Mazowsze ustaw koronnych i o uchylenie wyroków kasztelana wiskiego (Orzelski *l. c.*, II, 106, 114).

²⁾ Orzelski *l. c.*, II, 128, 129, 130, 135.

wojewódzkie, aby w nich naradzać się o kandydatach do tronu, lecz zjednoczy się w koło powszechne. Chodziło o to, żeby wpływ panów, znaczny wśród niewielkiej liczby szlachty województw pojedynczych, zginął w ogromie pospolitego ruszenia ¹⁾).

Po zjeździe stężyckim szlachta nalegała na prymasa o przyśpieszenie nowego sejmiku konwokacyjnego i elekcyi ²⁾. Senatorowie małopolscy domagali się, żeby elekcyja odbyła się przed zimą. »Bo gdybyśmy elekcyę *in decembri* złożyli,... niewieleby ludzi na nią jechało i podobnoby rozumieli, iż my rycerstwu *liberam electionem* wydzierać chcemy, składając onym pod takim czasem elekcyę, która się ani w izbach, ani w polu odprawić nie może, bo i rzeki marną i trawy zaginą i inne *commoditates* dla żywności być nie mogą« ³⁾.

W początkach listopada r. 1575 zebrało się pod Wolą około 15.000 elektorów ⁴⁾. Zgodnie z uchwałą zjazdu stężyckiego, stanęła szlachta w kole powszechnem. Hałas tłumu zagłuszał oratorów. Najbliżsi mówców wydawali okrzyki, które powtarzali dalsi. Najdonioślej wrzeszczały krańce koła, niewiedzące o co chodzi ⁵⁾.

Mazurowie odszczepili się od powszechności i ufurmowali koło osobne. Grzybowski, podkomorzy warszawski, gardlujący podczas pierwszego bezkrólewia za arcyksięciem Ernestem, przemawiał za cesarzem Maksymiljanem. Zieliński, sędzia płocki, zachwalał Piastą. Mężynski, podśędziek zambrowski, zalecał wielkiego księcia moskiewskiego, chociaż gotów był pójść za wolą innych województw. Koło

¹⁾ Zakrzewski *l. c.*, str. 333.

²⁾ Sejmik mazowiecki do prymasa d. 11 lipca r. 1575 (*Uchańsciana*. I, 183).

³⁾ Senatowicze małopolscy do prymasa 28 lipca r. 1575 z Krakowa (*Uchańsciana*. I, 743).

⁴⁾ Orzelski *l. c.*, II, 295.

⁵⁾ Hejdensztejn. *Dzieje Polski od śm. Zyg. Aug. Petersburg*, 1857, I, 206.

powszechne d. 27 listopada wysłało do Mazurów: Rafała Przyjemskiego, podczaszego kaliskiego, i Jana Płazę z prośbą, aby złączyli się z ogółem i wyrazili swe zdanie. Upominali ich, aby baczyli, że województwa odleglejsze z niecierpliwością wyczekują końca elekcji i powrotu do domów.

Chociaż prymas nominował Maksymiljana, większość Mazurów oświadczyła się za królową Anną i za Stefanem Batorym. Złączył się z nią i Stanisław Kryski, kasztelan raciański, który część Płocczan pociągnął na stronę księcia Ferrary ¹⁾.

Stronników cesarskich Mazurowie gnębili. Wypędzili z dóbr Mikołaja Wolskiego, miecznika koronnego. Majątki biskupa płockiego, Myszkowskiego, i duchowieństwa jego dyecezyi złupili. Biskup, przerażony, nie śmiał wychylić się ze swych obwarowań pułtuskich. »Ludzie źli a swawolni, — skarżył się z Pułtuska, — wzięli przedsię... w tym kraju, że, spustoszywszy mi imion kościelnych i inszego duchowieństwa mego niemało,... przegrażają się niektóry nietylko na ostatek majątności kościoła mego, ale i na gardło moje. Czego z rady i przestrogi niektórych przyjaciół swych lekce sobie nieważąc, tu stąd odjechać mi trudno, gdzież już bezpieczeństwo zdrowia swego, jako mogło być, opatrzył« ²⁾.

Na zjazd jędrzejowski, sformowany przez partję Batorego, szlachta trzech województw mazowieckich wyprawiła posłów z oświadczeniem, że gotowa jest orężem bronić ojczyzny i że zbiera się pod Płockiem ³⁾.

* * *

Stanowisko anti-austryackie Mazurowie zajęli i podczas trzeciej elekcji.

¹⁾ Orzelski *l. c.*, II, 273, 278, 328.

²⁾ Myszkowski do prymasa 8 lut. r. 1576. (*Uchańsciana*. I, 253). Orzelski *l. c.*, III, 51, 67.

³⁾ Orzelski *l. c.*, III, 63, 69.

Sejm konwokacyjny, którym ovladnęło stronnictwo austriackie Zborowskich, rozmyślnie wyznaczył na elekcyę koniec czerwca r. 1587, — czas żniw, najmniej dogodny dla szlachty ubogiej. Jakoż zebrało się Mazurów pod Wolą za ledwo około dwóch tysięcy, — »mało niewszystko na kijach...« »Mieli niektórzy sysaki z łubu świerkowego, a gęsie pióra na wierzchu dla swej ważności... Okazowali się dosyć błazeńskie, — nie mogło być nikczemniej...«

Aspiracye swe zamanifestowali najprzód przed prymasem Karnkowskim na drodze, wiodącej z Warszawy na pole elekcyjne. »Byli natenczas wszyscy *querites* z oszczepami *et cum fustibus* i, zastąpiwszy księdzu arcybiskupowi, gratulowali mu w pokoju *felicem adventum*, prosząc, aby na Moskwę radził, żeby królem być mógł; ciesiarza nie chcą. Ksiądz arcybiskup, ich *postulata* wysłuchawszy, odpowiedział, że się chce starać z strony swojej o pana takiego, któryby był od Pana Boga samego i od ludzi zgodnie obrany. Dawszy im *benedictionem*, jechał od nich...«

Nietracąc czasu, w dzień rozpoczęcia elekcyi, dnia 30 czerwca, obstąpili Mazurowie szopę senatorską i »wołali *indiscrete*,.. iż nie chcemy mieć królem, tylko Moskwićcina, a co rychlej oń prosili«. Nazajutrz w swem kole wojewódzkim ledwo nie zabili Grammatyki Podoskiego, starosty nurskiego, za to, że »Miemca, albo raczej Sweda wspomniał« i że szpetnie im przymawiał, wołając: »przystojniej wam grabarka patrzy z oczu, niżli elekcyja;... do rolej, a nie do elekcyej, chłopstwo!« Śród obrażonych Mazurów »stał się huk...« »Jęli się buntować«. Zuchwałego starostę »oszczepami prawie dobrze przykryli... Mało mu jeden nie dał stołkiem, drugi siekierką, aż panowie niektórzy wywiedli go, zakrywszy...«

Posel tatarski w imieniu cara perekopskiego mówił: »Mnoho pól posiadam, Mazurom i Podlasianom one dam, bo mało swej ziemi posiadają«. Stronnicy Szweda wielkimi obietnicami usiłowali przelicytować posła tatarskiego. »Jeśli by też którzy szlachcicy polscy, — mówili oni, — dla

wielkiego rozrodzenia i dla rozdzielenia majątności między sobą dóbr ojcowskich, mało ziemi mieli i którzyby stanu swego szlacheckiego wieść nie mogli, a chcieliby imienia i opatrzenia od króla Imci szwedzkiego, — tedy król Imć szwedzki niejedne w królestwie szwedzkim i wielkiem księstwie finlandzkim ma pożyteczne ziemie, ale i przy zamkach: Rochsholm, Iwangrod i Jamogród, które wielkiemu księstwu moskiewskiemu wziął, ma ziemie, na dwanaście mil nadłuż się rozciągających, i temi wedle potrzeby ich opatrzy«. Kryski, wojewoda mazowiecki, zalecający właśnie Szweda, zniechęcał szlachtę do »Moskwicina« wspomnieniami z poselstwa swego do cara Teodora Iwanowicza. »Gdyśmy byli u niego posłami, — miasto tego, co by się miał przed nami popisać *cum splendore suo*, to nas częstował na półmiskach, talerzach i łyżkami miedzianymi pozłocistemi; a to największa, że nie pozwala być katolikiem; dopiero chce, aby dysputował jezuita z jego popem«.

Obok dwóch stronnictw: konwokacyjnego Zborowskich, popierającego arcyksięcia austriackiego, i czarnego, któremu przywodził hetman Zamojski, zalecający królewicza szwedzkiego Zygmunta Wazę, Mazurowie i Płocczanie utworzyli trzecie koło rycerskie w polu przy okopie. 10 lipca koło mazowiecko-płockie złączyło się z czarnem. Poszło za niem i województwo rawskie.

Panowie stronnictwa austriackiego starali się przecedzić zastępy czarnych przeciąganiem pracy elekcyjnej. W początkach sierpnia trudno już było o żywność dla ludzi i koni: »Przez zwleczenie czasu *erepta est tacito modo* od możniejszych chudszy *libertas* obierania króla; nie mogli doczekać się wolności swojej jako możniejsi; i owszem są od wolności swojej *tempore exclusi*, a to przez wygłodzenie tego kraju tak, że co dalej, to więcej rycerstwa się rozjeżdża«. Mazurowie, »nie sprawiwszy nic, ani też postanowiwszy i obaczywszy podobno, iż to okazowanie więcej

śmiechu, niżli pożytku im przynosiło, rozeszli się, a drudzy rozjechali, tytkowie¹⁾.

Na koronacyi posłowie mazowieccy, podobnie jak w r. 1574 Warszawicki, sprzeciwiali się przysiędze Zygmunta III na konfederacyę warszawską. Opierali się obwarowaniu pokoju religijnego i na sejmie koronacyjnym. Gdy król przyrzekł poprzeć żądania nowowierców na następnym sejmie, — zanieśli przeciwko temu protest do grodu krakowskiego²⁾.

Hasła rokoszowe Zebrzydowskiego nie poruszyły szlachty mazurskiej.

Na zjeździe lubelskim w czerwcu r. 1606 posłowie ziem: warszawskiej i wyszogrodzkiej »opowiedzieli się, że chcą zarówno z bracią ciągnąć i opierać się o prawa i wolności«. Gdy mielnicy zapewniali, że z ziemi ich »samyh osób szlacheckich stanie 4.000«, mazowieccy wołali pod Pokrzywnicą: »Nas też jest powiatów dziesięć, z których do 60.000 ludzi wyszło... Czerski powiat idzie sam tu, proszą o stanowisko«. Wszystkie województwa mazowieckie przyzwały na pobór. Zieliński z płockiego »rzucił węzeł pieniędzy«. Tylko niejaki Laskowski odwodził od rokoszu ludzi z województwa mazowieckiego i wyprowadził ich do obozu królewskiego pod Wislicę.

Do powszechnego ruszenia szlachty mazowieckiej nie doszło. Zatrzymywały ją w domach żniwa, zniechęcała do ruszenia odległość terenu małopolskiego, na którym

¹⁾ O elekcji króla IMci Zygmunta III (*Scriptores rerum polonicarum*, t. XI, str. 60 i dal). — *J. Bielskiego dalszy ciąg kroniki polskiej*. Warszawa, 1851, str. 10, 17, 33, 41. — *Tytkowie*, według Brücknera (*Ateneum* z r. 1895, t. III, 283), od *tutka, tutaj*. Czy to nie dudkowie?

²⁾ Sobieski. Nienawiść wyznaniowa tłumów. Warszawa, 1902, str. 48, 49.

rozgrywał się proces rokoszowy. Zresztą, trapiły województwo mazowieckie kupy żołnierza krajowego, którego »naliwajkowskie obyczaje« najbardziej dawały się we znaki ludziom ubogim¹⁾.

* * *

Akt obioru Władysława IV podpisało 76 obywateli z ziemi czerskiej, 82 z warszawskiej, 69 z wiskiej, 31 z wyszogrodzkiej, 40 z zakroczymskiej, 115 z ciechanowskiej, 57 z łomżyńskiej, 67 z różańskiej, 68 z liwskiej, 93 z nurskiej, — ogółem około 700 z całego województwa mazowieckiego²⁾. Elekcyja w jesieni r. 1632 odbyła się zgodnie ze współudziałem niewielkiej liczby szlachty mazowieckiej.

Burzliwszą była, i to głównie z przyczyny Mazurów, elekcyja piąta w r. 1648.

W dotychczasowych elekcyjach Mazurowie manifestowali tendencje anti-austryackie i anti-nowowiercze. Pierwsze czerpali z nienawiści rasowej, ugruntowanej na trzywiekowem sąsiedowaniu z krzyżakami; drugie wypływały z prawowierności katolickiej. Tendencje anti-nowowiercze, wyrażane pierwiastkowo w protestacyach przeciwko konfederacyi warszawskiej, stały się z czasem żywszym w wystąpieniach publicznych Mazurów motywem, niż odraza do Niemców.

Chociaż, w myśl nawoływań na sejmie stężyckim, za Stefana Batorego rozciągnięte zostały na województwo mazowieckie ustawy koronne, to jednak nie stracił prawomocności edykt warszawski księcia Janusza z r. 1525. Za Zygmunta III jedna tylko w tej części Rzeczypospolitej

¹⁾ Rembowski. Rokosz Zebrzydowskiego. (*Biblioteka ordynacyi Krasieńskich*, t. IX—XII, str. 32, 33, 45, 68, 69, 72, 223).

²⁾ Suffragia województw i ziem kor. i w. ks. lit., dane między Warszawą a Wolą 8 list. 1632 r.

mieszkała rodzina nowowiercza¹⁾. Mazurowie wybuchali, ile razy dostrzegli nadwężanie edyktu warszawskiego. Gdy w r. 1581 Niemsta z Krzcanic, starosta warszawski, podjął w stolicy fabrykę zboru heretyckiego, »zjechali się, jako na jaki gwałt, ludzie stanu szlacheckiego i niejedno się sprzeciwili, aby nie budował, ale też i to, co był począł, i z materyą popsowali i w niwecz obrócili, zaczęm potem nie ważył się tego nikt czynić«. W celu zniechęcenia nowowierców do odbycia w r. 1594 zjazdu w Warszawie, Jan Zamojski rozgłosił, że poradził królowej, »aby w takim razie mazowieckich szlachciców gromadkę jaką sposobić raczyła, żeby wstręt czynili«²⁾. Konfederacyę generalną, zawiązaną po śmierci Zygmunta III na sejmie konwokacyjnym d. 16 lipca r. 1632, warującą równouprawnienie wyznań, senatorowie i posłowie mazowieccy podpisali z zastrzeżeniem prerogatyw religii katolickiej. Z 224 podpisów na pactach conventach, 62, przeważnie mazowieckie, ekscypowały artykuł o równouprawnieniu dysydentów³⁾. Na sejmie z r. 1647 posłowie mazowieccy skarżyli się, że niektórzy panowie, mianowicie Denhof, wojewoda pomorski, i Gorajski, kasztelan chełmiński, zaprowadzali w Warszawie nabożeństwa luterskie. Biskupowi swemu zagrozili wypowiedzeniem posłuszeństwa, że zarówno on, jak i podwładne mu duchowieństwo, a nawet jezuici nie dość gorliwie strzegli katolicyzmu⁴⁾. Konfederacyę sejmu konwokacyjnego po śmierci Władysława IV na 189 senatorów i posłów podpisało 92, przeważnie Mazurów, z restrykcyą: *salvis juribus ecclesiae catholicae romanae*. Z pobudek religijnych Mazurowie zamącili elekcye.

¹⁾ Relacye nuncyuszów apost. Berlin i Poznań. 1864. II, 141. W r. 1589 istniał zbór w Niszczycach, w powiecie bielskim, wojew. plockiem, założony przez Piotra Niszczycyckiego, kasztelana bełskiego (Sobieski l. c., str. 22).

²⁾ Sobieski l. c., str. 22.

³⁾ *Vol. leg.* III, 737, 769.

⁴⁾ Kubala. Jerzy Ossoliński. Lwów, 1883. II, 123.

Przybyło pod Wolę kilka tysięcy szlachty mazurskiej pieszo, uzbrojonej w kije i kosy. Sprowadził ją kandydat do tronu, królewicz Karol Ferdynand, biskup wrocławski i płocki, i w gospodzie, zbudowanej nad Wisłą obok pałacu w Jabłonnej, kazał podejmować bezpłatnie jedzeniem i piciem¹⁾.

Dnia 14 listopada przystąpiono do roztrząsania żądań nowowierców. Wszyscy z Korony i Litwy przyznawali im wolność wykonywania obrzędów religijnych, z wyjątkiem Mazurów, którzy zasłaniali się prawomocnością edyktu warszawskiego. Jeżeli, — twierdził poseł chełmski, — ma obowiązywać edykt, wydany przeciwko nowowiercom za panowania książąt, to dobra szlachty mazowieckiej należałoby pociągnąć do składania ciężarów, które niosły przed inkorporacją do Korony. Na to Baltazar Sarbiewski, sędzia ciechanowski: »Waszmość jesteś z województwa bełskiego, a Bełz należał do województwa mazowieckiego; jeśliby były jakie *servitutes* w Mazowszu, to pewnie i w województwie bełskim. Zaczem kocioł przygania garcowi. Co do praw naszych *in causa religionis*, tych nie odstąpimy aż do gardł naszych!«.

Nie zgadzali się Mazurowie na żadne ustępstwa na korzyść nowowierców, osobliwie zaś »pomogli obracać arianów«.

Gdy d. 17 listopada nowowiercy znowu domagali się uchylenia edyktu warszawskiego, Mazurowie obstawali przy nim niezachwianie. Nie chcieli za nic pozwolić, »aby kormnica wiary tak starodawnej gospodyni, wierze św. katolickiej, by najmniejszym sposobem uwłaczać miała...« Targnęli się nawet na biskupów, że milczeli wtedy, kiedy powinnyby poświęcić się całkowicie; że dla wiary katolickiej są obojętni, gdy »o dziesięciny i prowenta prywatne umawiają się i litigują z uciążeniem ludzi świeckich...« »A obracają zaś te tak dostatnie intraty nie na aukcyę

¹⁾ Kubala *l. c.*, II, 231, 235.

chwały Bożej, nie na wybudowanie kościołów, fundacyi, klasztorów, ćwiczenie i nauki młodzi, nie na obronę ojczyzny, — ale na zbytki, na bankiety, na łoża srebrne, obicia kosztowne, stroje wymyślne«.

Skutkiem opozycyi Mazurów, nowowiercy musieli pretenzye swoje puścić w reces do przyszłego sejmiku konwokacyjnego ¹⁾).

Szlachta wszystkich dziesięciu ziem mazowieckich elekcyę Jana Kazimierza podpisywała »*salvis juribus ecclesiae romanae, decretis ac protestationibus ducatus Masoviae*« ²⁾. Z samej ziemi liwskiej było 119 protestów przeciwko równouprawnieniu nowowierców.

* * *

Na sejmie konwokacyjnym, zwołanym po abdykacyi Jana Kazimierza, senatorowie proponowali wyznaczenie elekcyi na miesiąc luty r. 1669. Zimą, z powodu niedogodności podróży i utrudnień w dostawie żywności, zjazd szlachty byłby nieliczny, sejm elekcyjny łatwiejby się poddał kierownictwu magnatów. Posłowie ziemscy złamali zamiary sejmiku. Elekcyja wyznaczona została na początek maja ³⁾.

Zebrało się pod Wolą 80.000 szlachty. Takiego ogromu nie widziano dotychczas na polu elekcyjnym. Każdy, według świadectw współczesnych, kto był pewny szlachectwa, porzucał dom i dążył ku Warszawie ⁴⁾.

Mazurówie, zebrani licznie, poszli za powszechnością, której nie różniły tym razem względy wyznaniowe, jedno-

¹⁾ Michałowskiego księga pamiętnicza. Kraków, 1864, str. 322, 323, 339, 341.

²⁾ Suffragia województw i ziem kor. i w. x. lit. dn. 17 listop. 1648 r.

³⁾ Salvandy. *Histoire de Pologne avant et sous le roi Jean Sobieski*. Paris, 1829, t. I, str. 30.

⁴⁾ Kochowski. Klimakter IV. Lipsk, 1853, str. 12, 28.

czył ją zaś wstręt do kandydatów cudzoziemskich. Zamiar przerzedzenia tłumów przeciąganiem elekcyi unicestwiono najazdem na szope. Dnia 13 i 14 czerwca »nabrało się było srodze siła z różnych województw z pospolitego ruszenia obywatelów i pijanych siła, którzy jeno hałasowali i wrywali się w głosy, jako ludzie niebywali i nieświadomi...« W parę dni potem »pospolici poczęli około okopu bardzo strzelać, że się niektórzy polekali«. Gdy Czartoryski, biskup kujawski, ganił pospolitakom najazd na szopę i namawiał ich do rozejścia się, — Mazur z rawskiego krzyknął: »To na was, księża, strzelają!« Porwali się senatorowie na śmiałka, »żeby go wziąć...« Pod szopą leżało kilka trupów ¹⁾.

Na wyrzucone z inicjatywy Kaliszan nazwisko Wiśniowieckiego tłum odpowiedział okrzykiem, od którego zadrżała ziemia. Ukazała się nad polem elekcyjnym biała jaskółka, — zwiastunka szczęśliwej przyszłości. Biada temu, kto zawołał: *vivat* Neuburg! *vivat* Lotaryńczyk!... ²⁾.

* * *

Na elekcyę po śmierci króla Michała zebrało się bardzo mało szlachty mazurskiej. Akt obioru Sobieskiego podpisało z ziemi ciechanowskiej tylko dziesięciu obywateli. Tłumnie stanęło Mazowsze pod Wolą po śmierci Jana III.

Zwykłym trybem panowie, dla uniknięcia licznego zjazdu drobnej szlachty, pragnęli dokonać elekcyi w późnej jesieni, w listopadzie r. 1697. Zamiarowi temu sprzyjał prymas, kardynał Michał Radziejowski.

Polignac, poseł francuski, był hojniejszy od Montluca. Prymasowi wyznaczył 60.000 talarów pensyi, Sapiehom

¹⁾ Dyaryusz Chrapowickiego. Warsz. 1845, str. 129. — Zawadzki. *Historia arcana*. Cosmopoli. 1699, str. 26.

²⁾ Pamiętnik hr. Chavagnac (Niemcewicz. *Zbiór pamięt.* IV, 309). — Zawadzki. *Historia arcana*, str. 38.

dał po 100.000, jednemu z Potockich 50.000, niepomijając innych: biskupów, wojewodów i kasztelanów. Miał upoważnienie Ludwika XIV do obietnicy wypłacenia po elekcji 800.000 talarów tym, którzy przyczynią się do obioru księcia Conti'ego.

Posel zdobył dla księcia miłość magnatów, lecz obawiał się szlachty. Mniemał, że, mając w pamięci rokosz Lubomirskiego z powodu projektu osadzenia na tronie polskim Kondeusza, okaże ona wstręt do kandydata francuskiego. Troskę tę jednak łagodził przeświadczeniem, że tłum szlachecki, ciemny i szalony, da się ująć wpływami senatorów i — miljonem talarów. Miał w każdym województwie agentów, którzy niezmordowanie pracowali na sądach kapiturowych i zjazdach, nawet po dworach szlacheckich. Wyprawiali oni wszędzie biesiady; wybitniejszym ze szlachty, śmielszym i krzykliwszym, dawali małe prezenty. Polignac najwięcej wagi przywiązywał do szlachty mazowieckiej. »Mazowsze, — pisał, — jest najważniejsze, może bowiem wystawić na elekcję 40.000 szlachty konnej. Jest ona ubogą, ale ma dużo odwagi i przedsiębiorczości, przytem rozkoszuje się swymi swobodami. Niewiele okazuje nam przychylności, lecz nienawidzi Sobieskich« ¹⁾.

Pieniądze, obiecane Polignac'owi, nie dopisały. Posel elektora saskiego rozporządzał znacznymi sumami, których nie szczędził. »U książęcia Jegomości kurfistrza saskiego *idem est* obiecać i dać« ²⁾.

W połowie maja więcej pod Wolę ściągnęło szlachty, niż w r. 1669. Przybyły wszystkie niemal województwa, ziemie i powiaty. W każdym z dwustu pięćdziesięciu kół stało od 900 do 2000 wyborców. Było ogółem 100.000 jazdy, której towarzyszyła gromada piechurów mazurskich ³⁾.

¹⁾ Depesze ks. de Polignac. Poznań, 1855, I, 3, 53, 57.

²⁾ Szala do rozważenia, kto godniejszy królować Polakom: czy książę Jegomość kurfistrz saski, czyli Konty. Bez m. i r. *in f.*, ark.

³⁾ Bizardier. Bezkrólewie po Janie III. Wilno, 1853, str. 117. — Według innego źródła »pod okopami jazdy na 300.000 było, a pie-

Nie dopisały z województwa mazowieckiego ziemie: wyszogrodzka, różańska i liwska, lecz z innych ruszyły i całe gniazda i dostarczyły do 5.000 szlachty. Z samej ciechanowskiej było jej 1.100. Przybyło 13 Bartułtów, 8 Bieńkowskich *de* Bieńki, 9 Bobińskich, 13 Borkowskich, 5 Chelchowskich *de* Ślęzy i *de* Chelki, 17 Chmieleńskich, 9 Cichowskich, 19 Czaplickich, 16 Długoleńskich, 17 Gadomskich, 13 Kawieckich z Kawiczyna i z Zalesia, 8 Kierzkowskich, 25 Kołakowskich *de* Kołaki, 14 Krajewskich, 13 Maruszewskich *de* Marusie, 14 Mieszkowskich *de* Mieszki, 24 Milewskich, 33 Mossakowskich *de* Mossaki, 15 Murawskich, 11 Nałęczów, 17 Niesłuchowskich *de* Niesłuchy, 7 Orłowskich *de* Orły, 10 Ostrowskich, 12 Płoskich *de* Płoski, Bagienice, Ulatowo i Purzyce, 12 Pszczółkowskich *de* Pszczółki, Purzyce i Kołaki, 9 Rakowskich, 17 Romanów *de* Czarne i *de* Romany, 10 Rzeczkowskich *de* Rzeczeki, 27 Smoleńskich *de* Smoleń i *de* Trzaska, 12 Sosnowskich *de* Sosnowo, 12 Stryjewskich, 16 Tańskich, 6 Trętowskich, 11 Ulatowskich, 13 Zbikowskich *de* Zbiki, Pagesty i Milewo, 17 Zembrzuskich *de* Zembrzusy, 8 Żmijewskich *de* Żmijewo¹⁾...

Wedle zwyczaju, Mazurowie szukali zwady z heretykami i grozili kijami przeciwnikom politycznym.

»Mazur jeden, następując na heretyki w kole rycerskim, wilkami ich nazwał. Ozwał się na to heretyk jakiś: kto nas wilkami nazywa, tego my psem nazowiem. Na to odłożył mu Mazur: nie o Mazurach to, ale o takich, jacyście wy, heretykach, powiedziano; a wszakże nie wstydzim się i psami być na takowych wilków, jacyście wy...« Gdy marszałek koła rycerskiego pomiędzy deputatami do rozejżenia exorbitancyi pomieścił kalwina, Radziwiłła, — »tej dezygnacyej wiele katolików, zwłaszcza Mazurów, *magno*

szych na kilka tysięcy Mazurów ciechanowskich« (Podgórski. *Pomniki dziejów Polski*. Warszawa, 1840, str. 241). — Depesze Polignac'a (II, 277) obliczają ogół na 150.000.

¹⁾ Pietruski. Elektorów poczet. Lwów, 1845.

strepitu reklamowało«. Marszałek obstawał przy Radziwile, na co z kupy Mazur zawołał: »Mości panie marszałku! wymaz go z tego rejestru piórem, bo my, w maźnicy palce macając, mazać tego heretyka będziemy« ¹⁾.

Pięćdziesięciu szlachciców, którzy się gdzieś zapili, przybywszy po rozpoczęciu obrad elekcyjnych, poczęło uskarżać się, że nie czekano na nich, i chciało wjechać konno do szopy. Zelżyli kilku senatorów, paru panów poranili ²⁾.

Mazurowie byli za Sasem, Fryderykiem Augustem. Choć nawet nazwać swego kandydata nie umieli, gotowi byli przecieżyć bić się za niego z Contistami. Pomstowali na nowego posła francuskiego, opata Chateaneuf, którego nazwisko przetłómaczyli po swojemu na »Szatana nowego« ³⁾. Na purpurata Radziejowskiego, który trzymał stronę Conti'ego, pokrzykiwali: »Podaj nam tego scygła; choćbyśmy cierpiącki aż do samego Rzymu stawiać mieli, — to go utłucemy« ⁴⁾. Niektórzy w świętej prostocie wołali: »Juz pozwalamy i na Kontego, by był Sasem, a nie Francuzem« ⁵⁾.

Ostatecznie, z wyjątkiem województwa plockiego, które chciało Conti'ego, wszyscy Mazurowie wołali: *Vivat Fridericus Augustus!* Pokrzykiwali i rymami:

Książę saski

Z Bożej łaski

Vivat! król Naski, Fridericus Augustus! ⁶⁾.

Francuz, obecny tej elekcyi, wyniósł przeświadczenie, że poseł cudzoziemski w torowaniu pryncypałowi swemu

¹⁾ Dębiński. Różne mowy. Częstochowa, 1727, str. 108.

²⁾ Depesze ks. de Polignac. II, 10.

³⁾ Dyaryusz prawdziwy (Rogalski. *Dzieje Jana III.* Warszawa, 1847, str. 476).

⁴⁾ Rozmowy umarłych (Wojcicki. *Bibl. star. pis. pol.* VI, 170).

⁵⁾ Poklatecki. Kwestye polit. obojętne. 1743, str. 34.

⁶⁾ Wiadomości z Warszawy d. 29 junii r. 1697 (Podgórski. *Pomniki*, str. 244).

drogi do tronu najlepiej czyni, gdy kłania się najznaczniejszym i najmniejszym i pije z nimi, lecz pieniędzy nie daje. Dość gdy trzydzieści mszy dziennie każe odprawić na intencję pryncypała i wszystko poleci Bogu, nie masz bowiem w zjednywaniu adherentów takiego środka, któryby się nie okazał zawodnym. Szlachtę, pomimo agitacyi posła francuskiego, »wziął... *entusiasmus*« do Fryderyka Augusta. Obrali elektora saskiego, »niewiedząc kogo i za co, a na dowód tego, że sam Pan Bóg tylko nimi kieruje« ¹⁾).

3. Ruszenia wojenne i sejmiki.

Chociaż w r. 1606 województwo mazowieckie na usługi rokосу Zebrzydowskiego ofiarowało z dziesięciu ziem swoich 60.000 rycerstwa, to jednak w pospolitych ruszeniach zdobywało się na liczbę wiele kroć mniejszą. Pomimo nakazów vices-gerenta, Ławskiego, na pierwszą elekcyę wysłało tylko 10.000.

W istocie rzeczy obowiązkowe uczestnictwo osobiste w pospolitem ruszeniu przewyższało zdolności majątkowe szlachcica zagrodowego.

Najprzód o rynsztunki wojenne w województwie mazowieckiem bardzo trudno było pomimo tego, że dla zaopatrzenia w nie drobnej szlachty konstytucya z r. 1607 nakazywała osadzić w Warszawie i Łomży »rzemieślniki« ²⁾). Po za trudnością i kosztem zaopatrzenia się w rynsztunek towarzyszył szlachcie ubogiej kłopot żywienia się własnym przemysłem podczas pospolitego ruszenia.

Jedźwa o jednym wozie, — ja radzę, sąsiedzie.

Myśłże ty więc o koniach, a ja o obiedzie.

Bowiem ja mam Matusa: by pod ziemią była

Jałochna, — wierz mi, przed nim iżby się nie skryła;

Jeść uwarzyć, kur nabić i rybę ułowić,

Bo nie umieć się z żadnej posługi wymówić.

A wy się też starajcie o siano, o owies.

Niech chłop łaje, jako chce! ³⁾).

¹⁾ Poklateľski l. c., str. 36.

²⁾ Vol. leg. II, 1628.

³⁾ Rej. Zwierzeniec. 1564, list 112.

Konstytucya z r. 1621, uwzględniając ubóstwo szlachty, tym, »którzyby podług statutu *decenter* służyć nie mogli«, pozwalała wyprawiać jednego kosztem dwóch lub trzech¹⁾. »A iż w województwie mazowieckiem, — głosiła konstytucya z r. 1623, — zageściło się szlachty bardzo ubogiej siła, którzy przystojnie nie mogą pociągnąć służby wojennej, przeto dla porządnej wyprawy tej tam uboższej szlachty biorą to sobie do braci i wedle porządku tego, który między sobą namówią, stawić się... będą powinni«²⁾. Na sejmie z r. 1634 uchwalono, iżby o sposobie odprawiania pospolitego ruszenia przez szlachtę rozrodzoną, niemogącą służyć wojny porządnie, naradzali się na sejmikach kasztelanowie z podkomorzymi i starostami sądowymi³⁾. Jan Kazimierz, »nieżycząc, aby za ruszeniem się na głowę obywatele mazowieccy w tem rozdrobnieniu i rozrodzeniu swem do ostatniej przychodzili zguby«, uniwersałem z r. 1651 zwołał sejmik do Warszawy dla narad względem obmyślenia wyprawy wojennej zamiast pospolitego ruszenia. Zagroził, że, w razie nieuchwalenia stosownej wyprawy, za trzeciemi wiciami wszyscy bez wyjątku, na równi z innemi województwami, powołani zostaną⁴⁾. Uniwersał konfederacyi tyszowieckiej z r. 1655 domagał się z pięciu łąnów jednego żołnierza, z dziesięciu — dwóch konnych. Ktoby, niemając pięciu łąnów, posiadał nie mniej nad dwa, — obowiązany był przybrać trzy sąsiedzkie lub przyłączyć się do tyłuż przyjacielskich. Kombinację tę skutecznić powinni pułkownicy lub urzędnicy ziemscy⁵⁾. Zasada: »panowie i szlachta wedle wielkości dóbr służą« w uniwersale konfederacyi tyszowieckiej uwalniała od pospolitego ruszenia tych, którzy posiadali mniej niż dwa łąny, a więc większość zagonowców. Sejm konwokacyjny z r. 1674 posta-

¹⁾ *Vol. leg.* III, 416.

²⁾ *Vol. leg.* III, 215.

³⁾ *Vol. leg.* III, 832.

⁴⁾ Michałowskiego księga pamiętnicza. Kraków, 1864, str. 620.

⁵⁾ Tamże, str. 791.

nowił, aby ze szlachty ubogiej województwa płockiego i mazowieckiego sześciu wystawiło jednego »dobrze sporządzonego żołnierza *ex moderatione* kasztelanów, podkomorzich, starostów sądowych i chorążych« ¹⁾. Tylko posesynaci, mający poddanych, obowiązani byli stawiać osobiście ²⁾.

Historya nieosobliwe wystawia świadectwo drobnej szlachcie mazowieckiej z tytułu jej udziału w pospolitych ruszeniach. Świadczy o niekarność szlachty i niechęci do ruszania na wojnę. Król Jan Olbracht szlachtę wiską: Feliksa ze Świebotczyna, Marcina, Macieja, Borutę, Jana i Andrzeja z Klimaszowic, Macieja Łęga z Dybli i Marcina wójta z Radziłowa ukarał konfiskatą dóbr za nieposłuszeństwo podczas wyprawy wołoskiej ³⁾. Ogół szlachty wiskiej zwolnienie od udziału w pospolitem ruszeniu, zwołanem w roku 1509 przeciwko Bohdanowi, gospodarowi wołoskiemu, okupił opłatą, zwaną wojennem ⁴⁾.

Szlachta mazowiecka nie zapalała się do pospolitych ruszeń. Powstały huki, gdy kandydat do tronu po śmierci Władysława IV, królewicz Karol Ferdynand, zapowiedział, że, po odprawieniu elekcyi, z pospolitem ruszeniem mazowieckiem pociągnie przeciwko kozakom Chmielnickiego. Wystąpił z protestacją Baltazar Sarbiewski, sędzia ciechanowski, i żądał, żeby przeciwko buntownikom szło pospolite ruszenie z całej Korony. »Bo *alias* takby to rozumieć potrzeba, żebyście naprzód nas, Mazurków uboższych, wygubili i nami się zastawiali. Nie pozwolę! nic z tego! aż wszyscy pójdziemy« ⁵⁾. Podczas tejże elekcyi ziemie województwa mazowieckiego ofiarowały na wyprawę wojenną: czerska 500 koni, warszawska 200, zakroczymska, ciechanowska, różańska i nurska po 100, liwska 70, wi-

¹⁾ *Vol. leg.* V, 215.

²⁾ *Vol. leg.* V, 339.

³⁾ Herbarz Kapicy, nr. 278.

⁴⁾ *Corpus juris pol.* III, str. 93.

⁵⁾ Michałowskiego księga pamiętnicza, str. 244.

ska 60, wyszogrodzka 50. Dziewięć ziem (z wyjątkiem łomżyńskiej, która ofiarowała czworo podymnego) zobowiązało się wystawić 1.280 ludzi. Gdy inne województwa, obok dostarczenia ludzi zbrojnych, deklarowały się wesprzeć ojczyznę i pospolitem ruszeniem, — z dziesięciu ziem mazowieckich do tego rodzaju posługi zobowiązały się tylko: liwska i nurska ¹⁾.

Konstytucya z r. 1563 na popisy (»okazowania«) rycerstwa wyznaczała: województwu płockiemu — Raciąż, mazowieckiemu trzy miejsca, »gdzie sądy swe nowe mieli« ²⁾. W r. 1606 w kole rokoszowem pod Sandomierzem domagano się, aby okazowania ziem mazowieckich odbywały się w miejscach sejmikowania w pierwszy poniedziałek po św. Michale w obecności wojewody, kasztelanów, podkomorzich, chorążych lub któregośkolwiek z tych dygnitarzy ³⁾. Według uchwał sejmowych późniejszych okazowanie ziemi czerskiej odbywało się pod Radwankowem, nurskiej pod Nurem, łomżyńskiej pod Łomżą i t. d. Konstytucyi z r. 1647 okazowanie dla ziem województwa mazowieckiego »zda się mniej potrzebne, jako odległe od nieprzyjaciela«; przeto znosi je na czas nieokreślony ⁴⁾.

Mężowie stanu bardzo pesymistycznie zapatrywali się na użyteczność drobnej szlachty w pospolitych ruszeniach. Kanclerz Ossoliński przeciwny był powoływaniu pospolitego ruszenia na wojnę z kozakami w r. 1649, miał je bowiem za ladaco. »Że jest ladaco, świadkiem mi pospolite ruszenie r. 1621, gdzie ode Lwowa już drudzy prosili o odprawę, a szlachta łukowska, podlaska już z głodu marła« ⁵⁾. Za króla Michała pod Gołębiem wielu ze szlachty mazowieckiej skarżyło się, że im konie pozdychały i że

¹⁾ *Vol. leg.* IV, 190.

²⁾ *Vol. leg.* II, 641.

³⁾ Schmitt. Rokosz Zebrzydowskiego. Lwów, 1858, dodatków str. 27.

⁴⁾ *Vol. leg.* IV, 129.

⁵⁾ Kubala. Jerzy Ossoliński. II, 293.

sami z głodu pomrą, jeżeli trzymać ich będą dłużej w politem ruszeniu. Obiecywali wyprawę »według przemżenia«, jeśli będą zwolnieni od służby osobistej¹⁾.

* * *

Wbrew ustawom Rzeczypospolitej, niedopuszczającym do obrad obywatelskich nieposesyonatów, magnaci szlachtę czynszową ze swych dóbr z różnych województw spędzali na sejmiki i z jej pomocą przeprowadzali obiór posłów, deputatów i sędziów ziemskich. Tam, gdzie mieszkaly tyśiące szlachty czynszowej, działy się orgje sejmikowe.

Za Stanisława Augusta ksiązę Adam Czartoryski, chcąc osiąść godność poselską, z dóbr swych: puławskich (powiat lubelski), międzyrzeckich (ziemia mielnicka) i włodawskich (woj. brzesko-lit.) kazał zwieść do Lublina około 3.000 szlachty zagonowej. Nad Bystrzycą, tuż pod miastem, po obozowiskach szlacheckich rozwożono beczki miodu, wina, gorzałki i piwa; przy ogniskach pieczono woły, barany i cielęta. W promieniu półmilowym słyhać było wrzask, zgłęk i klótnie tłumu niesfornego i nicokrzesanego. Noc przedsejmikowa przeszła spokojnie, lecz nazajutrz szlachta, opuściwszy obozowiska, rzuciła się na sklepy miejskie. Wywazała drzwi domostw, tłukła szyby w oknach, dopóki nie powstrzymały jej od swywoli perswazyje obywateli znaczniejszych.

Obrusy, pokrywające stoły, — opowiada pamiętnikarz o uczcie, wyprawionej dla pewnej grupy szlachty sejmikującej, — ocalały, przybite bowiem były gwoździakami. Łyżki cynowe, noże i widelce tonały w kieszeniach gości. Pierogi, nim je hajduacy donieśli do stołu, znikaly w powietrzu, jeden zaś ze szlachty z zazdrości pochwycił półmisek i rzucił go w komin. Goście porwali się z widelcami i pożerali ciasto, zmieszane z popiołem. Na widok misy

¹⁾ Korzon. Dola i niedola Sobieskiego. III, 272.

flaków pewien szlachcic uważał się, że wszyscy jedzą, a on nie; jest więc pokrzywdzony w równości obywatelskiej. Sąsiad, słysząc to, porwał misę i flaki gorące wlał mu w kaptur opończy. Parzony w plecy, wrzeszczał; inni rzucali się do kaptura z widelcami i łyżkami ¹⁾.

Drobna szlachta, — pisze Kitowicz, — nie mieszała się na sejmikach z panami: miała swoje osobne stoły po gospodach, gdzie ją karmiono i pojono. Od obżarstwa hamowano szlachtę, iżby mogła utrzymać się przy zmysłach do roboty sejmikowej, na którą prowadzono ją do kościoła lub na cmentarz, nauczona poprzednio, co ma popierać, a czemu przeszkadzać. Po sesyi pojono ją winem, mieszanem z gorzalką, i piwem. Pijani zasypiali przy stole, pod stołem, pod płotem, w rynsztoku. Po przebudzeniu się, ujrzał się ten i ów bez czapki, pasa, szabli, a niekiedy do koszuli odarty przez jakiego łotra lub kolegę trzeźwiejszego. W takim stanie szedł do pryncypała, który go sprowadził na sejmik, po nagrodzenie straty. Jeżeli pryncypał wziął górę nad partią przeciwną, nagradzał adherentów. Dawał pasy za pasy, czapki za czapki, w co panowie opatrywali się, jadąc na sejmik. Jeżeli pryncypał widoków swych nie przeprowadził, musiał szlachcic poprzestać na dukacie lub dwóch, zaliczonych mu przed sejmikiem, i wracał do domu bez szat, a czasem bez ręki, ucha lub szczęki ²⁾.

Magnat, potrzebujący na sejmiku pomocy szlachty ubogiej, z jednej strony całował ją, a z drugiej z pogardą słuwał. Karmił ją zdechłym niedźwiedziem i częstował najgorszym trunkiem ³⁾.

Ustawodawstwo karne mazowieckie świadczy, że szlachta nie hamowała się nawet w kościołach, w których

¹⁾ Wspomnienia Andrzej. Edw. Koźmiana. Poznań, 1867, t. I, str. 28—30.

²⁾ Opis obyczajów i zwyczajów za pan. Augusta III. Petersb. i Mohylew. 1855, t. III, str. 144.

³⁾ Postylion z trąbką warszawską. Warsz. 1791.

zwykle sejmikowano. »Jest tu wiadomość z Ciechanowa, — pisze w r. 1760 anonim, — iż JP. Krajewski, instygator koronny, podczas sejmiku przedsejmowego w ostatniem tam zostawał niebezpieczeństwie zginienia od szlachty, z samego tylko podejrzenia, jakoby wziąć miał od Moskwy 1000 rs. za podwody, które szlachta dawać musiała Moskalom. Jeden z szlachty, wszedłszy na ambonę, przy której w ławkach stał pan instygator, naprzód czapkę mu z głowy zerwał, a potem (jak dodają), ruble z niej wytrząsając, o rozsiekanie jego wołał na drugich. Jakoż stałoby się to było nieomylnie, gdyby się pan instygator szczęściem osobiłszem był nie wydarł z kościoła i przed tłumem pędzącej za sobą z szablami golemi szlachty nie uszedł był do księży augustyanów¹⁾. W r. 1777 na sejmiku deputackim w Raciążu Bońkowscy: Mikołaj łowczy, Józef żupnik plocki, Franciszek cześnik zawskrzyński, zebrawszy gromadę szlachty, porabiali Józefa Zielińskiego, stolnikowicza łomżyńskiego, z którym procesowali się o wieś Gościłki i emulowali o pierwszeństwo w województwie. Śród sojuszników Bońkowskich znajdowała się drobna szlachta z Łebek i Grabienic Małych, parafii niedzborskiej: Piotr i Maciej Pokrzywniccy, Jan Mączewski, Mikołaj i Adam Paproccy, Andrzej i Tomasz Smoleńscy²⁾.

Bardzo często sejmiki mazowieckie rozrywały się i rozchodziły bezowocnie. Na sejmie grodzieńskim z r. 1729 posłów z ziemi łomżyńskiej i różańskiej nie było wcale. Nie było ich w r. 1730 z ziemi nurskiej, w 1732 z czerskiej, warszawskiej, wyszogrodzkiej, zakroczymskiej, łomżyńskiej i różańskiej, w 1738 z czerskiej, warszawskiej, łomżyńskiej i nurskiej. Na sejm z r. 1740 wysłały posłów tylko ziemie: liwska i łomżyńska³⁾.

Wogóle jednak na Mazowszu, niemającym magna-

¹⁾ Gazetka z r. 1760, z Warszawy, 15 sept. (*Rps*).

²⁾ Ks. mławska, nr. 42, f. 416.

³⁾ Teka Podoskiego. III, 301; IV, 17, 103, 473, 787.

ckich naganiaczy sejmikowych, obrady obywatelskie odbywały się zwykle bez drobnej szlachty, niechętnie wychylającej się ze swych dworów.

Pisarz wieku XVII następującą o udziale szlachty mazurskiej w posłudze publicznej wypowiedział opinię:

A rozrodzone szlacheckie ich plemię,
Jako szarańcza przykrywszy tam ziemię,
Do czego kiedy ojczyźnie się zgodzi?
Do rady? — na targ rychlej z kijem chodzi.
Na wojnę? — żonkę zarazem on woli,
Chocia nie orze trzech zagonów roli ¹⁾...

¹⁾ Miaskowski. Na schwał Mazurów.

V.

Emigracye.

Ubóstwo, spowodowane rozdrobnieniem fortun, pchało szlachtę mazurską do szukania lepszych warunków bytu po za ramami ziemi ojczystej. Fala potrzeb ekonomicznych parła ją najprzód na obce terytorya sąsiednie, następnie wyrzucała na obszary odleglejsze. Kierunkiem odpływu był wschód, — Litwa i Ruś. O drogach pochodu kolonizacyjnego decydowały wypadki polityczne.

Pierwszą zdobyczą kolonizacyjną Mazurów było Podlasie, — siedlisko litewskich Jadźwingów, niepokojących sąsiednie dzielnice polskie i doświadczających krwawego odwetu z rąk potomków Bolesława Krzywoustego. Walczył z nimi najprzód Konrad mazowiecki. W r. 1264 pokonał ich Bolesław Wstydlivy. »Dla uporu na tej wojnie od Polaków prawie byli z gruntu wygładzeni, zwłaszcza bojare albo szlachta, iż tylko mało co z chłopstwa z nich zostało... A iżby tak pusta ich kraina nie została, Mazurami i Polaki.. Podlasze osadził«¹⁾. Szersze pole do osadnictwa prawdopodobnie otworzyła Mazurom wyprawa podlaska Leszka Czarnego z r. 1282. Z biegiem czasu

¹⁾ Kronika Strykowskiego. Warsz. 1846, t. I, str. 302.

drobna szlachta mazurska, zaludniając puszcze Narwi, Biebrzy i Nurca, zetknęła się z Rusinami, którzy napływali od wschodu.

Zachęcały Mazurów do osadnictwa na Podlasiu przywileje wielkich książąt litewskich, nadające ziemianom prerogatywy szlachty koronnej. Najprzód Kazimierz Jagiełłończyk, po nim Aleksander pozwalali szlachcie drohickej rządzić się statutami koronnymi i obierać urzędników ziemskich. Takiż przywilej w r. 1501 otrzymała szlachta bielska ¹⁾. Zygmunt August w r. 1547 zatwierdził nadania swych poprzedników ²⁾. Szlachta podlaska pełniła służbę rycerską według majątności. Z dziesięciu włók wystawiała jednego jeźdźca ³⁾. Było to odstępieniem od reguły, obo-

¹⁾ W r. 1541 Pęscy z Głębokiego Stoku i sąsiedzi ich z Działek pozwali do ziemstwa bielskiego właścicieli Goniądza i Rajgrodu: Jana Radziwiłła, starostę żmudzkiego, i matkę jego, Elżbietę, wdowę po Mikołaju, wojewodzie wileńskim, kanclerzu lit., o różne krzywdy, głównie o wymuszanie danin. Pozwani założyli ekscępcę niewłaściwości sądu: dowodzili, że według przysługujących im przywilejów obowiązani są do odpowiedzi nie według prawa polskiego, lecz litewskiego. Sąd orzekł, że ziemia bielska, w której mieszkali powodowie, podlega od czasów króla Aleksandra statutom koronnym; jednakże Radziwiłłowie na zasadzie przywileju specjalnego, nadanego wojewodzie Mikołajowi i jego sukcesorom, z dóbr goniądzkich i rajgrodzkich odpowiadają tylko przed królem lub jego komisarzami (*Arch. głów warsz. Metr. lit.*, ks. 210, f. 197). O zniesienie tego rodzaju *exempt* szlachta wszystkich ziem podlaskich w r. 1565 upraszała Zygmunta Augusta (Hubert. *Pamiętniki hist.* Warsz. 1861, t. I, str. 59).

²⁾ Herbarz Kapicy, nr. 341.

³⁾ Regestr szlachty parafii tykocińskiej wyprawy na służbę wojenną za dzierżawy JMości pana Jana Szymkowicza, marszałka i pisarza hospodarskiego, starosty tykocińskiego i wilkomierskiego, a namiestnika natenczas będącego JMości pana Floryana Łobeskiego, podstarościego tykocińskiego, pisany w tykocińskim grodzie natenczas będącym roku Pańskiego 1563, dnia 20 miesiąca maja.

Wieś Zajki. Z tej wsi na służbę wojenną szlachta stawia koni dwa.

Wieś Szafranki. Z tej wsi Jurgi, chorąży bielski, na służbę wojenną stawia konia jednego.

wiązującej na Litwie według ustawy Zygmunta I z 21 stycznia r. 1529: »Szlachta uboga, poddani gospodarscy, niemający w chatach ani jednego własnego człowieka, wszyscy mają odbywać służbę i jechać sami wedle przeżycia swego« ¹⁾).

Wieś Łazy. Z tej wsi wszystka szlachta stawia konia jednego.

Wieś Szorce. Z tej wsi szlachta stawia koni czterech.

Wieś Tatary. Z tej wsi wszyscy Tatarowie stawiają konia jednego.

Wieś Dobki i Bagienki. Z tych wsi dwu wszystka szlachta stawia konia jednego.

Wieś Szekierki. Z tej wsi Floryan Łobeski, podstarości tykociński, ma włók sześć, od KJM. zamianą za dom w mieście Tykocinie dany, z których i ktemu czterech włók, w mieście leżących, na służbę wojenną stawia konia jednego.

Wieś Pajewo, Radule i Saniki. Z tych wsi szlachta stawia konia jednego.

Osobno z Radul Hanusz Hermanowski flecary KJMci z włók dziesięciu stawia konia jednego.

Wieś Bobino i Rogowko. Z tych wsi szlachta wszystka stawia konia jednego.

Wieś Żędziany. Z tej wsi wszystka szlachta stawia koni trzech.

Wieś Hermany i Niecece. Z tych dwu wsi wszystka szlachta stawia konia jednego. (*Z ksiąg tykocińskich. Archiwum hr. Potockiego w Rosi*). Zdarzały się na Podlasiu spory w sprawie wymiaru służby wojennej. W r. 1540 komisarze gospodarscy orzekli, że dwie wsie przyległe: Bruszewo i Sokoly, obejmujące siedmdziesiąt włók, pełnić mają służbę wojenną w siedm koni, przyczem na pierwszą wyznaczili cztery, na drugą trzy. Współdziedzice Bruszewa pozwali swych sąsiadów o niesłuszny wymiar służby wojennej i wyjednali wyrok, że obie wsie czwartego konia obowiązane są wystawić na koszt wspólny (*Arch. głów. warsz. Metr. lit.*, ks. 210, f. 30). Trzydziestu i czterdziestu szlachciców składało się na jednego jeźdźcę z włók dziesięciu, dając mu na kupno konia, siodło, suknie i t. p. W r. 1565 Zygmunt August postanowił, aby właściciele danej wsi »z dziesięciu włók dobrego konia i pacholka z narodu szlacheckiego, a dziedzica onego imienia na wojnę wyprawowali. A który sam od siebie będąc dostatecznym w osiadłości swej, takowy niech swą osobą wojnę zastępuje. A najemnikami wojny aby nie odprawowali«. (Hubert *l. c.*, I, str. 71).

¹⁾ Daniłowicz. Skarbiec dyplomatów, nr. 2309.

Utworzone w pierwszej ćwierci wieku XVI województwo podlaskie, podzielone na ziemie: bielską, drohicką i mielnicką, w warstwie szlacheckiej było czysto mazurskiem. W r. 1565 szlachta tych ziem upraszała Zygmunta Augusta, żeby z kancelaryi książęcej wysyłane były do niej listy łacińskie lub polskie, albowiem pisma ruskiego czytać nie umie¹⁾. Osiedlili się w nich wychodźcy nie tylko z ziem mazurskich przyległych, jak: wiska, łomżyńska, nurska, liwska, lecz i z dalszych, — różańskiej i ciechanowskiej. Za szlachtą z ziem księstwa mazowieckiego szła płocka. Na sejmie piotrkowskim w r. 1558 upraszała króla przez swych posłów, iżby ją wyposażał gruntami na Podlasiu²⁾.

Osadom podlaskim nadawano nazwy mazowieckie, np. ciechanowskie: Włosty, Wypychy, Cibory, Bolesty, Konarzewo, Święchy, Kałęczyno, Bieńki, Kraszewo, Jabłonowo, Żochy, Szestaki, Trojany, Rzące, Chrzczony, Bogusze, Falki, Jarnuły, Pierzchały, Idźki, Krzyżewo, Kiernozy, Pomiany, Rogowo, Kierzki, Czechy, Pajewo, Kąty i t. p. Ugruntował się na Podlasiu typ stosunków mazurskich. W jednym kompleksie znajdowały się Sikory: Pawłowieża, Bartkowieża, Tomkowieża, zaludnione przez Sikorskich z różnymi przydomkami; w innym liczne Łapy z Łapińskimi, Garbowo z Garbowskiimi i t. d.³⁾.

Na sejmie piotrkowskim z r. 1558 domagano się ścisłego rozgraniczenia Mazowsza od Litwy, a raczej wcielenia Podlasia do Korony. Posłowie mazowieccy dowodzili, »iż Podlasie, drohicka i bielska ziemia służyła ku Mazowszu...; a jako to jeszcze za książąt odeszło, — nie wiedzą; są też tego dobre a pewne znaki, iż to książęce było...«⁴⁾.

¹⁾ Hubert l. c., t. I, str. 60.

²⁾ Dzienniki sejmów walnych 1555 i 1558. Kraków, 1869, str. 230.

³⁾ Gloger. Dawna ziemia bielska. Warsz. 1873.

⁴⁾ Dzienniki sejmów walnych 1555 i 1558, str. 228, 230.

I sami Podlasianie ciążyli ku Koronie, głównie w widokach uwolnienia się od ciężarów i opresyi litewskich. Dokuczały im cła, myta, dochody skarbowe z młynów, słodowni i t. p., oddawane w dzierżawę Żydom. Nieznośne były uciski starostów, przyniewalających do tego, »aby w piecach palili, drwa rąbali, wodę nosili, czego oni nie powinni«. Dotkliwie było gwałcenie ich praw, dotyczących uczestnictwa w sejmikach dla obioru sędziów, a od r. 1564 i posłów ziemskich. »Jeno pan wojewoda, a starosta na sejmik przyjedzie, a chorąży i napiszą co chcą i posła do ziemianina w dom, aby się na to podpisał. Jeśli się nie podpisze, tedy penę kijową założą...« Na sejmie lubelskim z r. 1569 posłowie podlascy, zasiadłszy w izbie obok mazowieckich, najgoręcej upraszali o wcielenie ich ziem w skład województw koronnych. Marszałek izby poselskiej Czarnkowski rzekł do nich: »Bierzem Waszmościów w braterstwo swe statecznie, uprzejmem sercem. Goto wiśmy Waszmościów od każdego bronić statkiem i gardły swemi i wszelkie nieszczęścia z Waszmościami podzielać«. Kosiński, pisarz drohicki, Bujno, chorąży podlaski, Schurawski, podstarości brański, mówili: »Złączyliśmy się z Koroną, abyśmy mieli wolności, gdyż nie jesteśmy bezpieczni na zdrowiu i w majątnościach swych od panów litewskich. Błagali, »aby im była uradzona obrona... Panowie litewscy rozesłali listy..., aby na wojnę jechali pod straceniem imion; przeto prosili, aby im to nie szkodziło, gdy nie pojadą«. Król wydał uniwersał: »Oznajmujem wszystkim na Podlasiu, że już przywrócenie przez nas ku Koronie, aby już więcej zwierzchności żadnej wielkiemu księstwu litewskiemu i jego urzędników nie przyznawali, ani posłuszeństwa żadnego z tamtej strony czynili; ale iżby się za członków Korony polskiej poczytali i wyznawali«. Uwolnieni zostali od uciążliwości cel, myt i innych dochodów skarbowych, dzierżawionych przez Żydów. Za dobrowolne złączenie się z Koroną wolni są od egzekucyi dóbr według statutu króla Aleksandra, t. j. nie będą pozbawieni

tych majątności, które otrzymali od królów bez zezwolenia sejmu po roku 1504 ¹⁾).

Po inkorporacji Podlasia do Korony osadnictwo w niem Mazurów żadnego nie znajdowało hamulca. W XVIII wieku ogół szlachty trzech ziem podlaskich obliczano na sto kilkadziesiąt tysięcy głów. W samej ziemi bielskiej znajdowało się gniazd szlacheckich dwieście kilkadziesiąt. Było w niej zaledwie siedemdziesiąt parę dóbr dziedzicznych większych, t. j. jedno lub kilkofolwarcznych, sched zaś drobno-szlacheckich 6.300, z których 5.811 miało tylko po jednym dymie ²⁾. Na wyprawę rokoszową z r. 1606 z samej ziemi mielnickiej ofiarowano 4.000 szlachty zbrojnej ³⁾.

* * *

W XIV wieku dwaj książęta mazowieccy: Wacław Bolesławowicz († 1336) plocki i Bolesław-Jerzy Trojdenowicz († 1340) halicki byli żonaci z córkami Gedymina: Elżbietą i Maryą. Były to małżeństwa polityczne, dokonane bezpośrednio po spustoszeniach, jakich Mazowsze doświadczyło od Litwinów. Trzeci książę mazowiecki, Ziemowit IV Ziemowitowicz († 1426) poślubił wnuczkę Gedymina, Aleksandrę Olgierdównę, siostrę Jagielly. Koligacye książąt zbliżały do siebie kraje sąsiednie i ułatwiały Mazurom wpływ kolonizacyjny w głąb Litwy, nad Niemien i Wilję. Ziemstwa mazowieckie niejednokrotnie wystawiały dla wielkiego księcia Witolda zaświadczenie o szlachectwie wychodźców ⁴⁾. Ruch Mazurów w tym kie-

¹⁾ Dniownik lubl. sejma 1569. Petersburg, 1869, str. 155, 186, 190, 191.

²⁾ Gloger. Dawna ziemia bielska.

³⁾ Rembowski. Rokosz Zebrzydowskiego (*Bibliot. Ord. Kras.*, t. IX—XII, str. 33).

⁴⁾ Herbarz Kapicy, nr. 120, 351.

runku był tak znaczny, że spowodował protesty Litwinów.

Aleksander Jagiełończyk aktem z 6 sierpnia r. 1492, wydanym w Wilnie, stanowił: »Panna, wychodząca za mąż za granicę Litwy, mocna wynieść wyprawę i posag, lecz dobra dziedziczne zostawi w kraju i nie może się do nich wwiązać«. Treści aktu Aleksandra Jagiełończyka statut litewski z r. 1530 (rozdz. IV, art. 9) nadał tendencję wyraźnie anti-mazowiecką: niewiasta, idąca za mąż na Mazowsze lub do Polski, otrzymuje od krewnych tylko szacunek dóbr dziedzicznych! Lecz przepis statutowy nie był ściśle wykonywany: rycerstwo litewskie, zebrane w r. 1537 na wyprawę wojenną pod Nowogródkiem, pomiędzy innemi żądaniami domagało się pohamowania emigracyi mazowiecko-polskiej. Poselstwo panów litewskich, wyprawione w roku następnym do Krakowa, przypomniało królowi, że według przyrzeczeń, jakie wystawił z okazji wyniesienia swego syna na wielkie księstwo, panna, poślubiająca Polaka lub Mazura, mająca na Litwie dobra nieruchome ojczyste i macierzyste, nie może ich dziedziczyć z mężem-cudzoziemcem. Ma poprzestać na czwartej części szacunku dóbr, które przechodzą na stryjów lub innych krewnych. Uzasadniano potrzebę utrzymania tych ograniczeń ze względu na interesa posługi wojennej. Twierdzono, że obcokrajowcy, osiadający na Litwie, ani sami nie jadą na wojnę, ani nie posyłają na nią zastępców. Żony ich wyprawiają ludzi, źle opatrzonych: na nędznych klaczach, z rohatynami. Polacy, osiedli w wielkiem księstwie, uchylają się zarówno od udziału w obronie Korony, jak Litwy¹⁾.

Ograniczenia, dotyczące osadnictwa Mazurów na Litwie, objął i drugi statut z r. 1566. Skasowane zostały aktem unii z r. 1569.

Po unii lubelskiej szlachta, już to rdzennych ziem mazurskich, już to z Podlasia, bez przeszkód prawnych

¹⁾ Daniłowicz. Skarbiec, nr. 2044, 2326.

kolonizowała się w województwach litewskich. Osiadała zwłaszcza w przyległym ziemi bielskiej powiecie grodzieńskim województwa trockiego. Powiat ten stał się tak mazurskim, jak ziemię podlaskie ¹⁾.

* * *

Ziemię mazowieckie południowe: liwska, warszawska i czerska zaludniały przyległe części województw małopolskich: sandomierskiego i lubelskiego. W sandomierskiem roił się od drobnej szlachty mazurskiej powiat stężycki, w lubelskiem ziemia łukowska. Pas wschodni ziemi łukowskiej, dotykający Rusi litewskiej, usiany był mnóstwem gniazd drobno-szlacheckich. Jak na Mazowszu i Podlasiu, rozsiadły się tam Świdry: Abramowięta, Mikołajewięta, Rafałowięta; Jastrzębie: Daćbogi, Śmiary, Tworki, Mroczi, Pluty, Łupiny; Izdebki: Błażeje, Kosmy, Wąsy, Kośmidry, Guzy; Borki: Świercze, Paduchy, Soldy, Gize; Domanin: Żyłki, Kępki, Gąsiorzy, Rzymy, Borkaty; Szaniawy: Gzary, Salmony, Matysy, Ryndy, Poniaty. W gniazdach tych roił się Świdery, Jastrzębscy, Izdebscy, Borkowscy, Domaniewscy, Szaniawscy z przydomkami: Pierożki, Grzywacze, Bączki, Osiółki, Wilczki i t. p. Na 700—800 łanów kmiecyh, należących do szlachty folwarcznej, miała ziemia łukowska w XVI wieku z górą 700 uprawianych przez zagonowców ²⁾. Starowolski liczył w niej 2.000 dworów szlacheckich.

* * *

Kanałem ziemi łukowskiej i dalszych powiatów województwa lubelskiego kolonizacya szlachty mazurskiej

¹⁾ Dokumenty objaśniajuszczyje istoriju zapadno-ruskawo kraja. Petersb. 1865, str. X.

²⁾ Pawiński. Źródła dziejowe, t. XIV, str. 106. — Łętowski. Katalog, II, 233.

płynęła na Ruś Czerwoną, którą po wygaśnięciu Rurykowiczów objął ożeniony z Maryą Gedyminówną Bolesław-Jerzy Trojdenowicz. Kraj ten, splądrowany doszczętnie przez Tatarów, Trojdenowicz zaludniał osadnikami mazurskimi. Mazur stał się w pojęciu Rusinów synonimem kolonisty. Każdego przybysza-Polaka nazywano Mazurem¹⁾. Kazimierz W. po śmierci Bolesława-Jerzego wcielił Ruś Czerwoną do Korony, lecz Władysław Jagiełło w roku 1388 ziemię bełską darował szwagrowi swemu Ziemowitowi IV Ziemowitowiczowi. Księstwo bełskie za rządów Ziemowita i jego potomków, aż do roku 1462, w którym inkorporowane zostało w skład Korony, zalewała powódź osadnictwa mazurskiego. Nadawali przybyszom pustki książęta i właściciele wielkich posiadłości. Koloniści stali się zaczynem ludnych z czasem gniazd drobno-szlacheckich na podgórzu karpackiem²⁾.

Paprocki znał niemało rodzin mazowieckich, których odłamy zagnieździły się na Rusi. Osiedli pode Lwowem i w ziemi przemyskiej: Radwanowie Jakaccy, Prawdzice Kucharscy, Kościeszowie Pudłowsy i Kakowscy, Junoszowie Szarzeńscy, którzy przezwali się Sępami. Gozdawowie Giżyccy »mało niewszystek powiat sanocki osadzili«³⁾. W dokumentach figurują: Paszko Mazuwszanyn, Jaszko Mazuwszanyn, Nicolaus Masovita, Jacek Masovita i t. p.

Paprocki opowiada, że Paweł Wilski, Mazur z rawskiego, bawiąc na Węgrzech przy dworze Dawida Zborzyńskiego, zabił sługę Stanisława Ligezy. Zagrożony gwałtem, prosił Ligezę, aby pomniał na prawo polskie, że się nie godzi szlachcica za chłopą tracić. On go spytał: jeśliś też ty szlachcic? Rzekł, że tak jest. Spytał go: któ-

¹⁾ Łojko. Odpowiedź na wykład poprzedzający praw Korony węgierskiej do Rusi Czerwonej. 1773, str. 37, przyp.

²⁾ Szajnocha. Zdobycze pluga polskiego. Wyd. Ungra, II, 330.

³⁾ Herby rycerstwa, wyd. Turow., str. 294, 323, 357, 391, 392, 631.

regoś herbu? Powiedział: nie wiemci jako go malują, ale gdy na wsi na gwałt wołają, tedy go pomieniają: Półkoza! Półkoza! Ligeża, będąc sam tego herbu, zaraz mu rzekł: jużes wolen, kiedyś tego herbu¹⁾. Niejednemu Mazurowi wypadło spotkać się śród obcych z naganą szlachectwą, lecz dla udowodnienia stanu rycerskiego nie wystarczało samo powołanie się na okrzyk: »Półkoza!«

W r. 1596 do ksiąg ziemskich ostrołęckich wniesiono wywód następujący: »Marcin Zaorski z Zaorza, z Anny Goczłowskiej spółdzony, służył przy dworze sławnej pamięci królowi Zygmuntowi Augustowi, spółdził syna Jana, herbu z dawności używając Manecz, t. j. podkowa, na wierzchu krzyż, a z jednej strony podkowy — widelca, z drugiej zaś strzała. Bartłomiej po Stanisławie Goczłowski z Goczłów dziedzic, herbu Rolicz, zeznał, że Marcina Zaorskiego spółdziła Anna Goczłowska, ciotka moja, albo raczej siostra ojca mego; używała herbu Rolicz, t. j. pół miesiąca, z jedną stroną dwie róży, a z drugą krój. Adam, syn po Tomaszu, i Idzi, syn po Leonardzie, Gumkowscy z Gumków dziedzice, herbu Milan, zeznali, iż Jan Zaorski, z Barbary Gumkowskiej spółdzony, zrodził Marcina z Anną Goczłowską, a Barbara Gumkowska z przodków swych używała herbu Milan, t. j. podkowa, a na podkowie krzyż, na krzyżu ślepowron, pierścien w nosie trzymając«. Marcin Chrostowski z ostrołęckiego, oddany w leciech chłopięcych do Krakowa w służbę dworską, przezwiał się Chrościńskim (*ex mala interpretatione ignorantiaque cognominis sui*), skutkiem czego w r. 1612 musiał w grodzie łomżyńskim zeznaniami świadków udowodnić, że jest szlachcicem z ojca i matki. Jan Dłużniewski z ostrołęckiego siebie i braci, osiadłych na Litwie, w r. 1609 legitymuje w ziemstwie łomżyńskim za pomocą zeznań krewniaków z linii ojcowskiej i macierzystej, oraz przywilejów książęcych z wieku XV. Toż samo czyni

¹⁾ Herby rycerstwa, wyd. Turow., str. 937.

w r. 1612 osiadły w wilkomierskiem Feliks Bagieński, pochodzący z kolneńskiego, ze wsi Bagienice Wierzch Skroda. Paweł Sierzputowski z łomżyńskiego przybrał w poznańskim nazwisko Sierzpowskiego (*elegantius seu strictius vocabulum cognomenque Sierzpowski sibi assumpsit*), z powodu czego musiał w r. 1605 w ziemstwie dowodzić, że pochodzi z Sierzput i że jest herbu Dąbrowa ¹⁾).

* * *

Publicyści wieku XVI i XVII do najważniejszych zadań państwowych zaliczali osadnictwo drobnej szlachty mazurskiej w województwach południowo-wschodnich. Upatrywali w niem najwłaśniejszy sposób obrony kresów od najazdów tatarskich.

»Jest u nas, — pisał Modrzewski ²⁾, — wiele domów, tak wielce rozrodzonych, że się w stanie swym ledwie trzymać mogą, a wyprawie wojennej przez ubóstwo, jakoby przystało, dosyć czynić nie mogą. A jest ich między nimi wiele, którzy, pamiętając na przodków swoich męstwo, radziły się też biegłością rzeczy wojennych osławili. Tych tedy czemuż na ukraię nie zaprowadzono? czemuż pewnej części pól nie naznaczono, gdzieby zamki budowano, na którychby żołnierze nasi czasu wojny przemieszkawać mogli, z którychby, jako z kurhanów, przyciągnięcia nieprzyjacielskie upatrować można, a stosy pierwsze nieprzyjacielskie, póki by drudzy żołnierze na pomoc przyszli, albo na sobie trzymali, albo je odganiaли?»
»Jest takich wiele, — głośzono za czasów Zygmunta III ³⁾, — których niedostatek ściska; jest ich wiele, co z trudnością i z ciężkością wielką chleb swój i pożywienie swe chude pozyskują; jest ich wiele, co się w szlacheckich domach

¹⁾ Herbarz Kapicy nr. 158, 64, 101, 3, 489.

²⁾ O poprawie Rzeczypospolitej. Wyd. Turow., str. 252.

³⁾ Grabowski. Polska niżna. Wyd. Turow., str. 44.

porodziwszy, szlachecką swą zacność dla chleba opuszczają, inszy miejskie, inszy chłopskie i insze tym podobne niewolnicze kondycye przyjmując; inszy w ciężkiem ubóstwie na swych splechciach żywąc, inszy z lotrostw pożywienia szukając; jest ich wiele, co, podupadłszy, nie mają się skąd poratować«. »Synowie koronni rozplodzeni« tłumnie podążą na kresy, byleby im wyznaczyć *praemia*, t. j. nadać na własność grunta i pustki. »Co gdyby było, tedyby pewnie wiele tysięcy szlachciców mazowieckich, podlaskich i inszych woleliby z nieprzyjacielem koronnym zdrowia swe o wszystką ojczyznę i o te *praemia* pokładać, aniżeli z domowym sąsiadem o zagon piasku albo o równe krzywdy uganiać się i zabijać. Siłaby ich odbieżało zagonów ubogich, gdyby pewni byli, żeby na służbie mogli więcej zagonów i lepszych dostać«¹⁾. Górnicki doradzał przymusową kolonizację drobnej szlachty na kresach²⁾. »Co zaś *ad superfluum plebem*, — dowodził Opaliński w satyrze o osadach i slobodach ukraińskich³⁾, — tej tu nie masz w Polsce, oprócz ubogiej szlachty tak z Mazowsza, jako też i z Podlasia: i tymby wydzielać grunty, aby się krzepić jakokolwiek mogli, co tu ubóstwem albo próżnowaniem giną«.

Tendencji tej w czasach przedunjowych czyniła w pewnym stopniu zadość samorzutna kolonizacya mazurska na Podolu⁴⁾; po r. 1569, t. j. po wcieleniu do Korony Wołynia i Ukrainy, popierał ją rząd Rzeczypospolitej.

Zaraz w r. 1569 »zlecono lustratorom, aby zrewidowali w województwie podolskiem, wołyńskiem i kijowskiem pustynie, póki mają być rozdawane wiecznością, albo len-

¹⁾ Votum szlachcica polskiego z r. 1589. Wyd. Turow., str. 17. — Grabowski. Polska niżna, str. 19.

²⁾ Rozmowa o elekcyi. Wyd. Gałęz., str. 850.

³⁾ Juvenalis redivivus. Wenecya, 1698, str. 272.

⁴⁾ Jabłonowski. Podole u schyłku wieku XV (*Ateneum* z r. 1889, t. II, str. 545; t. III, str. 329).

nem, dla osiadania onych«. W r. 1570 rewizorowie zamków królewskich województwa kijowskiego przedstawili królowi registr pustych horodyszcz ze wskazówkami osadzania ich ludem zbrojnym¹⁾. Niebawem pchnął szlachtę mazurską na kresy Stefan Batory. Na temat jej udziału w procesie kolonizacyjnym skomponowano »Osobliwą modlitwę tak zwaną mazowiecką«, — humoreskę, recytowaną przy kielichu po dworach szlachty zamożniejszej. »Ojcie nasz, królu Batory! któryś rozproszył wszystkie Mazury... zgoła we wszystkiej polskiej Koronie, — daj nam dziś wolne listy do Turek, do Niemiec, aby nas wolnymi uczyniono, dani od nas nie brano, mój Panie! Daj nam i odpusć łanowe, czopowe, bykowe i co przepijemy i co kucharkom damy; ale nas zbaw...«²⁾). Rozdawnictwo ziem koronnych na szerszą skalę podjęte zostało za Zygmunta III, od r. 1590, w którym pozwolono, aby »pustynie za Białocerkwią... król wydawać mógł na wieczność osobom szlacheckiego stanu, Rzeczypospolitej zasłużonym«.

Właściciele latyfundiów, powstałych z nadań królewskich: Wiśniowieccy, Rożyńscy, Kalinowscy, Ostrogscy, Zasławscy, Koniecpolscy, Lubomirscy, Sanguszkowie, Potoccy dla zagospodarowania pustyń zwabiali mieszkańców województw ludniejszych, zarówno chłopstwo, jak szlachtę. Zachęcali do osadnictwa obwoływaniem słobody, t. j. wolności od ciężarów na dwadzieścia lub trzydzieści lat, po których upływie obowiązywały skromne opłaty gotowizną. Ruch osadniczy opadał lub podnosił się w miarę wypadków politycznych. Mąciły go najazdy tatarskie, bunt kozackie, wojny z Moskwą i Turcyą. Groza niebezpieczeństw wypłaszała kolonistów do wewnętrznych województw Rzeczypospolitej, cisza pokojowa zwracała ich do siedlisk opuszczonych.

¹⁾ Jabłonowski. Źródła dziejowe, t. XXII, str. 114.

²⁾ Wiadomości w różnych okolicznościach z autorów różnych zebrane (*Rps z r. 1762 w bibl. Ak. um. w Krakowie*).

Szlachta, osiadła w dobrach magnackich, zwana czynszową, różniła się od chłopstwa prawami obywatelskimi i wolnością od robocizny. Zarośla się w województwach kresowych, lecz niewszędzie zdołała utrzymać swą odrębność stanową, a nawet indywidualność plemienną. Odpychana od panów, w ciągłej będąca styczności z chłopstwem miejscowym, z którem dzieliła niebezpieczeństwa podczas najazdów tatarskich, — wsiąkała powoli w gmin. Tam, gdzie »z posianego jezuitę rodził się hajdamak«, gdzie dziczał polerowany Wielkopolanin, — ciemny szlachcic mazurski doszczętnie chłopiał, przyjmował obrządek grecko-unicki i zapominał swego języka. Na Podole, zwrócone Polsce na mocy traktatu karłowickiego z r. 1699, »wiele tysięcy, — powiada pamiętnikarz, — poszło chłopów od Wisły. Zeszło się też tam i Rusi potrosze, a ci nasi Mazurowie z biegiem czasu w Ruś się poobracali...«¹⁾. Po wielu osadach mazurskich pozostały ślady tylko w nazwach plemiennych. Miejscowa ludność rusińska przeżywała je zawsze Mazurami lub Lachami²⁾. Zakonserwowali się Mazurowie tam, gdzie znajdowały się gęściej kościoły łacińskie. Osadzeni przed wiekami w kluczu proskurowskim na Podolu, dzięki kościołom i duchowieństwu, utrzymali się w obrządku łacińskim i zachowali gwarę rodzimą³⁾. Z tych samych powodów nie wyzbyli się swej indywidualności narodowej w wielu miejscowościach na Wołyniu⁴⁾.

Najazdy i zamęty wewnętrzne nie sprzyjały normalnej pracy gospodarczej. Po burzy niełatwo było odnaleźć granic posiadłości, opuszczonej w niebezpieczeństwie. Po

¹⁾ Otwinowski. Pamiętniki do pan. Augusta II. Poznań, 1838, str. 14.

²⁾ Rulikowski. Opis powiatu wasylkowskiego. Warsz. 1853, str. 151, 240. — Buszczyński. Podole, Wołyń i Ukraina. Lwów, 1862, str. 69.

³⁾ Moszczyński. Pamiętnik do hist. pol. w ostatnich latach pan. Augusta III. Poznań, 1858, str. 13.

⁴⁾ Pamiętniki Olizara. Lipsk, 1871, str. 171.

odzyskaniu Podola w r. 1699 »szlachta wracali się do swoich antecesorów dóbr; ale, niewiedząc granic, wielkie prawowania i kłótnie wiedli z sobą... Bo lubo Turcy tak *sacrosancte* akta kancelaryi w Kamieńcu zostawili, jak własne swoje skrypta konserwując, ale granice zrzadka były czyje opisane: tameczni obywatele, z dawności w złem sąsiedztwie z poganami mieszkając, bardziej wojny, niż prawa pilnowali; druga, że wygnanie tamecznej szlachty już pięćdziesiąt lat trwało od buntów Chmielnickiego«¹⁾.

Łatwiej od ziemian, uznojonych pracą przy pługu, dorabiali się oficjaliści dóbr pańskich i spekulanci. Tak zwani gubernatorowie, ekonomowie, dyspozytorowie, pisarze prowentowi i t. p. robili majątki z uszczerbkiem pańskich. Speculanci dorabiali się na handlu końmi, wołami, owcami, które wypasali w stepach, tuczylili zbożem i pędzili do Warszawy, a nawet do Wrocławia²⁾. Niektórzy z emigrantów mazurskich doszli do fortuny magnackich. Jak na Litwie wzniesli się Brzostowscy i Przezdzieccy z ziemi łomżyńskiej, tak w województwach ruskich Rzewuscy z Podlasia i Jabłonowscy z ciechanowskiego.

¹⁾ Otwinowski *l. c.*

²⁾ Pamiętniki Ochockiego. Wilno, 1857, str. 151.

VI.

Mazurowie w świetle cudzych opinii.

W pospolitych ruszeniach, zwłaszcza podczas elekcji królów, Mazurowie dali się poznać bliżej szlachcie innych województw. Zwracali uwagę wszystkich swem ubóstwem, prostactwem i gadulstwem, junakieryą, swarliwością, fortelnością umysłu i innemi właściwościami plemiennemi. Stali się też w całej Rzeczypospolitej przedmiotem żartów i docinków złośliwych.

Nie masz nigdzie szlachty autentyczniejszej, jak w zaściankach mazurskich. »Ichmość NN. są tak szczerą szlachtą i prawdziwą, że ledwie która inna w Koronie. W tej wsi, gdzie się porodzili i ich rodzina siedzi, tak szczerą szlachtą, że między nimi i jednego chłopa nie znajdziesz« ¹⁾. A jak znakomitych niejeden ma przodków! — »szlachcie z Barcie pana Łabają syn!« ²⁾.

Arystokratyzmowi Mazurów niezupełnie dopisywało bogactwo. »Comes de Wątory ³⁾, gdzie jeden kmieć, a trzy dwory»; »Comes de Wątory, kędy dwie chałup, trzy dwory«;

¹⁾ Trzyprztycki. Co nowego abo dwór, 1650. Wyd. Brücknera, str. 36.

²⁾ Łabaj, Łapaj, — nazwa psa.

³⁾ Wątory — dolne brzegi u kufy.

»Hrabia *de Golis*«, »Graf *de Socha*«. We wsi szlacheckiej »wiele panów bez gburów«; dziedzice jej »sami sobie panowie i chłopci«; »na Mazowszu sama tylko szlachta, jednakowoż wykonywa się tam chłopska robota«. »Fortun sześć, ale nie ma co jeść«. »Gdy pies usiądzie na jednym dziedzictwie, ogon musi położyć na drugim«. »Czyja kosa pierwsza, tego łąka szersza« i t. p.

Szlachcic mazowiecki, rzecz można, swoje folwarki
Wszystkie wziął i z poddaństwem i z gumny na barki ¹⁾.

»Jestem ja, — głosiła piosenka ludowa, — Mazur, Mazur bogaty; świecą się na mnie prześliczne saty: kosulke mam dreliskową, właśnie jakby muślinową, dratwami sytą. Jedna w robocie u milej swacki, drugą służbista oddał do pracki; trzecia, stara, w ługu moknie; czwarta, nowa, wisi w oknie; pionta w schowaniu. Mam ja i zupan złoty od święta, co w nim mój pradziad pasał cielenta; jest z materyi samolitej, jezowem futrem podsyty, — cała podsewka. Kontus lisiasty, pstro nabelany, a przy nim śnurek jest konopniany; szklane guzy z pentlicami, a z długimi klapkami renkawy wisą. Pas lycakowy kunstu pięknego, z jęczmiennej słomy frendzel u niego; już to temu dawne casy, jak bywały takie pasy w nasej krainie. Sukno na spodnie w Krakowie brano, po ćtyry grose za łokieć dano; kazałem je mocno robić, żeby było dobrze chodzić za własne grose. Krawcowi dałem półtora grosa, by dobrze ręką kiwał od nosa... Hej! mamze bo ja i siekireckę, penchyrz tytuniu, cybuch, fajeckę... Mam też sabelkę, ostro toconą, w kilku potrzebach już wysycybioną; nierazem ja nio wywijał, jakim się z chłopami bijał w karcmie na piwku...«

W krakowskiem kompromitowano posagi Mazurek:

Ożeniłem się na Mazowszu,
Wzionem w posagu trzy ćwierci owsu,

¹⁾ Kochowski. Epigrammata. Kraków, 1674, str. 71.

Trzy ćwierci owsu, dwie beczki sieczki, —
Trzeba się cieszyć z takiej dziewczeczki.
Ani poduszki, ani pierzyny, —
Bodaj poszukać takiej dziewczyny ¹⁾.

»Rozśmiał się Mazur na zemłę«, — albowiem bułka pszenna była dla szlachcica zagonowego niezrównanym specyałem.

W przechwałkach Mazura o dziedziczeniu spadków (»puścizny«) tyle było prawdy, ile sensu.

Cioteczny, wujeczny, rodzony brat,
ciotka, swak i wuj, rodzony kowal,
dali byli stryjną za młynarza,
a kobełę zaś posłali w żaki,
i takci był ksiądz został Jakóbem.
A toż mnie właśnie po tej surzynie
puścizna przylazi ²⁾.

* * *

»Ślepy Mazur od ciemnej gwiazdy«. »Mazur po urodzeniu jak szczenię do dziewięciu dni nie widzi«. Wielkopolanie śpiewali panienkom:

Może myślisz, że Mazury są od nas lepszymi?
Jednak my się tak, jak oni, nie rodzim ślepymi ³⁾.

Pewien Mazur, »co się doma niemalym dylągiem uchował i wielkim mazgajem urósł«, wybrał się »między ludzie« do Rzymu. Wyjechał konno, zaopatrzony przez panią matkę w wiardunek groszy, w kilka gomulek i gień chleba. Ujechawszy milę, pyta chłopą: »Daleko jescce do Rzymu?« Nieotrzymawszy odpowiedzi, zawrócił do domu. Gdy go pies witał radośnie, rzekł: »Ej! poznałeś mnie, Sa-

¹⁾ Wojcicki. Pieśni ludu. Warsz. 1836, t. I, 180.

²⁾ Kiermasz wieśniacki. Wyd. Wierzb., str. 4. — Surzyna — żona szwagra.

³⁾ Wojcicki. Pieśni ludu. I, 178.

chu! — co rozumiecie: zebym był dalej wyjechał, podobnym i swego języka zapomniał¹⁾.

Gdy Rakoczy, wtargnąwszy do Polski, do przewożenia ciężarów używał wołów, — Mazurowie rozumieli, że przybył pomagać im w oraniu.

Na onym rokосу

Jeden szlachcic swą strzelbę niósł w plecionym koszu:

Słyszał kiedyś od ojca, że na każdej wojnie

Piechota z strzelbą stoi za koszem spokojnie.

Więc też on wołał z domu z sobą gotowy nieść,

Niż, czego Boże zwaruj! gwałt, — dopiero go pleść.

Inny znów Mazur

Skrył w tłumok rusznicę

Do pościeli, podsypał, schował prochownicę.

Wnet jakoż znieobaczka jedna wypuściła,

A pierze na powietrze, jak śnieg, młątka (?) była²⁾.

Słowa ewangelii, czytane przez księdza w kościele:

»A Azor zrodził Natana«, szlachcic przekreślił na: »Mazur zrodził szatana« i dowodził, że był na świecie pierwej, niż diabeł.

Z istotą Mazura zrosła się prawowierność katolicka. Heretyk bał się podróżować po Mazowszu.

Teraz z Czerska muszę przewóz minąć,

Jechać ku Warce; przydzie się ochynąć,

Acz się tam, słyszę, twarde kijce rodzą;

Mazurowie swe święta tam obchodzą.

Musi tam zbywać ostatka milczeniem,

Swoją gębusię zasnuruować spieniem³⁾.

W pojęciu Mazurów, którzy nigdy heretyków nie widzieli, luteranie nie byli ludźmi. »Hej! hej! by też kiedy tego lutra obaczyć; człowiek ci to, cy co dziwnego«⁴⁾.

¹⁾ Falibogowski. Discurs marnotractwa, 1625.

²⁾ Kiermasz wieśniacki, str. 23.

³⁾ Anonima protestanta XVI w. erotyki. Wydanie Chrzanowskiego, str. 135. — Spieniem — spoidłem, sprzążką.

⁴⁾ Sikrański. *Colloquium charitativum*. 1652.

Gdy kto wyrwał się z niedorzecznością, mówiono:
»Ale się przecie mógł na subtelniejszą rację zdobyć, nie
na tak grubą mazowiecką konsekwencję«¹⁾.

* * *

W całej Rzeczypospolitej pokpiwano z narzecza ma-
zurskiego. »Kolęda mazowiecka« rozgłaszała takie osobli-
wości gwarowe:

Perolmy się sibretkowie tą gasą...
Tędurędu do tej to wyskulichy,
Niech rozdcignie na nase pieśnie słuchy,
Przeto my sie tutka przywękrolili²⁾.

Rytm w utrapieniu mazowiecką expresją koncypowany.

W cienkim moim trapezie skwiercałem do Pana,
Zeby moja septuska była wysłuchana.
Oj! kiedyć ja na Pana wyrzempole ocy,
Żądający od Niego w ciemięgach pomocy;
Choćby mi sie spacyła z krzyku powiadacka,
A gryzaki leciały, jak selongi z wacka; —
Bende przecie onacył, aze wymientose,
A jeśli się opusy, to Go zaś przeprose.
Patrzyjze na mnie, Panie, grzecznego Kurpika,
Bo bardzo przez mnie Twoja drącka pika.
Womie mi się popsulo, odeła się grdyca,
Wargi — scere kielbasy, pasca — jak donica.
W całym moim kałdunie mało co jest ducha,
Kiedy na mnie to wiatr ciepły w pięty dmucha.
Zabecałbym na dudach albo na basicy
Radbym zarzempolił, tylko śpetnie krzycy.
Dzierzyj-ze mnie, mój Panie! niech się nie dzierzbole,
Bo z ostatka koltunów łeb sobie ogole.

Amen³⁾.

¹⁾ Michałowskiego księga pamiętnicza, str. 323.

²⁾ Brückner. Dzieje lit. pol. Warsz. 1903, t. I, 89.

³⁾ Sylva rerum z 1-ej połowy w. XVIII (*Rps bibl. Akad. um.*
w Krakowie).

Ks. Grochowski, szydząc z dziwacznych wyrażen, z jakimi się spotkał w wierszach Kaspra Danowskiego, zakonkludował, że autor »dla takich słów (*lga, rig, takuchno* i t. p.) Mazowsze splądrował« ¹⁾.

* * *

Na temat gadulstwa mazurskiego skomponowano dyalog:

Gdzie jedzieta?

Do Warsiawy.

Boze-z mój łaskawy!

Co wiezieta?

Racki.

Dajciez tabacki.

A jaka to tabacka?

Lewandowa.

Niecemuz tak zdrowa.

Co kosztuje?

Ceski.

Boze-z mój niebieski!

Gdzie mieskata?

W tej chałupce.

Siedzciez na swojej... podusce ²⁾.

* * *

Junakieryę Mazurów charakteryzowała pieśń z wieku XVII:

Mazurowie mili, gdzieście się popili:

W Warce na gorzałce, w Czersku na złem piwsku?

Jechali przez pole, złamali dwie kole.

*

Mazowiecki kaftan zgoninami natkan;

Gdy się Mazur ruszy, z kaftana się kruszy.

Więc wąsy odyma, rohatynę trzyma.

*

¹⁾ Poezye Grochow., wyd. Tur. I, 324.

²⁾ Gołębiowski. Domy i dwory. Warsz. 1830, str. 285.

Mazurowie naszy po jaglanej kaszy
Słone wasy mają, piwem je zmywają.
Skoro się podpiją, wnet chłopa zabiją.

*

Szarszan zardzewiały, z poszew opadały,
Kijec granowity, harkabuz nabity.
Tak jadą na roki, podeprą swe boki ¹⁾.

*

Zstępuj mu z gościńca, — rzuci się do kijca;
Potem z harkabuza wnet poprawi guza.
Chocia w piasku brodzą, lecz ostrożnie chodzą.

*

Znaj, Polaku, pany, śmiale Mazowszany:
Gotowi do boju w zwadzie i w pokoju.
A niewiele mierzą; śmiejąc się, uderzą ²⁾.

Paląc tytuń, Mazurowie »nozdrzami, jak dwiema ko-
miny kurzyli«.

Nasz też Mazur obaczył, a Szwed tabak pije;
Z śmiechu zęby wyszczyrzy, a pociąga szyć.
Rzecz: »Gdybyście mnie chcieli pocenstować,
Mógłbym was też koreyskiem grochu obdarować.
Dał mu Szot knot tabaki, — on pięć korecy grochu.
»Dziękuję«, — »Pan Bóg zapłać łaski, panie Włochu!
Spojrzysz, — alić z Mazura już śmierdzi tabaka,
Perfumy nosem puszcza, dym już jak oblaka ³⁾.

Wchodzi Mazur do szynku i pyta: »Jest wino?« —
»Jest, panie«, odpowie gospodarz. — »Macie małmazye?« —
»Mam«. — »A maciez alakant?« — »Mam i petersimon«. —
Pyta dalej: »Macie miód na sprzedaj?« — »Jest«. — »Lipcu
cy dostanie?« — »Jest i lipiec u mnie«. — »A piwo jakie
dobre?« — »Jest i to wareckie«. — »A tasbir?« — »Jest
ci i ten«. — »Dajciez mi tasbiru za sieląg, bo tez wiencej
nie najde w kiesieni« ⁴⁾.

¹⁾ Szarszan — szabla; granowity — sękaty; harkabuz — strzelba;
roki — sady.

²⁾ Kiermasz wieśniacki, str. 14.

³⁾ Nauka jako o dobrym, także o złym używaniu proszku ta-
bakowego. 1650.

⁴⁾ Opaliński. Juvenalis redivivus, str. 39. Tasbir — podpiwek.

Ciągnęli namiętnie piwo, zwłaszcza wareckie.

Potężnie piją to piwo Mazury,
Niejeden trafi, jak świnia, do dziury ¹⁾).

Marzyli, żeby papież pozwolił używać do mszy piwa
wareckiego, zamiast wina.

Myślą wybrać posły
Do papieża rzymskiego, bo ich wieści doszły
Z Węgier, że wino drogie; chcą go o to żądać,
Żeby do komuniej raczył dyspensę dać
Na ich wareckie piwo: sporzej by go pili,
Gdyby k'stołu Pańskiemu kiedy przystąpili ²⁾).

*

Nadawszy się, z palicą Mazur w karczmie siedział;
A że za groszem wolność wszelka, — tak powiedział:
»Kiedy mam gros, nadymam nos;
Nadme i wąs, za grosem mąż« ³⁾).

Szatan wyrzekał, że mu najwięcej kłopotu sprawiają
Mazurowie.

Lada co im wadzi:
Muszę tam zawsze chować dostatek czeladzi.
Tam jeden klnie drugiego, kiedy się rozniewa,
A największą robotę wtenczas szatan miewa ⁴⁾).

*

Komar, niż żądłem utnie, brzęczy koło uszu;
Tegoż i Mazurowie, widzę, animuszu:
Pierwej się swarzą, niż się biją ⁵⁾).

*

Lepsza dziesięć tysięcy żołnierzów bywałych,
Niż trzydzieści tysięcy Mazurów zuchwałych.
Już ci ja trzymam o tem, że się każdy bije,
A zwłaszcza kiedy sobie napoty podpije ⁶⁾).

*

¹⁾ Bratkowski. Świat poczęści przejrzany. Kraków, 1697.

²⁾ Kiermasz wieśniacki, str. 26.

³⁾ Jagodyński. Grosz. 1620.

⁴⁾ Chomętowski. Dzieje teatru pol. Warsz. 1870, str. 44.

⁵⁾ Kochowski. Epigrammata, księga II.

⁶⁾ Bączalski. Przestrach śmiertelny. Kraków, 1608.

Kto tam bezpiecznie na ich siedzie ławie,
Przy gospodarskiej za pasem buławie?
Takieć miewali ucztę Centaurowie,
Takie Lapithe, biorąc gościom zdrowie...
Trąba do swarni woła: tam z oszczepy
Bieżą, porwawszy albo z kolka cepy,
Siermiega ubiór, a to więc mąż darski,
Co mu u gęby miąższy wąs sitarski ¹⁾...

Mazurowie, — pisze Jabłonowski, — »sami się między sobą, jak psy, gryzą. Zły jarmark, kiedy tylko pięciu zabiją. Co zaś do ran i owych: »Pękni no mnie!« — to jest jak chleb z masłem« ²⁾. Mazur w groźnej postawie wołał: »Pękni no mnie!«, t. j. spróbuj-no uderzyć! Niejeden miał »gębę w niwecz na krzyż pokreślona«.

Wtedy Mazur wesół żyje,
Kej tańcuje i kej bije.

Nie oszczędzał oczywiście i żony.

Ślepy Mazur za górami
Łupi kożę pazurami;
Co załupi, to przepije,
Przyjdzie do dom;-- żonkę bije.
Żonka płacze, lamentuje,
A on sobie podskakuje.

Ale i nawzajem dostawał lanie.

Szedł Mazur z kiermaszu, podpiwszy sobie;
Płatały mu się nożyska obie.
Przyszedł do żony i padł na łóżko.
Ona go pyta: »cóż to ci dusko?« —
»Oj! oj! niemogę, kochana zono,
Wnętrze mnie boli, już umrę pono«.
Ona porwała z garka warzęchę:
Oj! miałać, miałać wielką pociechę.
Jął się jej prosić: »Mogę już, moge!«
I tak pocieszył żonę niebogę ³⁾.

* * *

¹⁾ Miaskowski. Na schwał Mazurów.

²⁾ Wojcicki. Szkice historyczne. Kraków, 1869, str. 44.

³⁾ Wojcicki. Pieśni ludu. I, 180: II, 257, 279.

Mazurowie bardziej przerażali zuchwalstwem, niż odwagą.

Zjechał się Mazur z Niemcem w ciasnej bardzo drodze:
Wara z drogi! — ofuknie Niemca Mazur srodze.
Ustępujże pludraku! bo poznas spotkanie
I co wcora drugiemu, wnet się tobie stanie...
Pyta Niemiec; — zstąpiwszy, bo o sobie zwątpił, —
Co takiego?

Byś nie tchórz, jabym ci był stąpił ¹⁾.

Skorzy w domu do kijca, z którym się nie rozstawali²⁾, gdy przyszło rozprawiać się z nieprzyjacielem uciekali się do prawa i wybiegów. Wołał Mazur do Tatarzyna, gdy go począł okładać nahajką: »Słysz! a czemu mnie bijesz? Jeśli ja tobie co winien, patrz-ze ty mnie sobie prawkiem, a daj mi pokój!«³⁾.

Chłop jeden z Czerska, mazowieckie plemię,
Szedł na Ruś, (mówią oni) w cudzą ziemię.
Orda Mazura w drodze zaskoczyła,
Natychmiast arkan na szyję włożyła.
Porwie się Mazur do swojej kality,
Tatarzynowi pokazując kwity,
Mówiąc: »Cóż ty kpisz? — oto mam kwitowe,
Zem moją syję okupił i głowę«.
Wydrwił się Mazur kwitowem w tej mierze..
Nie idzie pieszo, na konia go bierze ⁴⁾.

Dużo mówiono o przebiegłości »mądrych Mazurów«.
Dziwił się Włoch Mazurowi, że szukał rozumu po za ojczyzną:

Kiedy mnie ty, — rzecze, —
Dziś odrwił, więcej ci go nietrzeba, człowiecze.
Na co potrzebniejszego obrócisz te grosze;
Po chwili będą Włoszy chodzić na Mazosze ⁵⁾.

¹⁾ Kochowski. Epigr., str. 46.

²⁾ Więc w onych starych wiciach też nadzieję mamy: To, jako Mazur kijec za pasem, chowamy. (Rej. *Pisma wierszem*. Kraków, 1848, str. 177).

³⁾ Kazania Leopoldy (Wojcicki. *Szkice historyczne*, str. 57).

⁴⁾ Bratkowski. *Świat pocześci przejrany*, 1697.

⁵⁾ Potocki. *Jovialitates*. I, 166.

Nazywano Mazura »nadętym«. Porównywano go z pawiem.

Bo jako ten ptak, gdy ogon roztoczy, —
Hardy; a skromny — gdy zaś spuści oczy¹⁾.

Niewiasty słynęły z krwi gorącej. Pewien dowcipniś mawiał, że chciałby mieć: »kucharkę do ochędóstwa — Polkę, Niemkę do prace, Mazurkę do łóżka«²⁾. Chwalono pracowitość niewiast mazurskich. »W Mazowszu białegłowy bardziej robotsze i pracowitsze, niż w którym kącie królestwa polskiego; ba!, — mogą rzec, — świata wszystkiego!«³⁾. Kochowski rozpywał się nad swą »miłą duszką«.

Z suchych drew prędko nakłada ognie,
By się mąż rozgrzał dogodnie.
Smaży, piecze nabyte w domu dostatki,
Nieposyłając do jatki⁴⁾.

Obywatele innych województw nie żywili sympatyi dla szlachty mazurskiej. Któryż to z apostołów, — pytali, — ochrzcił Mazurów? — podobno Judasz⁵⁾. »Mazowita, łotrowita, oba się diabłu godzita«⁶⁾. Nie poczytywali ich za Polaków: »Litwa, Rusacy, Prusowie, Mazurowie — byli to bracia insi«⁷⁾. »Niewierz w Mazura, sk...syna, który się zjawił ze psa ojca, z suki macierze. Djabeł swą ciotkę wodził, z Mazowsza do Polski kobyły wodzili. Jeden z nich, obwieszon, djabłów w piekle pogromił, powojował; potem wyszedł stamtąd, trawą się stał. Koń trawę zjadł, wilk konia zjadł, psi wilka zjedli, a tak Mazur przeszedł przez trzy rzeczy, jak przez najlepszy alembik«⁸⁾.

Przyznawano jednak Mazurom charakter: »Mazur, jak kość słoniowa, mocą ugładzony«⁹⁾.

¹⁾ Miaskowski. Na schwał Mazurów.

²⁾ Trzyprztycki *l. c.*, str. 22.

³⁾ Trzyprztycki *l. c.*, str. 94.

⁴⁾ Niepróżnujące próżnowanie. Kraków, 1674, str. 12.

⁵⁾ Brückner. Dzieje lit. pol. I, 89.

⁶⁾ O konfederacyi lwowskiej w r. 1622. Wyd. Turow., str. 18.

⁷⁾ Plater. Zbiór pamiętników. I, 99.

⁸⁾ Wiadomości w różnych okolicznościach z autorów różnych zebrane (*Rps z r. 1762 w bibl. Ak. um. w Krakowie*).

⁹⁾ Żabczyce. Lutnia ojczyzny polskiej. Kraków, 1605.

Naszy to Mazurowie w obyczaju mieli,
Że do kogo tam jaką przywarę widzieli,
To mu usnąć na stole przed sobą kazali
I tak o jego zbrodniach głosem rozmawiali ¹⁾.

Odznaczali się wyrazistością i niespożytością swej
indywidualności.

Stroisz się w tę perukę i pludry, Mazurze:
Znamy osła po uszu i lwa po pazurze ²⁾.

»Cztery rzeczy nie do rzeczy na świecie: kiedy Ma-
zur zwłoszeje, chłop łaciną sieje, sowa zjastrzębieje, hołysz
spanoszeje« ³⁾. Wilk, zjadłszy Mazura, zdychał z niestra-
wności.

Złego od ciemnej gwiazdy ukąsił Mazura
Wąż w nogę: z niej łakomie gdy się krwie napije, —
Wąż zdycha od posoki, Mazur przecie żyje ⁴⁾.

*

Stary Mazur trzy dni zdychał,
A czwartego kluski łykał..
Bo w Mazurze taka dusza,
Choć nieżywy, to się rusza...

¹⁾ Tyszk. Maszkara mięsopustna z r. 1617 (Maciejowski. *Pi-
śmiennictwo*. III, 621).

²⁾ Kochowski. Epigr., str. 71.

³⁾ Rękopis z r. 1788. — »Gdy Polak zwłoszeje, Mazur zdwormieje,
Rusin złaszeje, — nikt ich nie dostąpi«. (Żabczyc. *Forma albo wize-
runek stanom wszelakim*. Kraków, 1633).

⁴⁾ Kochowski. Epigrammata, str. 22.

VII.

Sprawa drobnej szlachty w XVIII wieku.

Według opinii statystów polskich wieku XVIII drobna szlachta udziałem swym w życiu publicznem szkodziła pomyślności Rzeczypospolitej i dla tego obmyślano sposoby zubożętnienia jej wpływu na tok spraw krajowych. Dążność do zubożętnienia tego wpływu była akcją, wymierzoną właściwie przeciwko panom, posługującym się klientelą braci ubogiej na sejmikach. Sejm wielki podjął zamiar pozbawienia drobnej szlachty tych praw politycznych, jakie obracane były na korzyść możnowładztwa.

Już Jędrzej Zamojski radził szlachtę nieosiadłą wykluczyć od sejmikowania, do urzędów zaś i poselstwa dopuścić tylko tych, którzy z dóbr własnych dziedzicznych wyciągają 6.000 zł. intraty rocznej¹⁾. »Aby zapobiedz ambicyi majątnych, — pisał Kollątaj w przeddzień sejmu wielkiego, — należy z przed ich oczu usunąć ubogich, aby za ich pośrednictwem głos bogatego nie był wsparty głosami tych, którzy, niemając wyrównywającego oświecenia, o samej tylko nędzy opatrzenie troskliwi, chętnie i zwyczajnie sprzedają zdanie swoje..., a tym sposobem...

¹⁾ Zbiór praw sądowych. Część I, r. XVI, § 7.

stają się często bardzo swego i powszechnego nieszczęścia szkodliwemi narzędziami«. Za uzdolnionych do uczestniczenia w obradach sejmikowych poczytuje tylko tych, którzy posiadają najmniej $7\frac{1}{2}$ włók ziemi, oraz kapitalistów, opłacających 5.000 zł. podatku rocznego. Nieczytniacy zadość tym warunkom, podobnie jak małoletni, mogą jedynie przysłuchiwać się obradom sejmikowym. »Nie jest to niewola, a tylko niezdolność piastowania do czasu usług Rzeczypospolitej.. Cóż za krzywda stanie się tak ubogiemu szlachcicowi? Zostawiony przy zupełnej wolności, może używać sił i rozumu na wydobycie siebie z pod niedostatku i ubóstwa; może, stopniami idąc, przyjść do większego majątku, pomnożyć swoją własność gruntową przynajmniej do $7\frac{1}{2}$ włók; a wtenczas, gdy już o swoim chlebie wyżywić się potrafi i przystojną dzieciom edukację dać zdoła, wnijdzie do liczby tych, którzy będą składali władzę rządową« ¹⁾.

Deputacya sejmowa konstytucyjna d. 17 grudnia r. 1789 przedstawiła stanom »projekt do formy rządu«, zawierający i prawa sejmikowania.

»Każdy szlachcic, który pod prawo *scartabellatus* nie podpada; żadnym kryminałem nienotowany; niezostający pod zarzutem kondemnaty jakiegokolwiek krajowego, a szlachcie przyzwoitego sądu; mający osobistą osiadłość, dziedziczną lub zastawną, choćby jeszcze niedzielną w województwie, w którym sejmikuje, i rok nie mniej jak ośm-nasty skończony wieku swego; — ma i mieć powinien niewzbronione miejsce i głos wolny na sejmikach. Służy toż prawo i synom takowegoż szlachcica, aczby za życia ojcowskiego posesyi osobnej nie mieli. Wszakże i przy tych koniecznych do prawnego sejmikowania warunkach, szlachcic, czy w senacie, czy w stanie rycerskim, zostający w obowiązkach Rzeczypospolitej, na funkcyach w Straży, w trybunale, w Komisjach z pensją, lub

¹⁾ Listy anonim. II, 88, 92, 98, 159.

w usługach prywatnych za kontraktem i kapitulacją, docześnie, t. j. dopóki w obowiązkach pomienionych, czy publicznych, czy prywatnych, zostaje, używać miejsca i głosu na sejmikach prawa nie ma i mieć nie może».

Projekt deputacyi wywołał w izbie sejmowej dyskusję, w której stronnictwo hetmana Branickiego najgoręcej stanęło w obronie nieposesyonatów, głównie szlachty czynszowej.

Szlachcic bez posesyi, — dowodził prezes deputacyi konstytucyjnej, biskup Krasieński, — nieponosząc żadnych ciężarów, nie może równać się w prerogatywach z ziemianinem osiadłym. Udział w sejmikowaniu nieposesyonatów otworzył pole nadużyciom. Moźnowładcy sprowadzaniem ich z różnych części Rzeczypospolitej narzucali obywatelstwu swą wolę¹⁾. »Urodzenie, — mówił Wawrzecki, poseł brasławski, — czyni człowieka szlachcicem, ale posesya robi go obywatelem. Tak było zawsze i dopiero konstytucya Repninowska z r. 1768 wwiiodła ubogie tłumy szlacheckie na sejmiki. Niektóre jednak województwa nigdy tej zmiany nie przyjęły i dziś, gdy rząd ulepszać mamy, ciężkim byłoby błędem to złe zatrzymywać». Nawet wielcy panowie poparli projekt deputacyi. Wyrzekali się swych wpływów na zgromadzenia sejmikowe w poczuciu potrzeby wyzwolenia ich od gwałtów i przedajności. Uparcie za to broniła prerogatyw szlachty czynszowej partya hetmańska.

Marszałek konfederacyi litewskiej Sapieha, Suchodolski poseł chełmski, Mierzejewski podolski, wystąpili w obronie poniewieranej przez deputację zacności szlacheckiej. Czyż to, — mówili, — majątek stanowi o prerogatywach szlacheckich? Jeżeli na elekcyę królów szlachta *viritim* i bez dystynkcyi przyjeżdża, za cóż ma być inaczej przy wyborze posła? Przypominali posługi drobnej szlachty w potrzebie z Kozakami pod Beresteczkiem i konkludo-

¹⁾ Mowa na sesyi sejm. 21 grudnia 1789.

wali, że, zamiast klasyfikować ziemian, dość opisać sejmiki dla zabezpieczenia ich od nieporządków. Sapiaha oświadczył, że, gdyby stanom podobało się wyłączyć nieposesyonatów od wotowania na sejmikach, wniesie do grodu protestacyę przeciwko pogwałceniu prerogatyw szlacheckich. Ale duch publiczny był przeciwny sofistyce mówców hetmańskich. Nawet arbitrowie zwrócili się przeciwko nim z hukami niezadowolenia. Ostatecznie projekt przeszedł, jako prawidło, według którego deputacya miała reguły sejmikowania opracować szczegółowo i nanowo podać je decyzji stanów ¹⁾.

Publicystyka szła dalej, niż deputacya konstytucyjna: nawet dziedzicom drobnych posiadłości odmawiała kwalifikacyi do udziału w obradach publicznych. Oto IP. Władysław Kutasiński, herbu Dęboróg, wysiewający żyta dziewięć korcy, trzy ćwierci i sześć garncy. Wyrabia w żarnach mąkę, kaszę i pęczak. Reperuje obuwie i lata odzienie. Pobija fasy i dzieże, naprawia koła u woza. Żona jego, Bronisława z Pokrzepcińskich, chodzi z córkami o półtorej mili na daleką wieś żać u IP. vices-gerenta przez pięć dni, iżby męża protegował w procesie z sąsiadami. Przed terminem sprawy sam IP. Kutasiński idzie z sieciami na polowanie wilków do kniei sędziego ziemskiego i naśladuje głosem ogara. Ale ten sam JP. Kutasiński, będący z majątku rolnikiem, z niedostatku młynarzem, szewcem, krawcem i bednarzem, z potrzeby chłopem, a nawet wyręczycielem psa myśliwskiego, cuda opowiada o swej zacności szlacheckiej. Nie potrafi sprzedać w mieście indyka, a rości pretensyę do decydowania o losach Rzeczypospolitej ²⁾. Publicyści w najjaskrawszych barwach przedstawiali skutki dopuszczenia do sejmikowania tłu-

¹⁾ Kalinka. Sejm czteroletni. Kraków, 1880, I, 561.

²⁾ Jarosza Kutasińskiego herbu Dęboróg, szlachcica łukowskiego, uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polsce. 1790.

mów ubogich, a ciemnych, nieokrzesanych i zuchwałych¹⁾.

W początkach stycznia r. 1791 posłowie stronnictwa reformatorskiego, przedstawiając stanom potrzebę uchwalenia nowej formy rządu, zalecali rozpoczęcie pracy od opisu sejmików. Opis ten powinien być dokonany w duchu prawdziwej wolności. Trzeba, — mówił Mioszowski, poseł krakowski, — »usunąć gwałtowności i przemocy możnowładców«. Domagał się, aby sejmiki, »jedeny skarb wolności«, nie obejmowały »jak dotąd ogółu czynszowej szlachty, którą panowie brykami zwożą i arbitralnej popularności swojej czynią narzędziem«. Kolega Mioszowskiego, Sołtyk, dodał, że na sejmikach »gwałt i przemoc poselstwa po 1.000 zł. i więcej sprzedaje, arbitralnie deputatów i sędziów narzuca; pisze instrukcje, dogodne swej woli i chęci, a często dobru publicznemu szkodliwe«. Kto, według Mioszowskiego, nie ma własności, nie jest obywatelem. Za osiadłego, mającego prawo uczestniczenia w sejmikach niech będzie poczytany tylko ten, kto płaci do skarbu 20 zł. podatku.

Zgodnie z opinią posłów stronnictwa reformatorskiego, naprawa sejmików uznana została za rzecz najpilniejszą²⁾.

Dnia 20 stycznia r. 1791 przystąpiono do obrad nad prawem o sejmikach i dyskutowano przez dwa miesiące. Po zaciętych sporach, w których partya hetmańska broniła nieposesyonatów i czynszowników w imię równości szlacheckiej, 24 marca stanęło prawo, zgodne z zasadami, uchwalonemi w grudniu roku 1789. Dopuszczeni zostali do sejmikowania: wszyscy dziedzice, jakkolwiek opłacający podatek; z zastawników i posesorów dożywotnich ci tylko, którzy uiszczają do skarbu 100 zł. ofiary dziesią-

¹⁾ Ob. Maurycego Karpia: *Obraz sejmików* (Warsz. 1891) i T(a-deusza) M(orskiego): *Obywatel* (Warsz. 1791).

²⁾ Dyaryusz sejmu ord. r. 1790. T. I, część I, str. 231, 334, 344.

tego grosza. Usunięci zostali nieposesyonaci, czynszownicy i podlegli władzy zwierzchniej prywatnej. Szlachta, mająca dostęp do wotowania, zapisana zostanie do księgi ziemiańskiej, osobnej dla każdego województwa, ziemi lub powiatu.

Uchwała o sejmikach miała więcej na widoku zobojętnienie wpływu czynszowników litewsko-ruskich, niż szlachtę mazowiecko-podlaską, posiadającą grunta prawem dziedziczmem. Łaskawszą była dla niej od Kollątaja i innych publicystów stronnictwa reformatorskiego. Sejm wielki przywracał owszem do praw politycznych tę szlachtę, która jęczała w ucisku osób prywatnych. Uchwała z 29 listopada r. 1791 wyzwoliła szlachtę siewierską z pod władzy proboszczów katedralnych płockich.

Nie obyło się też bez pomysłów uniezależnienia drobnej szlachty za pomocą podniesienia wśród niej oświaty i poprawy stanu ekonomicznego.

* * *

Jak w całej Rzeczypospolitej, tak na Mazowszu i Podlasiu, nauczanie znajdowało się w ręku duchowieństwa. Na dziesięć ziem księstwa mazowieckiego były trzy kolegia jezuickie: pułtuskie, fundowane w r. 1566 przez biskupa Noskowskiego; łomżyńskie w r. 1609 przez kanonika Chociszewskiego; warszawskie przez króla Jana Kazimierza. Biskupi: płocki i łucki, Szyszkowski i Wałucki, ufundowali: pierwszy w r. 1607 płockie, drugi w 1622 rawskie. Na Podlasiu powstało jedno: drohicke, założone w 1660 r. przez Petrykowskiego, archidyakona pułtuskiego. Oprócz tych sześciu kolegów mazowiecko-podlaskich mieli jezuici misję w Żurominie, w ziemi zawskrzyńskiej. Były obok jezuickich kolegia pijarskie: szczuczynskie w ziemi wiskiej, założone w 1696 r. staraniem Szczuki, referendarza koronnego; łukowskie, ufundowane jednocześnie przez urzędników i obywateli. Licznie osadzone zgro-

madzenia zakonne: bernardynów, reformatów, benedyktynów, dominikanów i t. p. utrzymywały, podobnie jak jezuici i pijarzy, szkoły średnie i niższe. Po za szkołami zakonnemi istniały filje akademii krakowskiej: dla Podlasia w Białej, dla Mazowsza w Płocku. Nie brakło funduszów specjalnych na kształcenie synów szlacheckich. Jędrzej Ubysz, kanonik płocki, w r. 1641 zapisał 10.000 zł. na stypendya dla ubogich krewniaków. Przy kolegium jezuickiem rawskim była bursa dla ubogiej młodzieży szlacheckiej, założona w r. 1679 przez ks. Turobojskiego. Kolegium pijarskie szczuczyńskie król Jan III zaopatrzył w fundusz na wychowanie dwóch młodzieńców rodzin podupadłych. Przy łukowskim był konwikt, na który Szaniawski, biskup krakowski, w r. 1730 ofiarował 100.000 zł. Biskup Noskowski dla młodzieży mazurskiej założył przy akademii krakowskiej burse, »10 000 zł. na to wypawszy«.

Uboga młodzież szlachecka, obracana od dzieciństwa do zajęć gospodarskich, zwiedzała szkoły przygodnie, przeważnie o ile znajdowała się na służbie przy synach obywateli zamożniejszych. Słała paniczom łóżka, zamiatała izbę, czyściła suknie i buty, posługiwała przy stole, nosiła książki, załatwiała sprawunki, a przytem razem z nimi chodziła do szkoły, w której zajmowała miejsca pośledniejsze. Kształciło się w ten sposób niemało synów szlacheckich i wychodziło na ludzi. Gdy około połowy wieku XVIII pijarzy, a za nimi jezuici zaczęli zakładać dla młodzieży bogatszej konwikty, t. j. pensyonaty, obsługiwane przez lokajów, synowie szlachty ubogiej stracili łatwość pobierania nauki szkolnej. Opinia sarkana na konwikty, poczytując je za instytucye arystokratyczne, odsuwające od domów bogatszych i krzywdzące młodzież ubogą. Napisano nawet w tym duchu i wydano książeczkę p. t.: Skarga ubogiej szlachty na otworzone w Polsce konwikty, podczas sejmików zanie-

siona¹⁾. Inicytywa prywatna usiłowała nagrodzić to szlachcie ubogiej zakładaniem konwiktów dla jej synów. Biskup Sołtyk w roku 1772 nosił się z projektem założenia »szkoły szlachty ubogiej« dla trzech województw, wchodzących w skład jego dyecezyi: krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego. »Zważając od dawnego czasu,— pisał, — iż edukacyi szlachty ubogiej sposoby są odjęte, skąd dla wszystkich stanów Rzeczypospolitej wielkie wypływają szkody, — przedsięwziąłem część dochodów moich na to obrócić, aby w trzech województwach dyecezyi mojej młodzież szlachecka uboga pożyteczną krajowi miała edukację, któraby się i nędzy ich ulżyło i ojczyźnie ludzi zdolnych przymnożyło. Dawno już ten projekt do skutku przyprowadzić pragnąłem; ale gdy przeszkody, z położenia krajowych interesów pochodzące, uskutecznienia tego zabroniły, — bardzo sobie życzę, aby to teraz nastąpiło. Na każdego województwa szkołę czyli konwikt szlachty ubogiej naznaczam co rok zł. pol. 10.000; t. j. 500 zł. na jednego konwiktora na rok rachując, ma być w każdym województwie konwiktów szesnastu, co uczyni zł. 8.000, a reszta 2.000 zł. będzie na dyrektorów, nauczycieli *etc.* Województwa krakowskiego konwiktowowie mają mieszkać w pałacu moim krakowskim; do akademii na lekcye publiczne, oprócz w domu prywatnych, chodzić. Województwa sandomierskiego w Kielcach w pałacu moim mieszkać i w szkołach tamecznych uczyć się. Dla województwa lubelskiego konwiktów naznaczam mieszkanie w kamienicy seminaryjskiej przed kolegiatą w Lublinie, gdzie także do szkół chodzić mają. Aby zaś do tej szkoły brana była młodzież szlachecka uboga każdego województwa, — niżej wyrażonych JWW. senatorów i urzędników województwa jak najusilniej upraszam, miłością bliźniego i ojczyzny

¹⁾ Kitowicz. Opis obyczajów i zwyczajów za pan. Augusta III. Petersb. i Mohylew. 1855, t. I, str. 22. — Koliątaj. Stan oświecenia w Polsce. Poznań, 1841, str. 46 w przyp.

zaklinam, aby, raz na rok w najprzyzwoitszym sobie czasie zgromadziwszy się i zjachawszy, jako wiadomi sytuacyi szlachty swego województwa, — konwiktorów do tej szkoły nominowali i wybierali, rząd wewnętrzny konwiktu opisali, czas i sposoby uczenia rozrządzili, dyrektorów i nauczycieli pełnych cnoty i sposobności dobrali i z pomiędzy siebie jednego zobligowali, któryby, jako wizytator, czasem tę szkołę nawiedził, o pożytkach uczących się wypytał się, te i zachowanie ustaw ułożonych wyegzaminował, aby największa we wszystkim pilność była. Którzy JWW. senatorowie i urzędnicy aby się co rok raz zgromadzili dla wspomnianego rozrządzenia, sami za rzecz pożyteczną przyznają, w których zupełnej mocy będzie wybieranie konwiktorów, oddalanie psujących się lub nieprofitujących, ułożenie rządu wewnętrznego, rozrządzenie nauk, dopilnowanie zachowania tego wszystkiego *etc.* Każdy z takowych konwiktorów cztery, pięć lub więcej lat kosztem szkoły ma być żywiony, odziewany i edukowany. Tego tylko pragnę, aby przy naukach szkolnych nabywali wiadomości, każdemu stanowi potrzebnych; a co jest pierwszym fundamentem, aby zaraz od młodości najbardziej w nich zaszczerpiano gruntowność i gorliwość w religii katolickiej, miłość cnót wszystkich, a osobliwiej społeczeństwu ludzkiemu potrzebnych, przywiązanie najmocniejsze do własnej ojczyzny, do praw i swobód narodowych *etc.*«¹⁾

Za rządów Komisyi edukacyjnej dla Mazowsza, Podlasia i ziemi łukowskiej, oprócz szkół wydziałowych akademickich w Warszawie i Płocku, istniały zakonne: w Rawie krzyżaków, w Pułtuskubenedyktynów, w Węgrowie komunistów, oraz pijarskie: w Warszawie, Łomży, Szczuczynie, Górze czerskiej, Drohiczynie i Łukowie. Pijarskie

¹⁾ Excerpt z listu JO. X-cia Jmci biskupa krakowskiego de 13 aprilis 1772 o szkole szlachty ubogiej (*Rps.*). Na prowizorów w województwie lubelskiem Soltyk wyznaczał: wojewodę lubelskiego, kasztelana Moszyńskiego, chorążego Wybranowskiego, podśedka Nieprzeckiego i księdza sufragana lubelskiego.

były bardzo liczne: do warszawskiej uczęszczało po 450 młodzieży, do łomżyńskiej przeszło 400, do drohickiej 300, do łukowskiej 200 ¹⁾.

Komisya edukacyjna wzięła za cel pieczołowitości swojej, aby po kraju pewna liczba młodzieży ubogiej szlachty, pospolitym funduszu kosztem utrzymywana, przyzwoiłą odbierała edukację. Postanowiła, wedle możności,łożyć na jej mieszkanie, żywność, odzienie, dyrektorów, książki i t. p. Odwoływała się do obywateli o dostarczanie funduszy ²⁾. Na sejmie z r. 1780 posłowie: Narbutt lidzki i Bychowiec wołkowyski upraszali Komisyę o większą w tym względzie troskliwość. »Są szkoły wojewódzkie, — mówił Bychowiec, — ale w tych ci tylko edukują działwę, którym majątek udziela sposobności; młódz zaś rodziców mniej majątnych w grubej niewiedomości wiek pędzi i starzeje się, chociaż jej niegdyś sławni przodkowie między pierwszymi ojczyzny liczyli się mężami«. Zapadła konstytucya, zalecająca Komisyi zakładanie przy szkołach publicznych konwiktów, w którychby młodzież uboga szlachecka, żywnością i odzieniem opatrzona, kształciła się bezpłatnie. W okresie dwuletnim, od 1778 do 1780, na konwikty dla szlachty ubogiej Komisya wydała około 98.000 zł. ³⁾. Łożyła 4.800 zł. rocznie na ośmnastu konwiktów w Łomży, 1.700 na sześciu w Pułtusk ⁴⁾. Utrzymywała się też młodzież własnym przemysłem. Uczniowie łomżyńscy co sobota rozbiegali się po wsiach okolicznych z sakwami dla wyżebrania żywności tygodniowej w mące, krupach, warzywie i okrasie ⁵⁾.

Było w planie Komisyi edukacyjnej »dla łatwości

¹⁾ Żywioły zachowawcze i Kom. eduk. (Smoleński. *Pisma hist.* II, 200).

²⁾ Ustawy Kom. ed. nar., rozdz. XIX.

³⁾ Dyaryusz sejmu 1780, str. 78, 245, 247, 343.

⁴⁾ Łukaszewicz. Hist. szkół. II, 332.

⁵⁾ Sidorowicz w przedmowie do *Skarbca dyplomatów* Daniłowicza.

i zręczności nauczania się dzieciom ubogiej szlachty» zakładanie przy kościołach szkół parafjalnych¹⁾. Zaprowadzone w r. 1789 po województwach, ziemiach i powiatach komisye porządkowe cywilno-wojskowe miały baczyć, aby plebani »dla oświecenia uboższych szlachty i ciemnej prostoty przy parafii kościelnej chowali bakalarza dla dania przynajmniej początkowej nauki młodzieży w nauczaniu się czytać, pisać i rachunków«. Na 74 milach kwadratowych ziemi czerskiej znajdowało się w r. 1790 kilkanaście szkółek, a w każdej po kilkadziesiąt dzieci²⁾. Nie mało było szkół początkowych, prowadzonych prywatnie przez zakonników. W szkole reformatów w Żurominie w r. 1785 trzysta młodzieży uczyło się gramatyki, poetyki i retoryki. Augustyanie ciechanowscy rywalizowali z benedyktynami pułtuskimi i pijarami łomżyńskimi, misyonarze w Siemiatyczach i Tykocinie psuli frekwencyę szkół drohickich i łukowskich³⁾.

Wydała drobna szlachta mnóstwo palestrantów, ekonomów i pisarzy prowentowych, lecz najwięcej księży.

* * *

Już Górnicki gorszył się rozdrabnianiem własności szlacheckiej. »Dzieleniem ustawicznem majątności szlacheckich do wielkiego ubóstwa przychodzić się musi... Wiem tych wiele, którzy powinny swoje: bracią, stryję, kupiwszy od nich majątności, za chłopy już mają i dzień im robić każą. Co widząc oni mądrzy Mazurowie starzy, że do tego za działem przychodzić miało, postanowili byli takie prawo, iż poddanemu wolno było odejść od pana swego, gdyby zań drugi szlachcic ręczył. Teraz ci nowi Mazurowie, wrzekomo mędrszymi nastawszy, zepsowali to

¹⁾ Dyaryusz sejmu ord. 1776, str. 345.

²⁾ Korzon. Wewnętrz. dzieje. IV, część 2, str. 205.

³⁾ Żywioły zach. i Kom. eduk. I. c., 167.

prawo i przyjęli polskie, żeby poddani wieczni byli; i tak ubogiej szlachcie tej do wiecznej niewoli przychodzi«¹⁾. W ósmnastym wieku Krasicki w rozdrobnieniu majątności szlacheckiej widział przyczynę upadku wsi polskiej. »Po ojcu, właścicielowi jednemu, zostające dzieci koniecznie się przy pierwiastkowem dziedzictwie chcąc utrzymać, na tyle części, ile ich jest, majątność ojcowską dzielą. Stąd więc zamiast jednego — dwa albo trzy dwory, tyleż folwarków, a zatem i karczem i browarów być musi. Drobnieją z czasem i te części, aż nakoniec pełna wieś dziedziców i z imienia tylko szlachcie staje się wistocie chłopem. Rozerwane na dwie, trzy, lub więcej jeszcze części gospodarstwo nie może być dobre, ubóstwo się w udziały zakrada, a zatem niemożność«²⁾.

Jędrzej Zamojski pragnął środkami prawodawczymi położyć tamę rozdrobnieniu fortun szlacheckich. Wieś, tem bardziej jej część, nie ma być dzielona pomiędzy sukcesorów. Schedę ojcowską obejmie jeden z synów, obowiązany spłacić braci według umowy dobrowolnej lub oszacowania sądowego³⁾. Podczas sejmu wielkiego ksiądz Ossowski części nieosiedlone w królewszczynach radził sprzedać tanio szlachcie ubogiej⁴⁾. Kollataj chciał pewne starostwa rozdać jej na »wieczny procent«. »Zajęci pierwszymi życia potrzebami, usunięci od zbytków, niezakłóceni procesami, nie wystawią na niebezpieczeństwo utraty majątku Rzeczypospolitej; poprawią tylko byt swój nieszczęśliwy i tym sposobem zbliżonymi zostaną do wspólnego o ojczyznę interesu«⁵⁾. Realną dla drobnej szlachty wartość miało zwolnienie od ofiary dziesiątego grosza, a obciążenie tylko podatkiem podymnego tych dziedziców, którzy nie wysie-

¹⁾ Rozmowa o elekcji. Wyd. Gałęz., Warsz. 1828, str. 791.

²⁾ Pan Podstoli. Wyd. Bobrow. IV, str. 253.

³⁾ Zbiór praw sądowych. Część 2, roz. XIII, § 6.

⁴⁾ O urządzeniu starostw. 1790.

⁵⁾ Mowa na sesyi sejm. 10 list. r. 1791.

wają dziesięciu korcy zboża. Donioślejszą zapewniał jej korzyść przepis konstytucyi 3-go maja, według którego nie tracą szlachectwa ci, którzy, osiadłszy w miastach, oddadzą się rzemiosłom lub handlowi.

Rząd pruski z powodów politycznych i ekonomicznych w r. 1798 zabronił dzielenia zagród szlacheckich pomiędzy dzieci ¹⁾.

¹⁾ Surowiecki. Statystyka księstwa warsz. Rps.

SPIS RZECZY.

	Str.
Przedmowa	V
I. Osadnictwo w ziemiach mazowieckich kresowych	1
1. W ziemi wiskiej	1
2. W ziemi łomżyńskiej, nurskiej, liwskiej, ciechanowskiej i zawskrzyńskiej	16
3. Warunki osadnictwa	28
II. Ubóstwo i dzikość obyczajów	47
III. Ucisk możnowładczy a opieka państwowa	68
IV. Udział w życiu publicznem	80
1. Pierwsze bezkrólewie i elekcyja króla Henryka	80
2. Elekcyje innych królów	95
3. Ruszenia wojenne i sejmiki	113
V. Emigracye	121
VI. Mazurowie w świetle cudzych opinii	136
VII. Sprawa drobnej szlachty w XVIII wieku	148
Tabela książąt mazowieckich od wieku XIV.	



TA KOPIA TEKSTU POCHODZI
ZE STRONY [PRACE Z HISTORII](#)